

OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

STENOGRAM

z siódmego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej
w dniu 16 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540/2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON


Inw. 46021

S T E N O G R A M
=====

z posiedzenia zespołu do spraw gospodarki i polityki społecznej w dniu 16 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Wł. Baka/

Przewodniczący: Rozpoczynamy siódme posiedzenie zespołu do spraw gospodarki i polityki społecznej i w uzgodnieniu z prof. Trzecińskim proponuję następujący porządek obrad:

W pierwszej części rozpatrzmy te sprawy, które jeszcze pozostały jeśli chodzi o rezultaty pracy podzespołów. Więć uzupełniając w punkcie pierwszym ekologia, w punkcie 2 polityka mieszkaniowa, w punkcie trzecim nauka i postęp techniczny, oświata, w punkcie 4 rolnictwo

W drugiej części posiedzenia natomiast dyskutować będziemy redakcję tekstu wspólnego stanowiska w odniesieniu do węzłowych zagadnień polityki społecznej, gospodarczej i reformy. Proponuję, by pierwsza część trwała do godziny 13.30, potem godzinna przerwa na obiad, i po południe do godziny 18-ta.

Czy do tak określonego porządku obrad są uwagi? Skoro nie ma bardzo proszę prof. Kołodziejewskiego o zabranie głosu.

Prof. Jerzy Kołodziejewski:

Po rozpatrzeniu sprawy doszliśmy do wniosku, że rozstrzygnięcie rozbieżności w sprawie energetyki jądrowej wykracza poza kompetencje stołecznej komisji ekologicznej. Że zwoływanie w takim razie jeszcze jednego posiedzenia stołecznej komisji ekologicznej nie rozwiąże tych rozbieżności.

Mają one bowiem przede wszystkim charakter społeczno-ekonomiczny, związane są z koncepcją rozwoju energetyki w tym energetyki jądrowej,

Aspekt ekologiczny jest integralną częścią rozwiązań kompleksowych. Wobec niemożności spokojenia się wcałości zespołu strona rządowo-koalicyjna przeprowadziła jeszcze raz analizę stanowiska "Solidarności". Analiza ta wykazała że ostaniej potencjalna możliwość uwzględnienia wszystkich postulatów strony solidarnościowej i wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. Jednak dopiero w trakcie i po opracowaniu wielowariantowego bilansu potrzeb energetycznych Polski i sposobu ich zaspokojenia.

Oznaczałoby to konieczność opracowania wielowariantowego programu gospodarki energetycznej kraju do przełomu XX-XXI wieku. Nie przysądząc niczego wydaje się, że jako minimum tego programu należałoby rozważyć trzy warianty. Warianty, które zostały już przedstawione w naszym stanowisku.

Wariant pierwszy opiewający rozwój energetyki wyłącznie o paliwa węglowe, wariant drugi przewidujący zwiększenie udziału paliw węglowodorowych, i wariant trzeci opierający dalszy rozwój energetyki z udziałem paliw jądrowych.

We wszystkich tych wariantach można uwzględnić wszystkie postulaty "Solidarności", strony solidarnościowej, opozycyjnej, wątpliwości, które strona rządowa również podziela.

Dotyczą one radykalnego zmniejszenia energochłonności rozwoju gospodarki narodowej, poprzez jej restruk-

turyzację.

Po drugie podjęcia wszystkich potencjalnie możliwych technicznie realnych przedsięwzięć prowadzących do racjonalizacji zużycia energii.

Po trzecie - zasad gospodarki energetycznej i to wszystkich zasad uwzględnionych w stanowisku strony solidarnościowo-opozycyjnej.

Chciałbym wymienić te zasady, bo one są ważne i przybliżają nas do wspólnego stanowiska. To jest modernizacja i rozwój nowoczesnej energetyki konwencjonalnej, z pełnym wyposażeniem w urządzenia ochronne, a przy ograniczeniu eksportu węgla możliwość zużytkowania jego lepszych gatunków, wzrost zużycia gazu ziemnego z własnych źródeł, możliwość zakupu paliw płynnych i gazowych za granicą, tworzenia małych systemów energetycznych z wykorzystaniem alternatywnych źródeł energii w oparciu o dowolną formę własności bez ponoszenia jakichkolwiek opłat administracyjnych i podatkowych, wreszcie racjonalizację zużycia paliw i energii polegającą na uznaniu, że energetyka jest towarem rynkowym i modernizację systemu przesyłu energii i dystrybucji paliw.

Podzielamy zasadność tych reguł prowadzenia gospodarki energetycznej do przełomu wieku. Proponowany przez stronę rządową program powinien także wyjaśniać po pierwsze wszystkie wątpliwości. Jest ich bardzo wiele po drugie zasadność autorskich koncepcji i rachunków. tych autorskich koncepcji w tej chwili jest bardzo dużo. jeśli chodzi o rozwój energetyki jądrowej. Na przykład
że

że energetyka jest droga, kapitałochłonna, inflacyjogenna, przestarzała technicznie, źle rlokalizowana. Sądzę, że w tym programie te sprawy mogą być wyjaśnione.

Można również wyja^snić zasadność wstrzymania Żarnowca i Kłepicza, ale dwóch elektrowni, która jest w budowie, jedna z nich w budowie a druga w projektowaniu. Zaproponowanym rozwożaniem przemawiają conajmniej następujące argumenty:

Po pierwsze - energetyka jądrowa jest integralną częścią rozwiązania problemu energetycznego Polski.

Po drugie wiele zasadniczych wątpliwości dotyczy jeszcze rozwoju energetyki jądrowej.

Po trzecie, nie ma programu energetyzacji Polski rozwoju energetyki w Polsce programu, który nawiązywałby do programu restrukturyzacji gospodarki narodowej.

Po czwarte - wiele koncepcji autorskich wymaga weryfikacji co do ich zasadności.

Chciałem tu na marginesie powiedzieć, że brak tej weryfikacji wynika także z monopolu mądrości ekspertów rządowych. którzy był dotychczas utrzymywany. Nie polemizowano z poglądami przeciwnymi. One się wobec tego magazynowały i odkładały. Będzie okazja do wyjaśnienia tych wszystkich autorytyetnych koncepcji i wątpliwości.

Wreszcie za tym rozwiązaniem przemawia to, że nie ma rozwiązań niekofliktowych społecznie i ekologicznie, jeśli chodzi o energię jądrową, można tylko dążyć do minimalizacji konfliktów poprzez wielowariantowy rachunek różnych rozwiązań i wybór wielokryterialny. dybyśmy zdecydowali się na podjęcie takiego programu, to należało

by go poddać pod społeczną dyskusję, ocenę i akceptację. Proponujemy dla uwiarygodnienia programu udział ekspertów strony solidarnościowo-opozycyjnej w jego opracowaniu i skoreferowaniu.

Proponujemy udział ekspertów zagranicznych, w tym wysokich autorytetów w skoreferowaniu programu. Proponujemy wreszcie poddanie ocenie społeczeństwa tak opracowanego programu.

Wysuwając tę propozycję strona rządowo-koalicyjna kieruje się nadrzędną koniecznością zapewnienia krajowi bezpieczeństwa energetycznego. Wobec wzrastającego już deficytu energii oraz uzyskania najniższego zagrożenia ekologicznego i społecznego.

Sumując strona rządowa stwierdza, że poprzez proponowany sposób rozwiązania spornego problemu rozwoju energetyki jądrowej pragniemy uzyskać rozpatrzenie i ewentualne uwzględnienie w zależności od rozwiązania poszczególnych problemów wszystkie postulaty "solidarności", łącznie ze zrezygnowaniem rozwoju energetyki jądrowej, jeśli

łącznie ze zrezygnowaniem z rozwoju energetyki jądrowej, jeśli okaże się to możliwe i celowe z punktu widzenia nadrzędnych interesów społeczeństwa. Jest to formuła consensusu w warunkach obecnego stanu rozpoznania problemu. Przy tym stanie rozpoznania problemu innego consensusu, uważam, być nie może. Jest to droga, czy też otwarcie do trwałego już rozwiązania najmniej konfliktowego w przyszłości, jeśli chodzi o rozwój energetyki jądrowej.

tak

Sądźmy, że problem jest ważny, że powinien znaleźć się wśród najważniejszych problemów dużego stołu, jeśli nie zostanie rozwiązany na tym zespole. Powinien się także znaleźć w umowie społecznej.

Dziękuję bardzo. To było stanowisko strony rządowo-koalicyjnej, które bierze pod uwagę wszystkie okoliczności, wszystkie wątpliwości sformułowane przez stronę solidarnościową.

Przewodniczący: Dziękuję. Czy w tej sprawie ktoś pragnąłby się wypowiedzieć? Pan prof. Kozłowski, proszę bardzo.

Prof. Stefan Kozłowski: Przyjmując z wielkim zadowoleniem propozycję, którą dzisiaj usłyszeliśmy chcę tylko przypomnieć, że w naszym protokole który podpisaliśmy i uzgodniliśmy zakładamy konieczność obniżenia emisji SO₂ w Polsce o 50 proc. Jest to warunek, żeby w latach dziesięć dziesiątych gospodarka Polski mogła funkcjonować w zakresie gospodarki leśnej, rolnej i w dużej mierze również w zakresie gospodarki wodnej.

Żeby obniżyć emisję SO₂ przynajmniej o 50 proc.

er

2/2

musimy mieć poważne środki finansowe nanto. Jedną drogę wskazało Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturaly,--nych opracowując w zeszłym roku wersję narodowego programu, w którym zakłada konieczność wydatkowania rocznie ponad biliona złotych na ochronę środowiska. Łącznie do roku 2010 nakłady ~~temx~~ zostały określone na 23 ~~młm~~ biliony zł.

Rozumiejąc, że nie możemy w tej chwili domagać się z budżetu państwa tak poważnych kwot, ~~z~~proponowaliśmy inne rozumowanie, ażeby przejąć środki przeznaczone na budowę Żarnowca i Klempicza i dzięki tym środkom poprawić sytuację ekologiczną Polski. I to byłby pierwszy warunek do rozwłażania problemu.

Drugi warunek musiałby polegać na wygaszeniu konfliktów społecznych. Oceniamy, że potrzeba nam w Polsce kilka lat usilnej akcji wyjaśniającej, konsultacyjnej, ażeby społeczeństwo mogło być przygotowane do przyjęcia ewentualnie koncepcji rozwoju energetyki jądrowej, może nie w tej konwencji, w jakiej budujemy Żarnowiec, może w konwencji trzeciej generacji reaktorów wysokotemperaturowych, które w tej chwili są na Zachodzie propagowane, czyli przygotowania społeczeństwa do innego spojrzenia na zagadnienie rozwoju bilansu energetycznego Polski.

Dopiero spełnienie warunków finansowania ochrony środowiska i uspokojenia opinii społecznej mogłoby otworzyć drogę do zmiany obecnego stanowiska, które zaprezentowaliśmy w naszym zapisie i doprowadzić do nowego układu. Ale jak sądzimy, dopiero po spełnieniu tych dwóch warunków.

er

2/3

Jeżeli byłyby potrzebne jeszcze bliższe uzasadnienia od strony ekonomicznej, proponuję udzielić głos panu prof. Bojarskiemu.

Przewodniczący: Ja myślę, że - ponieważ jesteśmy w bardzo wielkim niedoczasie i nie widzę osobiście perspektywy na to, ażeby mogło nastąpić usunięcie tej rozbieżności, to proponuję zespołowi byśmy przyjęli do wiadomości, że taka rozbieżność występuje i w takim układzie, w ~~x~~ takim stanie rzeczy przedstawili uczestnikom "okrągłego stołu". Z tym, że ja rozumiem, że prof. Kołodziejski przedstawił to zaktualizowane stanowisko strony koalicyjno-rządowej. Tak?

Prof. Kołodziejski: Panie przewodniczący, ja sądzę, że to stanowisko jest stanowiskiem consensusowym, dlatego że ono uwzględnia wszystkie postulaty sformułowane przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w protokóle rozbieżności. Myśmy przewartościowali swoje pierwotne stanowisko doszliśmyⁱ do stanowiska consensusowego.

Dwa warunki, które postawił prof. Kozłowski mieszczą się w naszym rozwiązaniu, bo obniżenie o 50 proc. emisji SO_2 może być jednym z rozwiązań, powinno być jednym z rozwiązań, które w wielowariantowym rachunku musi się znaleźć.

Natomiast usunięcie wątpliwości społecznych może nastąpić przez wiarygodny społecznie program rozwoju energetyki. Takiego programu wiarygodnego społecznie, bilansu wiarygodnego społecznie w tej chwili nie mamy. A zatem jest to również droga do wyjścia naprzeciw temu warunkowi.

Tak sędzę.

Przewodniczący: Ja nie chciałbym, żebyśmy w tej chwili wchodzili nadmiernie w dyskusję. Ja rozumiem, że consensus jest wtedy, kiedy obydwie strony przyznają, że jest consensus. Natomiast może być sytuacja taka, że jedna strona uważa, że już wszystkie elementy consensusu zostały wyczerpane, natomiast z różnych powodów druga strona może uznawać, że te elementy nie są zadowalające i w tym stanie rzeczy w uzgodnieniu z prof. Trzeciakowskim proponuję, żebyśmy zamknęli sprawę.

I w tym stanie rzeczy proponuję wspólnie z prof. Trzeciakowskim, abyśmy przeszli do prostu do porządku dziennego, przyjmując, że zapisy w tej kwestii, tak jak one zostały sformułowane wcześniej przez stronę opozycyjno-solidarnościową i tak jak on został zaprezentowany dzisiaj przez stronę koalicyjno-rządową znajdują się w dokumencie, który będzie stanowił załącznik do ogólnego opracowania zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej.

Czy jest zgoda na takie podejście do sprawy? Jest.

No to przyjmujemy to ustalenie. W ten sposób oznajmiam, że sprawa ekologii w wyniku przeglądu wyników zespołu... prac zespołu ekologicznego żeśmy zakończyli. Przystępujemy do rozpatrzenia, co mają nam do powiedzenia przedstawiciele zespołu polityki mieszkaniowej w świetle dyskusji, jaką przeprowadziliśmy w poniedziałek. Może tutaj zrekompensujemy sobie konsyliacyjnie, można powiedzieć, niepowodzenie w punkcie pierwszym.

Proszę bardzo.

Ob. Lucjan Mieczkowski - wiceminister gospodarki
przestrzennej i budownictwa.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z upoważnienia współprzewodniczących podzespołu ds.
polityki mieszkaniowej przedstawiam informację o wynikach
obrad podzespołu, który w dniu 14 marca rozpatrzył ponownie,
stosownie do zaleceń zespołu polityki gospodarczej i społecz-
nej, zapisy przyjęte w stanowisku podzespołu z 9 marca br.
w punktach 2, 4, 6 i 8.

Podzespół doszedł do wniosku, że dwa spośród czterech
punktów, które były ponownie rozpatrywane zasługują na to,
aby w stosunku do nich utrzymać poprzednio przyjęte przez
podzespół stanowisko. Dotyczy to pkt. 2 i pkt. 8

Dotyczy to punkt 2 i punktu 8. W wyjaśnieniu swojego stanowiska podzespół po dyskusji postanowił przyjąć następujący zapis: jeśli chodzi o punkt 2 - przypominam, że była to kwestia owych udziałów na mieszkalnictwo, na ogół wydatków na mieszkalnictwo w dochodzie narodowym.

Podzespół opowiedział się za utrzymanie zapisu ujętego poprzednio w pktcie 2 - kntencją określania w narodowych planach społeczno-gospodarczych i centralnych planach rocznych, co najmniej 7 procentowego udział w dochodzie narodowym przeznaczonego na mieszkalnictwo jest warunkiem zapewnienia intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego, wyrażanego wskaźnikiem 8 mieszkań na 1000 mieszkańców w 1995r. i 10 mieszkań na 1000 mieszkańców pod koniec dekady lat dziewięćdziesiątych.

Osiągnięcie tego poziomu efektu wymaga wcześniejszego angażowania zwiększonych nakładów m.in. na pozyskanie terenów infrastrukturę techniczną i właściwe przygotowanie budownictwa.

Tyle jeśli chodzi o stanowisko podzespołu po ponownym rozważeniu treści punktu 2.

Do zasadniczych zmian a ściślej mówiąc postępu - doszło przy rozpatrywaniu ponownie w sposób szczegółowy obydwu wariantów zaprezentowanych na tej sali w poniedziałek, jeśli chodzi o stosunek podzespołu do kolejki mieszkaniowej,

Po debacie panie przewodniczący, uzyskaliśmy zapis autentycznie consensusowy o następującej treści:

"Państwo powinno zapewnić spółdzielczości mieszkaniowej warunki zrealizowania zobowiązań w stosunku do spółdzielczej kolejki mieszkaniowej. Dotyczy to przede wszystkim członków

i pełnoletnich kandydatów, którzy do końca 1988r. zgromadzili wkłady mieszkaniowe. Rezygnującym z tej kolejki należy umożliwić uzyskanie mieszkania przez wykorzystanie innych form budownictwa jak inicjatywy własne, młodzieżowe, związkowe, zakładowe, zapewniając uzyskanie promesy kredytowej, działek budowlanych i inne zachęty.

Osobom rezygnującym ze spółdzielczej kolejki mieszkaniowej należy zapewnić waloryzację wkładów mieszkaniowych,

Tyl sformułowanie. Ja sądzę, że powinienem się ograniczyć od komentarzy na czym polegały ustępstwa każdej ze stron.

Jeśli chodzi o punkt 6-ty, który tyczył, najogólniej mówiąc - problemu czynszów i gdzie zwracano się do podzespołu z apelem o to, aby uściślił swoje sformułowania w taki sposób, aby nie budziły one wątpliwości. Oczywiście zawsze wątpliwości można zgłaszać, ale chodziło o to żeby były one może bardziej jednoznaczne - Podzespół po dyskusji uściślił taki zapis tego punktu i nadał mu następującą treść:

Wielość form inwestowania będąca wyrazem idei upodmiotowienia obywateli, wymaga powszechnego odejścia od rozdzielnictwa mieszkań i zapewnienia swobodnego nimi obrotu. Czynsze i opłaty za mieszkania powinny zapewnić samo-finansowanie gospodarki zasobami mieszkaniowymi, co w zasobach państwowych i prywatnych czybszowych oznaczać będzie znaczną ich podwyżkę. W związku z tym konieczne jest przekształcenie dotychczasowych dotacji do zarządców budynku w rekompensaty dla obywateli oraz podlegającą

waloryzacji pomoc finansową o charakterze socjalnym.

Ustalenia granic dopuszczalnego obciążenia budżetów domowych wydatkami na mieszkania i zakres rekompensat oraz dodatków socjalnych, powinny być przedmiotem konsultacji społecznej.

Wykorzystywanie środków na utrzymanie zasobów powinno znaleźć się pod kontrolą społeczności lokalnej.

I znowu nie będę komentował bliżej, chyba żeby były pytania z tego zakresu, chętnie wyjaśnię na czym polegały uściślenia.

I ostatni punkt, który był przedmiotem rozważań. Był to punkt dotyczący najogólniej mówiąc materiałów i wyrobów produkowanych dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego, gdzie byliśmy proszeni o zastanowienie się nad kwestią funduszy w przypadku, gdyby uległy one likwidacji.

W sprawie tej podzespół zajął następujące stanowisko:

Podzespół sformułował stanowisko w części dotyczącej angażowania funduszy celowych, funduszy zmiany strukturalnych w przemyśle, Funduszu Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego i funduszu będącego w gestii Urzędu Postępu Naukowo Technicznego i Wdrożeń, uwzględniając aktualny stan prawny.

Zespół reprezentuje pogląd, iż w przypadku zniesienia tych funduszy konieczne byłoby angażowanie środków państwowych w rozwój produkcji wyrobów przemysłowych, zwłaszcza o strategicznym znaczeniu dla budownictwa mieszkaniowego.

Tyle treści - dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że jest to wspólne stanowisko

wszystkich stron. Czy tak?

Ob.Mieczkowski Lucjan:

Tak. Jest to stanowisko podpisane przez współprzewodniczących.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob.Zdzisław Sadowski:

Ja krótko. Chciałbym tylko się upewnić czy sprawa tego punktu 2-go o udziale w dochodzie narodowym, czy ten udział w wysokości nakładów inwestycyjnych, który tam również był, to on się również ma utrzymać, czy też z niego zrezygnował podzespół.

~~Przewodniczący:~~

Ob.Mieczkowski:

Ten zapis panie profesorze utrzymał się. Otóż byliśmy zdania, że nie wystarczy poprzestać na określeniu ilości budowanych mieszkań w odniesieniu do ludności w postaci wskaźnika 8 mieszkań na 1000 mieszkańców w latach 1995 i końcowych latach przyszłej dekady. A to dlatego że ~~by~~ aby osiągnąć ten wskaźnik, trzeba wcześniej ponosić niezbędne nakłady pochodzące zarówno od państwa, jaki obywateli na infrastrukturę techniczną, na przygotowanie stanów surowych, na wykupy terenów i najogólniej mówiąc na wszystko to co się składa na przygotowanie budownictwa. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan prof.Sadowski.

Prof. Z. Sadowski:

To ja chciałem tylko powiedzieć tak, że o ile gotów jestem przyjąć, uznać się za przekonanego, że w dochodzie narodowym udział ten 7-procentowy należy wymienić, o tyle uważam, przyjmowanie jakiegokolwiek wskaźnika udziału w ogólnej sumie nakładów inwestycyjnych za ~~poprzedni~~ prostu błąd, to jest nieracjonalne, to nie ma żadnego sensu. Nikt nie planuje ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych. I trzymanie się jakiegoś sztywnego wskaźnika tutaj prowadzi tylko do nieporozumień. Już mamy takie doświadczenia z przeszłości i będą na pewno.

To jest mój tylko komentarz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan prof. Mujżel.

Ob. Mujżel Jan:

Otóż chciałem spytać - czy utrzymanie tych funduszy, które zostały wymienione tutaj pozabudżetowych funduszy, z jakimi źródłami finansowania miało być to utrzymanie połączone. I czy w tych źródłach finansowania mieściłyby się, miałyby się mieścić również obligatoryjne wpłaty ze strony przedsiębiorstw, bądź innych podmiotów gospodarczych np. gospodarstw domowych, czy gospodarstw rolniczych czy jakichś innych.

Przewodniczący:

Proszę.

Ob. Mieczkowski:

Tak jak przeczytałem ustalenia Podzespołu, my wychodzimy z aktualnie obowiązującego stanu prawnego. No weźmy jakiś

przykład - fundusz wzmian, fundusz rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Stosownie do postanowień ustawy przyjętej przez Sejm 13 lipca ub.rroku, fundusz ten został utworzony a jego środki powstają z opodatkowania wszystkich jednostek kwalifikowanych do działu budownictwo. Procent tego podatku, czy wielkość tego podatku została określona procentem do sprzedaży, w tym przypadku wysokości 1,5 proc. Tak że to nie są gospodarstwa domowe to jest - krótko mówiąc - sprzedaż produkcji i usług budowlanych.

I teraz chodzi o to - istota dyskusji na poprzednim poniedziałkowym posiedzeniu polegała na tym, że zapytano się Podzespół - co zrobić, w którym miejscu znajdzie się on ze swoim zapisem w przypadku, jeżeli fundusze ciowe byłyby w przyszłości zniesione. I czy uważamy, że sprawa wtedy upada - czy nie.

Podzespół rozważają te sprawy doszedł do ~~mi~~ wniosku, że a każdym przypadku, jeżeli byłyby te fundusze zniesione, ~~to~~ trzeba by zastąpić alimentowanie zasilania przemysłu strategicznego, tego którego nie da się wyprodukować w niewielkich przedsiębiorstwach polonijnych czy metpda rzemieślniczą.

Otóż trzeba ten - państwo musi wziąć na siebie trud wysiłek finansowy, alimentowania, rozwoju tego przemysłu, bo w grę wchodzi bardzo poważne kwoty. I fundusze odprowadzane obecnie na rozwój przez poszczególne przedsiębiorstwa są niewystarczające przy obecnym stanie, przy obecnej strukturze systemu finansowego, ekonomicznego, aby taki rozwój na skalę niezbędną zabezpieczającą potrzeby zapewnić. Dziękuję.

TW

4/1

syste u finansowego, ekonomicznego, aby taki rozwój na skalę zabezpieczającą potrzeby zapewnić.

Dziękuję.

Przeodniozacy: Dziękuję.

Głos ma prof. Mujżel.

3 Prof. Jan Mujżel:

Takie stanowisko wydaje mi się, że pozostaje jednak w pewnej kolizji ze stanowiskiem jakie uzgodniliśmy w naszych dyskusjach nad ładem ekonomicznym, gdzie zajęliśmy wyraźne i zdecydowanie niechętne nawet negatywne stanowisko wobec funduszy pozabudżetowych, zwłaszcza jeżeli powstawanie tych funduszy poza budżetowych miałoby wynikać z obligatoryjnych pozapodatkowych wpłat różnego rodzaju grup przedsiębiorstw i podmiotów.

Powody tego niechętnego czy negatywnego stanowiska są dobrze znane, wielokrotnie były dyskutowane, nie będę ich wymieniał. Chciałem tylko odnotować ten fakt, bo wydaje mi się, że to jest dość istotna sprawa.

Przewodniczący: Miałbym prośbę, może pan minister raz jeszcze przeczyta odpowiedni fragment, żebyśmy zobaczyli czy nadmiernie rażącej sprzeczności znajduje się - z propozycjami i co z tym będzie można zrobić.

Minister Mieczkowski: Czytam jeszcze raz stanowisko podzespołu w odniesieniu do punktu 8 dotyczącego materiałów i wyrobów dla budownictwa, w szczególności mieszkaniowego.

Podzespół sformułował stanowisko w części dotyczącej angażowania funduszy celowych /fundusz zmian strukturalnych, fundusz rozwoju budownictwa mieszkaniowego. fundusze będące w gestii urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń/ i wziętą pod uwagę aktualny stan prawny. Zespół reprezentuje

4/2

pogląd w przypadku zniesienia tych funduszy konieczne byłoby angażowanie środków państwowych w rozwój produkcji wyrobów przeyskowych, zwłaszcza o strategicznym znaczeniu dla budownictwa mieszkaniowego.

Tyle treść, dziękuję.

Przewodniczący: Ja myślę, że ten zapis, który został zaprezentowany przez pana ministra w tej chwili on wchodzi naprzeciw tej idei, która jest zawarta w projekcie nowego ładu ekonomicznego, przewidującego zniesienia funduszy, dlatego, że *expresis verbis* stwierdza się, że w przypadku zniesienia funduszy zagwarantowana być musi określona pomoc a lnieważ orientacja na pomoc dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest orientacją wynikającą z priorytetów polityki społeczno-gospodarczej, więc ja myślę, że jest to zapis, który nie koliduje z generalnymi zapisami związanymi z ładem ekonomicznym.

Czy państwo podzielacie ten pogląd? Jeśli nie to proszę o ~~z~~braniegłosu.

Czy w odniesieniu do poprawek do modyfikacji przed stawionych w imieniu całego zespołu, w imieniu wszystkich stron przez pana ministra Mieczkowskiego odnośnie ustaleń zespołu do spraw polityki mieszkaniowej ktoś z państwa pragnie zabrać głos?

Więc można potwierdzić wobec tego, że zespół przyjmuje w tym brzmieniu już bez dalszej dyskusji uważając, iż zapisy, które zostały zawarte są zapisami koherentnymi z linią zapisami jednoznacznymi. Chciałbym wyrazić podziękowanie za tak bardzo konstrukttywne podejście do prośby jakż smierowaliśmy na poprzednim posiedzeniu pod adresem

4/3

wszystkich stron uczestniczących w pracach zespołu do spraw polityki mieszkaniowej. W tym brzmieniu materiał dokument zespołu zostanie załączony do dokumentu podstawowego zespołu polityki, to znaczy do spraw gospodarki i polityki społecznej.

Przystępujemy do kolejnego punktu, mianowicie propozycje ustaleń czy stanowisko określone w ramach pracy zespołu do spraw oświaty, nauki i postępu technicznego. Udzielam głosu

Ob. minister Fisiak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Podzespół pracował w czterech dniach, odbyły się cztery sesje 24 lutego, 1, 10 marca dyskutując problemy stanu oświaty szkolnictwa wyższego nauki i postępu technicznego. Uczestnicy obrad wyrazili przekonanie o fundamentalnym znaczeniu problemów edukacji narodowej, problemów, które stanowiły temat do rozważań tego podzespołu, zgodnie uznano, iż aktualny stan oświaty i nauki w kraju jest wysoce niezadowolający, wymaga podjęcia poważnych i daleko idących kroków reformatorskich.

Wyloniono cztery grupy redakcyjne, które odpowiadały czterem grupom merytorycznych problemów dyskutowanych 2 czasie obrad. Po przedyskutowaniu postulatów wszystkich stron w trosce o naprawę aktualnego stanu rzeczy cztery grupy redakcyjne przedstawiły uzgodnienia i rozbieżności w omawianych przez nich kwestiach. Podzespół oświaty, szkolnictwa wyższego nauki i postępu technicznego stwierdza, że w wielu sprawach udało się uzyskać porozu-

mi nie. Wiele spraw pozostawało jednak nie rozwiązanych. Strony stoją na stanowisku, że poczyniony został pierwszy krok we właściwym kierunku i że także po zakończeniu obrad Okrągłego stołu winny być kontynuowane prace zmierzające do dalszego zbliżania stanowisk i tym samym dalszego spełniania oczekiwań społecznych.

Zespół redakcyjny przedstawia niżej uzyskane uzgodnienia rozbieżności stanowisk. Zgodnie z przyjętym tokiem prac nie będę szczegółowo referował zgodności, jedynie wymienię na jakich problemach koncentrowały się poszczególne koszyki cztery spraw. Otóż jeśli chodzi o oświatę osiągnięto cały szereg zgodności w zakresie spraw finansowych i materialnych oświaty, profilu wychowawczego oświaty, uspołecznienia szkoły, zarządzania oświatą, łącznie z proponowaniem konkretnych tematów do podjęcia prac legislacyjnych w celu zmiany albo ustawy z 1961 roku o edukacji narodowej, czy też różnego rodzaju zarządzeń.

Natomiast jeśli chodzi o rozbieżności one miały w trakcie naszych posiedzeń właściwie we wszystkich tych pakietach nie ma rozbieżności, które by interesowały cały naród. Interesują one - to są interesy przeważnie grupy powyżej tych środowisk, co do których się one odnosiły. Dlatego, że w sprawach ogólnych doszliśmy w wielu przypadkach do porozumienia.

Strona solidarnościowo-opozycyjna jeśli chodzi o oświatę - pierwsza sprawa wnosi o natychmiastowe zaprzestanie wymierzania w postępowani dyscyplinarnym dotyczącym nauczycieli kary wyższej od nagany zapewnienia nauczycielowi możliwości przybrania w tym postępowaniu

obrońcy spośród zawodowych adwokatów oraz prawa odwołania od orzeczenia komisji dyscyplinarnej do sądu powszechnego Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ, ZNP poinformowały, że dokonanie tych zmian jest bezzasadne, to znaczy jest to wbrew obowiązującym przepisom.

Strona solidarnościowo-opozycyjna wnosi o stosowanie do wydawania zezwoleń na tworzenie niepaństwowych szkół podstawowych ogólnej zasady sformułowanej w punkcie trzecim i punkcie piątym ustaleń, które przyjęliśmy wspólnie dla szkół ponadpodstawowych i przedyzkoli, strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że zgody na otwieranie szkół podstawowych będą udzielane wyjątkowo. OPZZ ZNP podziela stanowisko strony koalicyjno-rządowej.

Trzeci punkt strona solidarnościowo-opozycyjna postuluje, aby w przypadku kształcenia dziecka w szkole niepaństwowej kwota wynikająca z kosztów kształcenia dziecka w szkole państwowej była przekazywana przez państwo rodzicom dziecka. Strony koalicyjno-rządowe i OPZZ ZNP nie widzą zasadności i możliwości realizacji tego postulatu.

I ostatnia rozbieżność, strona solidarnościowo-opozycyjna domaga się uznania pluralizmu organizacji młodzieżowych, w tym także pluralizmu organizacji harcerskich. Strony koalicyjno-rządowe i OPZZ ZNP wyrażają sprzeciw przeciwko pluralizmowi organizacji harcerskich oraz uważają, że sprawa ta powinna być przekazana do rozpatrzenia przez podzespół zajmujący się problematyką młodzieżową.

Tyle jeśli chodzi o oświatę, jeśli chodzi o problem

4/6

problemy podnoszone w zakresie szkolnictwa wyższego dotyczyły one również warunków materialnych funkcjonowania szczebli wyższych, tam gdzie uzyskaliśmy zbieżność stanowisk - dużo zbieżności w zakresie sytuacji materialnej pracowników szkolnictwa wyższego, również w zakresie rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej, w tym z jednym wyjątkiem jednej sprawy doszliśmy do porozumienia jeśli chodzi o tzw. problem adiunktów. W protokółach zbieżności a raczej oświadczenia strony solidarnościowej znajduje się jedna drobna sprawa - która może dla adiunktów taka drobna nie jest,

Następnie poruszano sprawy studenckie w niewielkim zakresie oraz problemy ustawy o szkolnictwie wyższym. Tu osiągnięto pełną zgodę co do tego, iż należy opracować nową ustawę o szkolnictwie wyższym, jak również zarysowano jakie kierunki byłyby pożądane w zmianie tej ustawy, również przyjęto stanowisko, że do chwili uchwalenia nowej ustawy na okres przejściowy należy dokonać nowelizacji szeregu punktów obecnie istniejącej ustawy i tu osiągnięto zgodność kilkunastu punktach między innymi w zakresie poszerzenia składu ciał kolegialnych.

Poruszono również sprawę

er

591

I tu osiągnięto zgodność w kilkunastu punktach. M.in. w zakresie poszerzenia składu ciał kolegialnych.

Poruszono również sprawy różne, których tu nie będę referował, a więc kwestia włączania różnego rodzaju materiałów, dokumentów do pracy administracji szkolnictwa wyższego.

Natomiast jeśli chodzi o rozbieżności, to zaczęło się od dużej ilości, ale stopniały one do 8. I właściwie sprowadzają się do modyfikacji ustawy o szkolnictwie wyższym. A zatem strona opozycyjno-solidarnościowa wnosi, aby wyboru rektora dokonywał senat lub obieralne kolegium elektorów zgodnie z postanowieniami szkoły wyższej. Wysłunięcie kandydata również na stanowisko prorektora i prodziekana ds. studentów wymagałoby zgody większości studentów uprawnionych do głosowania. Uchylenie prawa ministra do sprzeciwu wobec kandydatów na rektora.

Strona koalicyjno-rządowa, OPZZ, uważa, że rektora wybiera senat. Nie są możliwe do zaakceptowania propozycje dotyczące trybu wyboru prorektora i prodziekana. Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ i ZMP uważa, że za potrzebne zachowanie wpływu ministra na wybór rektora poprzez zgłaszanie zastrzeżeń co do kandydatów lub rektora elekta.

W związku z tym nie są to propozycje do uwzględnienia w nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym.

Dalej, drugi punkt. Strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje skreślenie art. 119 ustawy o szkolnictwie wyższym, który daje rektorowi możliwość zawieszania i skreślania studentów w przypadkach orzeczenia kary przez sąd lub

er

5/2

kolegium orzekające.

Strona koalicyjno-rządowa, OPZZ i ZMP zgadza się na skreślenie dotychczasowej treści art. 119, z jednoczesnym zapisaniem w ustawie, że w przypadku prawomocnego ukarania studenta w postępowaniu karnym lub postępowaniu w sprawach o wykroczenie rektor ma obowiązek polecić rzecznikowi dyscyplinarnemu wszczęcie postępowania wyjaśniającego w sprawie czynu objętego wyrokiem sądowym lub orzeczeniem ~~kolegium~~ kolegium.

Strona opozycyjno-solidarnościowa i OPZZ i ZMP proponują wprowadzenie przepisów, wygaśnięcie stosunku pracy pracownika naukowo-dydaktycznego po upływie 3-miesięcznego upływu kary pozbawienia wolności może nastąpić tylko po prawomocnym orzeczeniu właściwej komisji dyscyplinarnej.

Strona koalicyjno-rządowa nie może przyjąć tej propozycji ponieważ pozostaje ona w sprzeczności z zasadami prawa pracy.

Regulamin samorządu studenckiego powinien określać zadania i strukturę samorządu oraz zasady wyboru organów tego samorządu. W ramach przyznanych przez szkoły środków organy samorządu studenckiego współdecydują w sprawach pomocy materialnej i decydują w sprawach rozdziału środków finansowych przeznaczonych na cele studenckie.

To jest stanowisko strony opozycyjno-solidarnościowej

Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ uważają, że materia ta powinna być uregulowana w nowej ustawie. Nie można przyjąć wniosku o prawie wyłącznego decydowania przez samorząd o rozdziale środków finansowych.

er

5/3

2 Pkt. 5 . Strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje uznanie prawa studentów do organizowania zgromadzeń na terenie szkoły zgodnie z przepisami porządkowymi statutu i z obowiązkiem powiadamiania rektora na 24 godziny przedtem.

Strona koalicyjno-rządowa uważa, że materie te reguluje prawo o zgromadzeniach i powinno ono dotyczyć jak obecnie również szkół wyższych.

Pkt. 6. Strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje ograniczenie możliwości ingerencji organów porządkowych na terenie szkoły do wezwania przez rektora zagrożenia życia lub klęski żywiołowej.

Strona koalicyjno-rządowa stoi na stanowisku, że uregulowania w obecnej ustawie o szkolnictwie wyższym powinny nadal obowiązywać. Chodzi o to, że jest tam jeszcze jeden punkt, a mianowicie możliwość ingerencji organów porządkowych w wypadku popełnienia przestępstwa na terenie szkoły.

Siódme. Strona opozycyjno-solidarnościowa wnosi o zlikwidowanie ingerencji czynników politycznych oraz niestosowania kryteriów politycznych przy zarządzaniu szkołami oraz przy ocenach i decyzjach personalnych dotyczących pracowników i studentów szkoły.

OPZZ i strona koalicyjno-rządowa uważają, że sprawa ta w sposób ogólny zostanie rozstrzygnięta w zespole ds. politycznych "okrągłego stołu".

Strona solidarnościowo-opozycyjna proponuje ustalenie, że jedynym warunkiem rejestracji organizacji i stowarzyszeń studenckich jest zgodność ich statutów z przepisami

er

5/4

prawnymi na podstawie których następuje rejestracja.

Strona rządowo-koalicyjna, OPZZ i ZMP są zdania, że sprawa ta powinna być uregulowana w prawie o stowarzyszeniach.

Dziwięte. Strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje ustawowe zniesienie studenckich praktyk robotniczych. Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ uważa, że studenckie praktyki robotnicze powinny pozostać a o zasadach i sposobie ich realizacji decydować powinna szkoła. Stosowne zarządzenie szkołom wyższym zostało już przekazane, że mogą obalać praktyki względnie je kontynuować.

Jeśli chodzi o jeszcze jedną sprawę, mianowicie w trakcie obrad wpłynęło - tu jest rozbieżność stanowisk dlatego pozwolę sobie przeczytać - dwa dokumenty. Propozycja strony solidarnościowo-opozycyjnej dotycząca procedury w sprawach pracowników skrzywdzonych w latach osiemdziesiątych.

Po pierwsze - proponuje się powołać komisję ds. rehabilitacji pracowników placówek oświatowo-wychowawczych szkół wszystkich szczebli oraz pracowników nauki i postępu technicznego. W skład komisji wchodzi przedstawiciele właściwego ministerstwa, przedstawiciel NSZZ "Solidarność" sędzia sądu wojewódzkiego, zaaprobowany przez dwóch pierwszych przedstawicieli. Komisja będzie rozpatrywała sprawy przywrócenia do pracy, jeśli nie zostały załatwione między zainteresowanymi stronami dotąd, w stosunku do zwolnień z pracy w jakikolwiek sposób, jeśli zwolnienie nastąpiło

er

5/5

z powodów politycznych, ideologicznych, wyznaniowych a także innych, jeśli istnieją uzasadnione domniemania, że równocześnie występowała któraś z trzech wymienionych spraw. Wniosek może złożyć każdy zainteresowany oraz inne osoby, organizacje społeczne, które uzyskają zgodę zainteresowanego.

Komisja może przywrócić do pracy albo uznać za niebyłe wygaśnięcie stosunku pracy, ustalić ciągłość pracy, także wbrew art. 10 ust. 2 pkt. 8, przywrócić staż pracy z włączeniem czasu obejmującego stan pracy w innym zawodzie lub pozostawania bez pracy, ustalić nowy poziom płacy, przywrócić poprzednie miejsce, stanowisko pracy, w szczególności drastycznych przypadkach wyrównać straty materialne. I ostatnie, możliwe jest podejmowanie przez komisję takich uregulowań statusu zawodowego, które wyrównują prawo do renty i emerytury.

Komisja pracuje pod przewodnictwem sędziego, orzeka większością głosów a orzeczenia są wiążące dla stron.

Oświadczenie strony koalicyjno-rządowej wobec tego dokumentu brzmi jak następuje:

Zaproponowany przez stronę solidarnościowo-opozycyjną sposób rozpatrywania spraw pracowników, wobec których stosowano w latach ~~1~~ osiemdziesiątych różnego rodzaju sankcje, wymagałoby uchwalenia przez Sejm ustawy powołującej specjalny organ sądowy, komisję o której mowa w propozycji, oraz wyposażającej ten organ w prawo do podejmowania rozstrzygnięć sprzecznych z powszechnie obowiązującymi ~~w~~ w państwie ustawami: Karta Nauczyciela, ustawa o

er

5/6

zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, kodeks pracy. Burzyłoby to porządek prawny w państwie, dlatego rząd nie może wystąpić z tego rodzaju inicjatywą ustawodawczą, zwłaszcza, że po pierwsze - przywrócenie do pracy lub uznanie za niebyłe wygaśnięcie stosunku pracy może nastąpić w ramach obowiązującego prawa, na skutek rewizji nadzwyczajnej od orzeczenia dyscyplinarnego lub wznowienia postępowania dyscyplinarnego, jeżeli rozwiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy było skutkiem orzeczenia dyscyplinarnego. Albo na skutek zmiany decyzji administracyjnej, stwierdzenia jej nieważności lub wznowienia postępowania administracyjnego, jeżeli zwolnienie z pracy było skutkiem decyzji administracyjnej.

Po drugie - wyrównanie ewentualnych strat materialnych może nastąpić decyzją o przywróceniu do pracy lub w drodze postępowania sądowego.

Jeśli chodzi o obszar nauki, to nawet nie wiem, czy będę czytał te rozbieżności bowiem powiem, że to są postulaty pod adresem nowej ustawy o Polskiej Akademii Nauk. I nic więcej. Żadnych rozbieżności nie ma. Jeśli państwo uważacie za stosowne, mogę przeczytać te postulaty.

Jeśli chodzi o postęp techniczny, są tylko dwie rozbieżności. Pierwsze to strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje definitywne odejście od uzależniania wszelkich decyzji w sprawach kadrowych od akceptacji organów partii politycznych i opinii pozamerytorycznych. Dotyczy to w szczególności zatrudniania pracowników i ich awansów, stopni i ich tytułów naukowych, nagród i odznaczeń, stażów naukowych

i wyjazdów zagranicznych.

Strona rządowa i OPZZ uważają, że wszelkie decyzje w sprawach kadrowych są podejmowane przez organy ustawowo określone. Kierownik powinien mieć swobodę doboru kadry kierowniczej, opinie rekomendujące organizacji politycznych i społecznych działających w jednostkach badawczo-rozwojowych nie mogą naruszać tej swobody. Kierownik jednostki ma prawo zasięgnąć i wysłuchać tych opinii a organizacje polityczne i społeczne mają prawo przedstawić swoje opinie. To samo dotyczy sprawy awansów służbowych i naukowych.

Druga rozbieżność to w wersji strony opozycyjno-solidarnościowej naprawienie krzywd wyrządzonych pracownikom jednostek badawczo-rozwojowych poddanych represjom po 13 grudnia 1981. Dotyczy w szczególności pracowników, którzy ze względu na przekonania i głoszone poglądy zostali zwolnieni z pracy, przeniesieni na inne stanowiska lub pominięci w awansach. Strona opozycyjno-solidarnościowa przedstawi Urzędowi Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń listę takich pracowników do dnia 15 kwietnia 1989 r.

Wersja strony rządowej i OPZZ. Naprawienie krzywd wyrządzonych pracownikom jednostek badawczo-rozwojowych, którzy nie naruszyli obowiązującego prawa poddanych represjom po 13 grudnia. Dotyczy w szczególności pracowników, którzy ze względu na przekonania i głoszone poglądy zostali zwolnieni z pracy, przeniesieni na inne stanowiska lub pominięci w awansach. Strona opozycyjno-solidarnościowa przedstawi Urzędowi Naukowo-Technicznemu listę wdrożeń takich pracowników do dn. 15 kwietnia.

pracowników do dnia 15 kwietnia i to zostanie rozpatrzone przez Urząd do Spraw Wdrożeń.

~~RNN~~ Ponadto strony stawiały również , przedstawiały swoje stanowiska, które nie były przedmiotem dyskusji wewnątrz - czy to zespołów, które uzgadniały stanowiska, czy też na samym posiedzeniu plenarnym. One są dołączone do wszystkich materiałów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Więc tutaj w prezydium, jeśli tak można powiedzieć, zespołu, zrodziła się poważna wątpliwość. Mianowicie prof. Trzeciakowski i ja uważamy, że nasz zespół chyba nie jest najlepiej usytuowany do rozpatrywania tych wszystkich problemów związanych ze szkolnictwem, z oświatą a także z nauką, że właściwie my jesteśmy kompetentni i to nie w pełni w odniesieniu do tych problemów, które dotyczą uwarunkowań systemowych postępu naukowo-technicznego.

No i powstaje w takim razie dylemat - co z tą sprawą robić? Jedno rozwiązanie to jest rozwiązanie takie żeby bez względu na kompetencje brnąć w sprawę. Ale wydaje się, że jest to rozwiązanie niesłuszne.

Natomiast drugie rozwiązanie - żeby się wypowiedzieć w kwestiach dotyczących tych, w odniesieniu do których jesteśmy kompetentni, które wiążą się z problematyką gospodarczą, z problematyką systemową z problematyką gospodarczą. A zwłaszcza jeśli chodzi o problematykę płac i jeśli chodzi o problematykę dotyczącą uwarunkowań systemowych postępu naukowo-technicznego.

Natomiast cały kompleks zagadnień regulujących stosunki w świecie nauki, oświaty, wychowania itd. przekazać do rozpatrzenia zespołowi do spraw reform politycznych, który jest znacznie bliższy. I w ramach którego pracuje także i zespół ds. młodzieży, podzespół czy grupa robocza do spraw młodzieży etc.

No chyba jest to nasz wspólny pogląd, panie profesorze. Jak pan sądzi?

Prof. W. Trzeciakowski:

Tak.

Przewodniczący:

To jest wspólny pogląd prof. Trzeciakowskiego i mój z nikim ponadto nie ~~xxxxxx~~ uzgodniony. Inicjatywa więc oryginalna.

Pan prof. Stelmachowski - proszę bardzo.

Prof. Andrzej Stelmachowski:

Otóż jak mówimy o sprawach proceduralnych. Ja odniosłem wrażenie, że w przeciwieństwie do innych podzespołów tutaj po prostu wiele rzeczy jest jeszcze nie przetartych. A jeśli chodzi o rozbieżności to dotyczą one właściwie wyłącznie spraw nie gospodarczych. W tym wypadku czy nie można by namówić podzespołu do jeszcze jednego wysiłku i posiedzenia w oparciu o jedno nowe założenie. Mianowicie - strona koalicyjno-rządowa w wielu wypadkach, jak refren, powtarzała - trzeba by wtedy zmienić przepisy ustawy. Otóż myśmy się nie krępowali nigdy na żadnych stolikach tym, że obowiązujące ustawy są świętością, których zmienić nie można. Jeżeli jest racjonalne w sensie społeczno-politycznym rozwiązanie, należy zaprojektować taką

zmianę. A więc obawiam się, że po prostu wiele sprzeciwów wynikło z przyjęcia niewłaściwego założenia. Jeżeli ja dobrze rozumiem, może gdyby przyjąć nieco większą swobodę w rozwiązywaniu zagadnień, może doszłoby do uzgodnienia w o wiele większej ilości punktów. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:-

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob.Fisiak:

Ja myślę, że trzeba tutaj wyjaśnić jedną sprawę, która powinna rozwiać wątpliwości pna prof.Stelmachowskiego.

Otóż dużą część problemów odesłaliśmy, które tyczą się ustawy , do nowej opracowywanej ustawy. Ten dokument, ta nowelizacja ustawy, którą by Sejm wprowadził, byłaby nowelizacją na krótki okres czasu. My liczymy się z tym, że w tym roku w grudniu zostanie przedstawiony ~~now~~ projekt nowej ustawy i wejdzie na forum sejmowe w połowie roku 1990.

Do tego czasu trzeba by przeprowadzić nowelizację czy zmiany wielu innych ustaw i to w horyzoncie czasowym. W końcu ta nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym , która opierałaby się na innych nowelizacjach funkcjonowałaby przez dwa miesiące.

Przewodniczący:-

Proszę bardzo. Kto z państwa pragnie zabrać głos?

Prof. Mujżel - bardzo proszę.

Prof. Jan Mujżel:

Ja mam jedno pytanie i jedną uwagę, może trochę merytoryczną.

Pytanie jest następujące, dotyczy właśnie tej ekonomicznej warstwy problematyki, którą rozważamy. Jaki stosunek został przyjęty wobec istniejących obecnie centralnych funduszy popierania nauki i techniki. Czy uzyskano w tej dziedzinie consensus. A jeżeli tak - to jaka jest treść tego consensusu.

I druga sprawa - to już uwaga raczej nie pytanie - a może nawet trochę i pytanie - odnosi się do niezgodności, która też ma charakter, przynajmniej w znacznej części ekonomiczny. Mianowicie chodzi mi o tę niezgodność odnoszącą się do oświaty, w tym rozdziale oświata, który dotyczy opłacania świadczenia pewnych kwot, kosztów kształcenia dziecka czy ucznia, którego rodzice zdecydowali się go posłać do szkoły nie państwowej.

Otóż to jest, wydaje mi się, trend bardzo ogólny w chwili obecnej, który obserwuje się w wielu krajach. Ta tendencja do stworzenia pewnej konkurencji w tej dziedzinie i także swobody wyboru dla rodziców. I czy można by poznać argumenty, którymi kierowała się strona koalicyjno-rządowa, nie przyjmując tego postulatu strony opozycyjno-solidarnościowej.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo pani Staniszevska.

Ob. Grażyna Staniszevska:

Ja tylko uzupełniając tu. Bo przy sprzecznie zwracania rodzicom tej części ich wpłat podatku od ich płac, która jest przeznaczana na szkolenie ich dzieci, tak jakby wymagało się podwójnego świadczenia na kształcenie dziecka. Raz w formie podatku, a drugi raz w formie opłaty prywatnej szkoły. No, jest to wysoce niesprawiedliwe. I też dołączam się do pytania pana prof. Mujżela, czym się po prostu strona rządowa tutaj kierowała. To jest absurdalne stanowisko.

Przewodniczący:

Proszę pan Grzelak.

Ob. Jan Grzelak:

Jeśli można to jeszcze drobne uzupełnienie. Mianowicie konsekwencją tego, że nie będzie żadnych rekompensat w przypadku kształcenia w szkołach niepaństwowych jest to, że te szkoły niepaństwowe, staną się szkołami elitarnymi. I to wyłącznie dla grup najzamożniejszych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Pan Zaciura.

Ob. Jan Zaciura - jeden ze współprzewodniczących:

Chciałem powiedzieć, że we wszystkich tych czterech stanowiskach faktycznie uzyskaliśmy zgodę co do tego jaki powinien być udział środków budżetowych w nakładach na poszczególne segmenty edukacji i nauki. Mianowicie - jeśli chodzi o oświatę jest tutaj sformułowane dążenie aby te nakłady zmierzały, czy osiągnęły wielkość 7 proc. podzielonego dochodu narodowego, Przy szkolnictwie wyższym jest zapis

że przy wsparciu sił społecznych dążyć się będzie do zwiększenia środków budżetowych dla szkolnictwa wyższego z ok. 1 proc. dochodu narodowego do podziłu w 1988r. do ok. 3 proc. w latach najbliższych. I występował będzie w tej sprawie do właściwych organów państwowych. Jest to teza zapisana do ministra edukacji narodowej.

Stąd też myślę, że ten segment problemów, który odnosi się do ekonomicznych uwarunkowań bardzo czy w sposób zasadniczy tutaj pasuje do zespołu i do problemów, które państwo rozważali. I prosilibyśmy ewentualnie o nie podważanie tej wyrażonej wspólnej woli.

Natomiast jeśli chodzi o proporcje zbieżności i rozbieżności. Chciałem państwu powiedzieć, że na przykład w stanowisku które zostało przyjęte do spraw oświaty jest 31 tematów zapisanych jako tematy uzgodnione. Chodzi mi

TW

7¹

jest 31 tematów zapisanych jako tematy uzgodnione. Chodzi mino tę pewną proporcję, żeby uświadamiać, że te rozbieżności nie zdominowały przecież naszych prac. I natomiast rozbieżności są tylko w tych 4 kwestiach, które tutaj pan minister referował.

W szkolnictwie wyższym na przykład uzyskaliśmy zgodę w 35 sprawach, ja już nie mówię, że niektóre punkty mają jeszcze 4 podpunkty, więc tych spraw może być znacznie więcej, natomiast rozbieżności są w 9 kwestiach tylko, które też tutaj były referowane.

I właśnie jeszcze może jedna taka refleksja, czy uwaga o rodzajach rozbieżności. W zespole panowało wydaje mi się takie przekonanie, a brew temu tutaj zarzutowi postawionemu, że zespół pracował w oparciu o złe metodologiczne założenia, mianowicie było przekonanie powszechne, że obecne prawo oświatowe musi ulec zmianie i to odnosiło się i do ustawy z 1961 roku i do ustawy o szkolnictwie wyższym i do ustawy o Polskiej Akademii Nauk, aie i to aktów prawnych rangi ustawowej i niższej i jest cały indeks problemów, które muszą być w przyszłości zmieniane. Natomiast różnica wydaje mi się polegać na tym, że zanim się zmieni ustawy formułuje się postulat, który powinien być realizowany niejako natychmiast. I tu dlatego pojawiły się te sprzeczności.

Gdybyśmy uzyskali zgodę do sformułowań, że te problemy, które są w sprzecznościach powinny być rozpatrywane w konwencji właśnie przygotowywanych zmian w ustawach i w innych aktach prawnych, chociażby problem postępowania dyscyplinarnego wśród nauczycieli jest zregulowany

7/2

w Karcie Nauczyciela. Jest to z jednej strony podkreślenie rangi zawodu, jako ranga zawodu w konsekwencji wynika odpowiedni tryb postępowania dyscyplinarnego. Zrealizowanie natychmiast postulatu, że do tego postępowania, w tym postępowaniu należy wymieniać tylko takie kary i jeszcze do tego postępowania dopuścić zawodowych, nie wiem adwokatów, sędziów czy też prokuratorów w przeszłości można to oczywiście zmienić nawet w tym duchu, bo to rzeczywiście postępowanie dysplinarne czysem jest nie najlepsze. Ale to jest kwestia praktyki

Podobna sprzeczność wydaje mi się już nie taka bardzo porządkowa, ale modelowa, odnosi się do kwestii stosunku do budżetu. Myśmy wychodzili z założenia, że dopisując się do strony rządowej w tym punkcie, że nie można budżetu dzielić na tej zasadzie, że wszystkim obywatelom odpisać z tego budżetu dla przykładu na oświatę tyle, na szkolnictwo tyle, masz na kulturę; tyle masz - można by i tak ewentualnie podchodzić do budżetu, ale to już jest sprawa modelowych rozwiązań i tutaj specjaliści już poza oświatą powinni się w tej kwestii wypowiedzieć, ale myślę, że trzeba byłoby się wypowiedzieć już znacznie szerzej w kategoriach że tak powiem konstytucyjnych obowiązków państwa co do kształcenia dzieci i młodzieży, co do bezpłatnej szkoły.

Natomiast odnosi się rzeczywiście problem do szkoły podstawowej, do szkoły podstawowej prywatnej, do której państwo ma określone konstytucyjne zobowiązania i myślę znając różnego rodzaju wypowiedzi w prasie niezależnej

7/3

czy też drugiego obiegu nie ma tutaj sprzeczności co do tego, że o jakości szkoły powszechnej nie rozstrzygnie nie zdecyduje taki niewielki margines szkół tzw. niepaństwowych, czy też szkół prywatnych, natomiast boimy się wręcz żeby to zjawisko nie miało takiego charakteru,

My zrobimy bardzo dobrą szkołę- państwo musi dać pieniądze na każde dziecko, ale my w tej szkole stworzymy grupy 10-osobowe, wyselekcjonowane, w których nauczyciele będą zarabiali dwukrotnie więcej niż w szkole państwowej natomiast będziemy narzekali na poziom szkoły państwowej na pauperyzację zarobku w tychże szkołach państwowych, itd.

Myślę, że zagadnienie ma szerszy kontekst i w tym trzeba byłoby też upatrywać takiego właśnie sprzeciwu że odnośnie zakładania i prowadzenia szkół minister edukacji będzie tutaj wyjątkowo traktował szkolnictwo podstawowe ale nie dlatego, żeby nie doceniał jego rangi, tylko dlatego że szkolnictwo podstawowe powinno zdecydować o poziomie wykształcenia społeczeństwa.

I myślę, że to są te częściowo takie refleksje na temat naszych tutaj przygotowanych stanowisk, a rozbieżności myślę, że to nie są dominujące. W końcu jeszcze na zakończenie powiedzic, że zespół bardzo przychylnie i wyjątkowo przyjął z zadowoleniem przyjął oświadczenie i stanowisko wypracowane w zespole rolniczym, który to zespół też wypowiedział się w kwestiach edukacji, a w szczególności w kwestii problemów które dotyczą szkolnictwa

7/4

wiejskiego, jesteśmy zadowoleni, że i na innych zespołach była wyrażana troska o problemy oświaty, o poziom edukacji o dostępność do edukacji, o jej charakter.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę pfo. Trzeciakowskiego o zabranie głosu.

Prof. Witold Trzeciakowski:

Ja mam jakieś uczucie niepokoju co do atmosfery która panowała na tym zespole, Myśmy jako przykład biorę stosunek do robotników-górników, którzy byli w jakiś sposób skrzywdzeni po roku 1981. Na zespole w Magdalence postawiliśmy problem, że trzeba na etapie prozumiewania się obu stron jako jakoś te krzywdy wyrównać. Była reakcja strony rządowej, że to nie może być uznane za podważenie całego prawodawstwa po 13 grudnia- ale był akt dobrej woli ze strony pana ministra Kiszcza , który zobowiązał się wysłać jakąś prośbę do dyrektorów kopalń o zniesienie tych represji w stosunku do skrzywdzonych pracowników.

Wydaje mi się, że tutaj jest sytuacja analogiczna. że jeżeli jest problem wyrównania krzywd, to nie zasłaniajmy się brakiem odpowiednich przepisów prawnych, tylko zastanówmy się nad załatwieniem problemu i tutaj jest kwestia dobrej woli, a nie kwestia przepisów prawnych.

Ja rozumiem, że wysuwanie długofala owego problemu rewizji prawodawstwa jest sprawą, która zajmie nam dużo czasu i to jest zrozumiałe, że zmiana ustaw jest sprawą długofalową, ale tu chodzi o wejście w porozumienie narodowe i chodzi i to, żeby zostawić żeby wyeliminować pewną armię ludzi skrzywdzonych, którzy będą na psuli

7/5

cyłą atmosferę porozumienia i dlatego apeluję, żeby znaleźć jakieś wyjście poza ustawowe typu tego samego, jakie znaleziono w Maglence.

Dziękuję

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę pan prof. Findeisen.

Prof. Findeisen:

Dziękuję bardzo. Ja podzielam pogląd panów przewodniczących, że większość spraw, większość tematyki naszego zespołu oświaty, szkolnictwa wyższego nauki i postępu technicznego pasuje bardziej do kompetencji zespołu politycznego niż zespołu gospodarczego.

Myślę także, że w tym co przedstawiliśmy do tej pory nie powstaje u panów obraz stanu oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki, nie powstaje także obraz nawet wyniku naszych obrad, obraz zgodności i niezgodności poglądów. Ale myślę, że należałoby jednak w tym zespole skoncentrować się nad dwiema sprawami, które z kolei w zespole politycznym nie będą mogły być rozpatrzone. To znaczy w tych sprawach, które wiążą się z finansowaniem oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki w szerokim sensie, a przede wszystkim z uwarunkowaniami systemowymi postępu technicznego, w którym to zakresie w naszym podzespole powstała zgodność poglądów. I sądzę, że jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chcielibyśmy te uwarunkowane poglądy na tę sferę uwarunkowań systemowych postępu technicznego

er

8/1

uz odnione poglądy na tę sferę uwarunkowań systemowych postępu technicznego przedstawić. Korzystam z tego, że mam mikrofon i chciałem trochę polemicznie ustosunkować się do dwóch sformułowań pana ministra Fisiaka.

Pierwsze - pan minister wspomniał o grupowych interesach gdzieś w sferze oświaty. No może to jest słuszne, ale trzeba pamiętać, że oświata to jest ponad pół miliona nauczycieli i to są wszystkie nasze dzieci. I żadna sprawa, która dzieje się w oświacie chyba nie może być zaliczona do grupowych interesów. Ja nie myślę, że pan minister tak sądził, ale mogło powstać takie wrażenie, że to się jakoś tak grupowo ma potraktować.

Druga sprawa to jest tego prowizorium ustawowego. Rzeczywiście, żeby coś zrobić w szkolnictwie wyższym w najbliższym czasie, tzn. między połową tego roku, a połową przyszłego roku, trzeba mieć pewne prowizorium ustawowe, pewną modyfikację obowiązującej obecnie ustawy o szkolnictwie wyższym. Nie jest to na dwa miesiące. To jest na około rok. To może być krótko, ale to prowizorium jest konieczne jeżeli mamy spokojnie opracować nową ustawę, a równocześnie oprzeć wybory władz akademickich na następną kadencję, które odbywają się na wiosnę 1990 r. nie na obecnie obowiązujących przepisach. A że nie należy ich oprzeć na obecnie obowiązujących przepisach, co do tego nikt w zespole nie miał wątpliwości.

Dziękuję bardzo.

er

8/2

Przewodniczący: Dziękuję. Ponieważ pan prof. Findeisen poparł nasz wniosek, ażeby skoncentrować się na problemach natury ekonomicznej, co do czego, jak wydaje się, jesteśmy najbardziej kompetentni, to proponuję formalnie przyjąć, że dyskusję ograniczamy do problemów finansowania nauki i oświaty oraz zagadnień uwarunkowań systemowych postępu technicznego. Czyli sprowadzamy wszystko do kategorii ekonomicznych, rozważań o charakterze ekonomicznym.

Natomiast zwrócimy się do zespołu ds. reform politycznych, ażeby podjął rozpatrzenie wyników zespołu ds. oświaty... podzespołu ds. oświaty, nauki i postępu technicznego w tej części zasadniczej, o której tutaj była mowa, przedstawiając również nasze rekomendacje, jeśli chodzi o kwestie finansowe i systemowe postępu technicznego.

Proponuję, abyśmy przyjęli, że jest to wytyczna wspólna do dalszej dyskusji.

Prof. Fisiak - bardzo proszę.

Prof. Jacek Fisiak: Ja chciałem się tutaj ustosunkować króciutko do tych spraw i odpowiedzieć na pytania zadane. Po pierwsze, może zacznę od tego, że musi być dobra wola, musimy znaleźć wyjście. Taka dobra wola była. Jest to zapisane. Mój list, który podejmuje sprawę. Już ~~dw~~ ~~ś~~ wdrożyłem trzy rewizje nadzwyczajne. Myśmy się dogadali do tego. Tylko ja nie mówiłem, że tam atmosfera była dobra na tym stole. Pozwolę sobie przeczytać moje pismo wręczone stronie opozycyjnej w czasie trwania tego.

Minister edukacji narodowej potwierdził chęć i wolę

er

8/3

okazania pomocy tym pracownikom, którzy w sposób nieuzasadniony mogą dotąd ponosić skutki kar nałożonych w latach osiemdziesiątych. W tym celu polecił zweryfikować przekazane przez stronę solidarnościowo-opozycyjną wykaz osób.

Ponieważ jednak różne przyczyny spowodowały umieszczenie nazwisk na tej liście, minister zadeklarował rozpatrzenie indywidualne każdej zgłoszonej sprawy.

Minister kierował się będzie przy tym intencją pozytywnego załatwienia tych wszystkich przypadków, które mieszczą się w jego kompetencjach, nie wykraczają poza istniejący stan prawny a stanowią naruszenie praw człowieka. Jeżeli okaże się, że ~~xxx~~ omawiane decyzje podjęto z naruszeniem obowiązujących przepisów, minister spowoduje ich niezwłoczne uchylenie.

Minister gotów jest także stworzyć możliwość powrotu do zawodu tym wszystkim, którzy zadeklarują taką chęć. Minister edukacji narodowej przekaże treść tego ustalenia innym ministrom nadzorującym szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze, szkoły wyższe i placówki naukowe.

Tak, że rozumiem, że pan profesor powinien być usatysfakcjonowany, bo taka dobra wola była, została na piśmie przekazana i zostały wdrożone już pewne kroki, przed ustaleniami w Magdalence.

To jest jedna sprawa. I druga sprawa, sprawa badań centralnych. Jest tu wyraźnie powiedziane na str. 5, w jakiej proporcji będą te badania prowadzone. Będzie się ograniczać te badania centralnie sterowane stopniowo.

Rozdział 3 - źródła i formy finansowania, dokładnie sprawę

er

8/4

precyzują.

Jeśli chodzi natomiast o podatek od tej szkoły, to również użyję wyrazu, że to absurdalne. Absurdalne jest żądanie, żeby państwo wypłacało, bo nie ma podatku na szkołę. Z czego to wydzielić? Ile się płaci na szkołę z tego podatku, który się pobiera od naszych pensji?

A poza tym jest jeszcze inna sprawa, że te pieniądze idą nie na określoną szkołę, tylko idą na oświatę w ogóle. A to dziecko, które chodzi do szkoły prywatnej podstawowej to pójdzie do liceum potem, które jest finansowane z kieszeni państwa. Zresztą muszę powiedzieć, że wokół... że szkoły prywatne to jest taka burza w szklance. Jest to problem, który ma ogromny obieg powszechny a w rezultacie jest to minimalne zjawisko. Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy tym krzyku od 15 października, zgłosiły się jedynie trzy instytucje i osoby, które chcą założyć szkoły. Z czego jednej wydaliśmy zezwolenie a dwie następne zostały odesłane ponieważ nie przygotowały programu i konsultują to w tej chwili z odpowiednimi departamentami ministerstwa. Tak, że nie ma tu jakiegoś wielkiego problemu konkurencji.

Ażeby odpowiedzieć panu prof. Mujżelowi, w krajach zachodnioeuropejskich liczba szkół tych waha się od 1 proc. do 8 proc. Nigdzie ich więcej w żadnych państwach rozwiniętych nie ma, tych szkół prywatnych. Jeśli chodzi o poziom szkół państwowych. Tak, że tutaj o konkurencji nie może być mowy, bo to ani konkurencja w stosunku do innych szkół w dużym ośrodku, a w małym ośrodku one mogą być rzeczywiście

er

8/5

pomocne w wielu przypadkach. I tak indywidualnie będą traktowane.

Ale ponieważ nie jest to sprawa do rozwijania tutaj tylko zostawimy ją na ten stolik polityczny. Gdyby były pytania. Chciałem podziękować i na tym zakończyć odpowiedzi na pytania.

Jedna tylko rzecz, ja nie myślałem o tych dwóch miesiącach. Ja powiedziałem, że gdybyśmy zaczęli inne akty przez Sejm zmieniać, to by nam zostały dwa miesiące na postawienie prowizorium budżetowego. I wtedy mijałoby się z celem. Ja jestem za tym, żeby to prowizorium funkcjonowało rok albo i dłużej, tak żebyśmy mogli normalnie pracować. I tu dziękuję panu Findeisenowi za wsparcie mojej idei.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, pani Staniszevska.

Ob. Grażyna Staniszevska: To co prezes ZMP przekazał i to co pan minister jest absolutnie nieprzekonywujące. Absolutnie. Jeżeli mamy prawo w gospodarce mieć oprócz przedsiębiorstw państwowych przedsiębiorstwa prywatne, jeżeli ta różnorodność jest akceptowana i lansowana musi być również taka różnorodność, musi być odnośnik do tego w szkolnictwie. Rodzice mają pełne prawo widzieć, jaka kwota z opodatkowania ich własnych wynagrodzeń idzie na zdrowie, na oświatę, w tym na szkołę podstawową, średnią itd. I mają pełne prawo dysponować tą kwotą. Dysponować zgodnie z własną wolą, bo to jest ich opodatkowanie na ich własne dzieci. Tymczasem zabiera się to w sposób taki mglisty,

taki, że nie wiadomo w ogóle na co te pieniądze idą. Taka postawa jest absolutnie nie do przyjęcia, w tym pluralistycznym społeczeństwie, do którego zmierzamy.

Poza tym fakt, że tych szkół, wniosków o szkoły prywatne jest mało, wynika po prostu z naszego systemu. I z tego poczucia bezradności i bezsilnej większej części obywateli. Ludzie nie wierzą, że tu można dokonać jakiegokolwiek wyłomu. To paru szaleńców na to się porywa. W gospodarce takich szaleńców jest już więcej. I najwyższy czas, żeby tacy mieli możliwość również wpływania na życie społeczne i w oświacie i w innych dziedzinach życia.

To jest zupełnie nieprzekonywujące. Obaj panowie prezentują tutaj pogląd, że byłoby dużo bałaganu, bo do tego się sprowadza, że wyłączenie tych kwot i przekazywanie z powrotem rodzicom spowodowałoby bałagan. Można to rozwiązać inaczej. Że w takim razie szkolnictwo prywatne będzie dotowane w pewnym sensie proporcjonalnie z funduszu oświaty. Proszę bardzo. Ale zarządzane w sposób taki, jak sobie życzą ~~rodzice~~, a nie Ministerstwo. Może wtedy się uprości ten cały bałagan. Ale w ten sposób, żeby zabierać ~~xxx~~ te pieniądze i powiedzieć, nic z tego nie macie, dodajcie swoje więcej, to jest to chyba nieporozumienie.

Przewodniczący: Ja ponawiam swój ~~xxx~~ apel, tzn. nie swój, ale apel przewodniczących, abyśmy się koncentrowali w dalszym toku dyskusji na tych sprawach, co do których jesteśmy miarodajni, tzn. problemy finansowania nauki i oświaty, uwarunkowania systemowo-ekonomiczne postępu naukowo-technicznego.

Profesor Mujżel - proszę bardzo.

Prof. Jan Mujżel: Ja w tej sprawie jeszcze.
 samej

Do pana ministra Fisiaka.

Panie ministrze, pieniądze, które budżet wydaje na oświatę czy na szkolnictwo wyższe, czy na naukę, nie pochodzą z żadnych innych środków tylko z podatków naszych. Żadnymi innymi środkami w gruncie rzeczy budżet nie dysponuje. I dlatego to wydawać by się mogło całkowicie oczywiście, tylko w pana sformułowaniu jak gdyby zabrzmiała taka nuta, że właściwie ludzie, obywatele nie bardzo mają tytuł do tego, aby taką finansową kompensatę otrzymywać w razie skierowania dziecka do szkoły niepaństwowej, bo to przecież nie płynie z ich świadczeń.

Oczywiście to płynie z ich świadczeń i z niczego innego płynąć nie może.

Otóż proszę mi wybaczyć, ale ta cała argumentacja przedstawiona przeciwko wyrażeniu zgody na posyłanie przez rodziców swoich dzieci do szkół niepaństwowych i rekompensowania tych kosztów na

I rekompensowania tych kosztów na poziomie kosztu kształcenia dzieci w szkołach państwowych, zwłaszcza podstawowych, proszę mi wybaczyć, ale to jest zupełnie nie przekonujące. Nie ma tu żadnych merytorycznych argumentów.

Natomiast wydaje mi się, że są duże argumenty przemawiające za przyjęciem tej koncepcji. Bardzo żęśmy chwaliłi podzespół do spraw polityki mieszkaniowego wtedy, kiedy z analogiczną ideą wyszedł w stosunku do rozwiązywania problemów budownictwa mieszkaniowego. No więc bądźmy konsekwentni. Bądźmy konsekwentni w tej dziedzinie.

Ja nie chcę przytaczać tych pozytywnych argumentów, bo po prostu się żenuję aby to robić, bo one są powszechnie znane. Dlaczego stworzenie tej swobody, dlaczego stworzenie i przekazanie tych pieniędzy w ręce użytkowników przynosi gospodarczo z reguły pozytywne wyniki w dziedzinie jakości świadczenia, usług i różnych innych rzeczy poza ekonomicznych, także świadomości społecznej, stosunków itd.

Teraz jeżeli chodzi o te fundusze popierania postępu technicznego. Proszę mi wybaczyć, ale nie uzyskałem wła ciwie żadnej odpowiedzi na to pytanie. Prosiłem o to żeby podzespół był tak łaskaw i poinformował nas o tym w jaki sposób rozwiązał, ustosunkował się do problemów tych funduszy centralnych, Ale niestety nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na to. To pi pierwsze.

A po wtóre chciałbym powiedzieć, że znowu zgodnie ze stanowiskiem które chyba przyjęliśmy, ugodniliśmy, dyskutując nad ładem ekonomicznym, chcę powtórzyć, że mamy zdecydowanie niechętny, negatywny stosunek do tych zwłaszcza funduszy pozabudżetowych, które opierają się na

obligatoryjnych wpłatach pozabudżetowych. Obligatoryjnych świadczeniach nakładanych na przedsiębiorstwa, czy na inne podmioty gospodarcze

Dlaczego mamy negatywny stosunek? Po prostu dlatego, że do-tychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że istnieje wielkie marnotrawstwo w wydatkowaniu tych funduszy. że kontrola społeczna nad ich wykorzystywaniem jest niewystarczająca. Wydaje się nam, że jeżeli ta kontrola społeczna w stosunku do środków wydatkowanych z budżetu państwa może być większa, jest większa. Mamy większe zaufanie do wydatkowania środków publicznych poprzez budżet państwa. Natomiast bardzo boimy się tworzenia tych dodatkowych, niekontrolowanych społecznie funduszy.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy w tej kwestii, którą poruszył, co do której wyrazi zainteresowanie i pytanie prof. Mujżel jeżeli chodzi o te centralne fundusze - można byłoby prosić o wyjaśnienie?

_____:

Może co do podatku i finansowania, zwracania pieniędzy.

_____:

Ja staram się tutaj sięgać do innych, ja nie wiem jak oni to robią. Czy są precedensy, że w innych państwach w państwach kapitalistycznych oczywiście istnieje taka praktyka - można powiedzieć - przydzielania kwoty z tego tytułu, że ktoś uczęszcza do szkoły publicznej czy też do szkoły prywatnej. I jaką techniką tam ta sprawa jest rozwiązywana?

_____:

Trudno w tej chwili dać jakąś zdecydowaną odpowiedź i ogólniać, że wszędzie, ale w wielu krajach zachodnioeuropejskich ta rzecz nie jest mi zupełnie znana.

Żeby właśnie państwo płaciło rodzicom. Być może że są takie rozwiązania w państwach zachodnioeuropejskich, one mogą być zarówno o i wewnątrz kraju, jak i są różnice między krajami. Ale w wielu krajach takiej sytuacji nie ma.

Natomiast jeżeli chodzi o szczegóły, to jest obecny minister finansów, który może lepiej i bardziej merytorycznie mówić o podatkach. I z panem prof. Mujżelem jako ekonomistą przedyskutować tę sprawę. I chciałbym jego poprosić o wyjaśnienie żeby nie było żadnych podtekstów innych.

Natomiast co do źródeł i form finansowania. W zasadzie nasz zespół tu zgodził się z tym, że centralny fundusz rozwoju nauki i techniki, jeśli o to chodzi, bo może ja nie zrozumiałem, powinien istnieć, że powinno w że w obecnej chwili zgodził się się, że jest duże biurokratyzowanie, które należy usunąć. I że trzeba stworzyć kontrol¹ę społeczną. Mówią o tym na str.5 pkt.2 i 3.

"postuluje się wydzielenie przez Sejm z całości środków przeznaczonych na badania podstawowe i na rozwój, jak one będą kontrolowane, a więc przez ciało społeczne. Finansowanie będzie podmiotowe i przedmiotowe. Zmiany w zakresie badań powinny polegać na zupełnym odwróceniu się od dotychczasowego sposobu, powinny być finansowane priorytetowe tematy i problemy. Cały szereg jeszcze szczegółowych spraw jest przedstawionych na stronie

6-ej m.in. jeżeli chodzi o celowość działania takiego to chciałem zwrócić uwagę na podpunkt g/ na stronie 6-ej, że część programów powinna być zlecana w wyniku ich przetargu na realizację, co zapewni wykorzystanie odpowiednie i odpowiednie przyjęcie.

Jeśli chodzi natomiast o podejmowanie kompleksowych, centralnie sterowanych programów badawczych, winno być uzależnione od decyzji Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Poproszę teraz o zabranie głosu pana dra Kpłodko, następnie dra Święcickiego i pana Diema.

Dr Kołodko:

. Dziękuję bardzo. Pan prof. Mujżel powiedział, że nie chce się żenować i wysuwać tutaj argumentacji powszechnie znanej. Ja też panie profesorze nie chciałbym być zażenowany ale muszę powiedzieć, że absolutnie nie można stosować argumentacji, którą odnosi się do sfery produkcji materialnej w kategoriach efektywności, do tak subtelnej sfery, jaką jest system oświaty.

I o tyle mogę się zgodzić z panem prof. Findeisenem, że jeśli dżici są wspólne, to w tym kontekście trzeba je widzieć. Bo nauczyciele na pewno mają swoje partykularne interesy tak samo jak i każda inna grupa społeczno-zawodowa. Natomiast na system edukacji musimy patrzeć jako na system wewnętrznie spójny i tylko w tym znaczeniu są ~~to~~ to nasze wszystkie wspólne dzieci, bo tak to są to dzieci po prostu swoich własnych rodziców.

Jeżeli zaś chodzi o kryterium efektywności, to absolutnie nie jest dopuszczalne przenoszenie - zresztą nie udowodnionego do końca, poglądu o wyższej efektywności, prywatnej własności nad formami mieszanymi i uspołecznionymi w ten czy w inny sposób.

Jeśli chodzi o tendencję nie jest prawdą, że na świecie występują wsółkoześnie tendencje do prywatyzacji szkolnictwa obojętnie na jakim poziomie, a przynajmniej na poziomie podstawowym,

Tendencje we współczesnym świecie, pomimo różnych zawiąsów historii i zakrętów, to są raczej tendencje do postępu. Natomiast tutaj trudno dostrzec tendencje do postępu przy tak formułowanym postulatcie.

Jeśli jest apel i słuszne żebyśmy mówili o aspektach finansowych i społeczno-gospodarczych tego wątku, to trzeba powiedzieć, że jest bardzo kolosalny przekonujący argument za społecznym zorganizowaniem szkolnoctwa, zwłaszcza masowego, powszechnego mianowicie finansowanie jego społecz-^{ze}nych funduszy spożycia wbrew temu co państwo twierdzą i jest baedziej efektywne niż finansowanie ich w sposób indywidualny. I na ten temat przecież jest cała rozległa argumentacja, którą fachowcy, w tym również z grona państwa, dokonale znacie.

Ponad o przecież wynikałyby tutaj problemy, pytania, które są w ogóle nie są stawiane w tym kontekście. W przypadku rodzin wielodzietnych oznaczałoby to, że 80 proc. przykładowo dochodów takiej rodziny są to dochody z tego tytułu.

Jeśli jest pytanie pana prof. Baki jakie są doświadczenia

na świecie, to takiego curiosum jakie tutaj postulowano z tego co ja wiem, aczkolwiek niewszystko z pewnością na ten temat wiem, nigdzie nie ma. Najdalej w teorii posuwa się Friedman proponując podobne rozwiązanie, które jednak jest w zasadzie tylko jego propozycją, a to co się robi między innymi w Stanach Zjednoczonych to w niektórych przypadkach są upusty z tytułu kształcenia dzieci w szkołach prywatnych odpłatny a w podatku od dochodów osobistych pieniędzy.

Więc gdyby był taki postulat sformułowany to trzeba to widzieć w dalszej perspektywie. Wpier te podatki trzeba płacić, bo ja zgadzam się z panem profesorem Mujzelem i z panią Staniszewską, że odpowiedzi takie jak idzie tutaj pan ministr Fisiak do końca przyjąć nie można, to nie oznacza, że my ynie płacimy z własnych podatków, bo y po prostu podatków nie płacimy. Ale płacą przedsiębiorstwa, które te podatki płacą z wartości nowowytworzonych przez pracowników tychże przedsiębiorstw, więc w sposób pośredni, w sposób oczywisty my płacimy. Ale pamiętajmy o tym, że my również płacimy jeszcze z czegoś innego, nie tylko panie profesorze Mujzel z podatków, my również płacimy z ponad bilionowego deficytu państwa i to jest również wołanie o kolejny transfer pieniędzy deficytowych jeśli dalej mamy mówić na ten temat w kategoriach ekonomicznych.

Ponieważ postulat ten można by porównywać z postulatami takim, że dajemy rożicom żołnierzy pieniądze, które wydaje się na jednego szkolonego w wojsku, i niech oni sami płacą, wtedy będą mieli większe poczucie za obronność narodową. Jeśli w szkole do której chodzą moje córki jest około 500 uczniów i gdyby teraz 50 z nich powstało

10/2.

decyzją swoich rodziców pójść do szkoły prywatnej, i przemyślelibyśmy tym rodzicom 1/10 nakładów na tę szkołę to co? Przecież są koszty stałe, są koszty materialne, są koszty niepodzielne. Te o po prostu zrobić nie można. Dla mnie w sposób jednoznaczny postulat o którym tu się mówi jest postulatem ze sfery politycznej a nie ze sfery ekonomicznej i dlatego w całej rozciągłości przychalam się do tego postulatu żeby tę kwestię przenieść tam, tym bardziej, że wszystkie 9 punktów rozbieżności odnośnie szkolnictwa wyższego i nauki, w którym ja pracuję, nie mają nie tylko nic wspólnego w zasadzie z kwestiami finansowo-ekonomicznymi, powiem więcej one niestety nie mają również wspólnego z pracą naukowo-badawczą-dydaktyczną. One mają zbyt ścisły związek z kwestiami organizacyjnymi, ze stworzyszeniami, z sferą polityki i nie wiem czy przypadkowo trafiły pod pręgierz naszego zespołu.

Dziękuję.

~~Dziękuję~~ Przewodniczący. Bardzo proszę doktor Święcicki.

"Ob. Marcin Święcicki:

Ponieważ było pytanie czy takie rozwiązania istnieją na świecie chciałem powiedzieć, że propozycja tego typu funkcjonuje czy funkcjonowała przez jakiś czas jako pewien eksperyment w Kalifornii. Polegało to trochę na czym innym. mianowicie rodzice dostawali tzw. walczyki szkolne, które mogli wydać tylko i wyłącznie na opłatę w szkołach, a nie żywą gorówkę. A s kole to refinansował budżet jakiś tam

10/3

lokalny stanowy, J dnałże ekspersment ten proponowany zresztą właśnie przez Friedmana i propagowany przez niego jako system wałcherów szkolnych się nie przyjął między innymi dlatego, że nauczyciele obawiali się wzrostu konkurencji między szkołami z tego powodu torpedowali tego rodzaju eksperymenty.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma....

Ob.....: No więc wracamy do pewnej przerwy do spraw postępu technicznego, która natychmiast się sprowadzi dofinansowania ponieważ jestem w gronie szczególnie kompetentnym jakoś bardzo krótko jedy nie przytoczę podstawową uzgodnienia jakich jest z przyjął nością stwierdzam dużo.

Po pierwsze doszliśmy do stwierdzenia pewnej zmiany systemowej, która powinna się w tej sferze odbywać, a mianowicie stwierdzenia takiego, że postęp powinien być powiązany z przedsiębiorstwem i w nim umiejscowiony. Przypomnę, że do tej pory był on instytucjonalnie kreowany niejako poza przedsiębiorstwem i sztucznie do niego wtłaczany. Sądzymy, że jako taki postęp techniczny jest jeszcze czynnikiem warunkującym efektywność produkcyjną i praktycznie wyznacza działalność przedsiębiorstw w długim okresie czasu. Chodzi tu oczywiście o konkurencyjność. Niemniej ponieważ jesteśmy w gospodarce niedoświadczeni i z tymi wszystkimi kłopotami, które znamy, a w tym braku presji odbiorcy na jakość i nowoczesność, wiemy, jak są ustalane ceny itd. zakładamy interwencjonizm państwowy, który jednak powinien być zmieniony. Często już o tym powiedział pan minister Fisiak, natomiast ja bym się chciał szerzej odnieść do sfery ludzkiej postępu technicznego a mianowicie

10/4

cie do generalnego stwierdzenia, że w naszym zapóźnieniu cywilizacyjnym właśnie kadra techniczna, szerzej mówiąc inteligencja techniczna ma tutaj znaczenie podstawowe.

Proponujemy tutaj zmian polegające na przywróceniu polskiemu inżynierowi nazwę to jego inżynierską tożsamością w rozumieniu bardzo szerokim. Chodzi tu o zespół bardzo wielu zagadnień. Proponujemy tu niejako powrót do źródeł powrót do dobrej polskiej tradycji, do tradycji Stefana Bryły, Janusza Groszkowskiego i innych, którzy będąc naukowcami i byli jednocześnie inżynierami w dobre rozumieniu tego.

Sądzymy, że wszystko co się stało spowodowało, że obecnie inżynier jest w większym stopniu nadzorcą robotników i tak to zresztą robotnicy czują, a w mniejszym stopniu kreuje postępy i dlatego uważamy, że postęp i działalność inżynierska jest naturalnie związana z pewną twórczością techniczną, z pewną twórczością naukową. I dlatego zmiany, jakie tutaj są proponowane powinny zmierzać w innym zupełnie widzeniu zagadnienia. Po prostu dobry inżynier jest ten, który postęp w sposób naturalny wprowadza i cały system zachęt, cały system racjonalizacji i wielkiego wokół tego rozgłosu propagandowego uważamy za niewłaściwy, gdyż praktycznie w jakiś sposób dążą do tego, aby była premiowana tylko jakakolwiek działalność a bierność jest tym, co jest uznane za stan normalny.

Jeśli chodzi o rozwiązania systemowe, rozwiązania finansowe, które są tu najważniejsze, oczywiście tak jak pan minister powiedział doszliśmy do pewnej diagnozy stwierdzającej, że ten scentralizowany i biurokratyzowany

10/5

system się społecznie nie sprawdził i jest społecznie kosztowny. Chodzi o to, że nauka bardzo skutecznie umie przekonać czynniki decyzyjne że poszczególne pola i zainteresowania są najważniejsze- i stąd prowadzone są prace które zmierzają do nich. Nie są pracami podstawowymi i poznawczymi, gdyż jako twórcze nie są już nowością naukową i stąd nie mogą się zakończyć naturalną publikacją nie wchodzi do skarbnicy wiedzy poznawczej, a oczywiście nie kończą się również wdrożeniem, gdyż przedsiębiorstwa są nie przygotowane lub na po prostu bakuje środków.

Stąd bardzo poważna kwota jest to przynajmniej pół biliona w skali ogólnopolskiej jest niestety nie w sposób właściwy wykorzystywana. Chciałem tutaj podkreślić, że formułuje to nauka, że nauka w pewien sposób formułuje samoograniczenie się i odejście od pewnych łatwych pieniędzy na działalność naukową, ale na działalność nie zawsze dobrą. Wiemy po prostu, że szereg jednostek badawczo rozwojowych nie reprezentuje poziomu jaki powinien zapewniać i stąd proponujemy szereg rozwiązań systemowych.

Najważniejszym z nich jest sprawa pewnej decentralizacji badań, polegająca na ich pewnej społecznej ocenie. I tak jak uważamy, że koniecznym jest wydzielanie tutaj około 18% wszystkich funduszy przeznaczonych na badania i postęp techniczny łącznie w obecnej terminologii z wdrożeniami, na badania podstawowe. Przypuszczamy że nawet w najgłębszym kryzysie te badania powinny stanowić swojego rodzaju strefę chronioną i uwarunkowania społeczne tego są zupełnie jasne. Istnieje w tym też

10/6

pewien zamysł postępu cywilizacyjnego, Uważamy, że w ten sposób możemy ominąć pewne etapy rozwoju mając silną i dobrze zorganizowaną sferę badań podstawowych. Przypomnę, że na przykład Korea Płd. ominęła w ogóle stadium tra sytorów przechodząc do obrotu ekonomicznego właśnie dzięki temu, że w tym kraju od lat były prowadzone w tym zakresie badania. Jest to bardzo ważne i pozwoli nam być może dokonać pewnych skrótów, a jeśli tak będziemy postępowali to ten postęp będzie i różnice między nami a światem będą się utrzymywały.

I dlatego rozdział precyzyjnych badań podstawowych od innych badań o charakterze rozwojowym i wdrożeniom jest bardzo ważny. I tutaj przyjmujemy zasadę generalną, że wdrożenie i rozwój powinny być inicjowane ze strony przedsiębiorstwa, nazywamy to, że pierwsza złotówka powinna być wydana w przedsiębiorstwie a nie z funduszu centralnego. Opowiadamy się za tym, żeby bardzo znacznie dofinansować wszystkie przedsiębiorstwa, ale tylko wtedy, kiedy będzie to konkretnie umiejscowione i związane z pewnym konkretnym efektem społecznym.

Proponujemy w tym zakresie wiele zmian systemu centralnego finansowania, począwszy od jego tworzenia. Wiadomo, że w tej chwili tylko 1/6 pochodzi z budżetu 5/6 to jest jest to 1,2%

er

11/1

w tej chwili tylko jedna szóstka pochodzi z budżetu, pięć szóstych to jest 1,2 proc. produkcji sprzedanej i usług, które każde przedsiębiorstwo płaci.

Otóż jest to system niezwykle dyskusyjny. Istnieje opinia, że dobre przedsiębiorstwa posiadające duże wartościowo sumy płaćące i egzekwowane w systemie centralnym mało z tego mają, gdyż tak się jednak dzieje, że ta redystrybucja via fundusz centralny w dużej mierze potem dotyczy przedsiębiorstw słabych, które w sposób naturalny próbują uzyskać z funduszu centralnego sumy na podreperowanie swojego budżetu, swojej sytuacji finansowej, co nie zawsze jest związane z rzeczywistym postępem technicznym. Stąd takie uwarunkowania.

I sprawa już ostatnia, jeśli chodzi o zmiany, jak to wpłynie na sferę badawczą. Wydaje się, że bardzo wiele. Jeśli jednostki badawczo-rozwojowe będą autentycznie na własnym rozrachunku, kiedy skończą się postulowane przez nas łatwe pieniądze na badania i rozwój, sytuacja będzie polegała na tym, że część słabych jednostek badawczo-rozwojowych, ośrodków badawczo-rozwojowych, niektórych biur konstrukcyjnych, biur studiów i projektów powinno grawitować w stronę przemysłu. Powinny one docelowo stać się zapleczem naukowo-badawczym, np. laboratoriami przemysłu lub być praktycznie związane z przemysłem i dużym i małym. To się da zrobić. Zwłaszcza, że lokalizacja ich jest niekiedy bardzo korzystna, są one na terenie dużych zakładów pracy, gdyż były w latach siedemdziesiątych sztucznie z nich

er

11/2

wydzielone.

I sprawa druga, dobre instytuty naukowo-badawcze o wielkiej renomie, o silnej kadrze, wydaje się, że będą grawitowały w stronę autentycznej nauki. I tak rozumiemy, że część tego badania podmiotowego powinna być w tych jednostkach skupiona. Przypuszczamy, że dość niedługo będzie sytuacja taka, że instytuty duże i silne, np. Instytut Mechaniki Precyzyjnej stanie się niejako nierozróżnialny z innymi instytucjami Akademii Nauk. Mam na myśli np. Instytut Podstawowych Problemów Techniki.

Kończąc chciałbym tutaj wskazać na pewne działania o charakterze administracyjnym, które w naszym rozumieniu powinny być wykluczone. To co proponujemy ma mieć charakter naturalny, ewolucyjny. Zbyt wiele już w tej delikatnej sferze nauki uczyniono szkód zarządzeniem administracyjnym pewnym działaniem nakazowym. To wymaga czasu. Nauka może poczekać. Ale dajmy tutaj funkcjonować pewnym naturalnym mechanizmom bez systemu nakazowego.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę pana /Nie słychać/

Ob. _____: Ja mam właściwie tylko pytanie.

Nie bardzo rozumiem przysłuchując się tej dyskusji, czy nie można przyjąć prostego rozwiązania, prostego sformułowania, że każda szkoła ma prawo do identycznego udziału w funduszu, z dotacji budżetowej. W przeliczeniu powiedzmy na ucznia. Wtedy jest to zapis nie polityczny, a czysto gospodarczy. I znikają wszystkie problemy związane z technicznymi trudnościami przeliczania tych dotacji. Tylko tyle.

er

11/3

Przewodniczący: Proszę, minister Wilczek.

Minister Mieczysław Wilczek: Ja chciałem się ustosunkować do wypowiedzi pana i muszę powiedzieć, że słuchałem tego z przyjemnością.

Otóż jako minister przemysłu w równym stopniu jestem niezadowolony z funkcjonowania i efektywności środków przeznaczonych na naukę i wdrożenia. Przygotowywany program racjonalizacji całej tej sfery jest niezwykle trudny. Niezwykle trudny, że trzeba to robić w środowisku, które bardzo się przyzwyczało do tego i jest bardzo silnie opinio-
twórcze. Ja jestem przekonany, że jeżeli przyjmiemy ten program, o którym pan mówił, a chętnie bym go przyjął, bo on jest zbieżny z tym, co my mamy robić, największy problem będzie z przeprowadzeniem tego. Nie wszyscy przestrzegają, panie ministrze, wkroczysz pan na bardzo grzaskie środowiska i ~~będzie~~ będą ogromnie trudne do zrobienia tutaj rzeczy.

Z tym, że uważam, że musimy to zrobić. Musi nastąpić daleko posunięta merkantylizacja całej tej sfery. Tzn. oczywiście, państwo rozsądnie traktując swoją rolę w zakresie kreowania czy pomagania w tych badaniach podstawowych, musi dążyć do tego, żeby środki, niewielkie przecież, które my mamy do przeznaczenia, trafiały do najbardziej wydajnych ludzi i ośrodków.

Ja byłem kiedyś na takim wykładzie prof. Kostrzewskiego, z przerażeniem stwierdziłem tam cyfry, które mówiły, że 2 proc. światowych ludzi nauki, czyli udział personalny to są Polacy, to są u nas pracujący. Jest to przerażające

er

11/4

w konfrontacji z wielkością środków materialnych, jakie my możemy na to przeznaczyć.

Effekt jest taki, że ta duża ilość naukowców, a właściwie pseudonaukowców ma bardzo słabo wyposażony warsztat, skoro oni wszyscy są na bardzo lichym wikcie, jakby tak można było powiedzieć, i efekty muszą być, że tak powiem, proporcjonalne do tego, czyli mizerne.

Natomiast już próba skoncentrowania tych środków na pewne szkoły naukowe, o, powiedziałbym, międzynarodowym uznaniu, będzie niezwykle trudne. Niemniej trzeba to robić. I trzeba to robić i to będzie trwało. Z tym, że tutaj byłby potrzebny niezwykle consensus i opozycji i rządu, bo jeżeli my wkroczymy z tą sferę, a opozycja krzyknie, że to znowu naruszamy, że tak powiem, jakieś święte prawa akademików, to do niczego nie dojdziemy.

Jeżeli chodzi o koncentrację tych badań, już nie o charakterze podstawowym, to też absolutnie podzielam pogląd, że to trzeba ściśle związać z przemysłem, że trzeba oddzielić to ziarno od plew i też kierować środki tam, gdzie jest rzeczywista możliwość szybkiego wprowadzania tych badań do przemysłu.

Tak samo podzielam pana pogląd, że zbieranie tych środków i potem ich redystrybucja jest nieprawidłowa, i że trzeba tu będzie albo ograniczyć, zasada, żeby ~~xxx~~ pozostawiać środki z zysku w tych dobrze pracujących zakładach, bo tam jest szansa rozwoju i badań i wdrożeń, jest słuszna i wydaje mi się, że dobrze że tak jest, jak jest. Z tym że wymaga to tutaj akurat consensusu w działaniu już

er

11/5

potem. Dziękuję.

Przewodniczący: Minister Wróblewski.

Minister Wróblewski: Ja chciałbym dodać jedną rzecz do sprawy szkół. Bo my chyba zapominamy o faktach, które mają miejsce i o kierunku, który realizujemy. U nas szkoły się komunalizują, przechodzą w gestie rad narodowych. Dzisiaj są i są finansowane z budżetu rady narodowej. Przy dalszym kierunku na samorządność terytorialną i własność komunalną i budżet komunalny nie będzie to bezpośrednio budżet centralny, i nic nie można wykluczać, że może się nawet w którymś mieście powtórzyć eksperyment kalifornijski ale to będzie gestia danej władzy gminnej czy miejskiej. Bardzo trudno dzisiaj w ogóle mówić, że my możemy tu zarządzać tym gminom, jak one mają finansować. My możemy raczej dyskutować w przyszłości, o jakie normy muszą spełniać miasta co do ilości szkoły niezbędnego wyposażenia itd. Chciałbym zwrócić na to uwagę, niezależnie od argumentów, które tu wcześniej padły.

Dziękuję.

Przewodniczący: Mam wrażenie, że jeżeli chodzi o problemy dotyczące sfer ekonomiczno-finansowej i systemowej to tak jak powiedział prof. Fineisen, tak jak następnie szeroko przedstawiał sprawę pan Diehm, zgodził się z tym w pełni minister Wilczek, tutaj nie ma rozbieżności, jest bardzo wysoki stopień uzgodnienia. I praktycznie rzecz biorąc moglibyśmy właściwie finalizować. Z tym, że sprawę przekazujemy do zespołu ds. reform politycznych, ponieważ

er

11/6

nasz udział w tym nie przekracza, powiedzmy, 10-15 proc., gdybyśmy to chcieli arytmetycznie rozliczać.

Jest wszelako jeden tylko problem, który interesuje nasz zespół. W jakiejś mierze to będzie rzutować na obraz zewnętrzny pracy naszego zespołu. Otóż czego ja się obawiam? Jak się pddsumuje postulowane wielkości nakładów na poszczególne kierunki, no to z dzisiejszego pakietu już przynajmniej * 30 proc. dochodu narodowego, biorąc pod uwagę te zespoły, które rozpatrywaliśmy, już żeśmy rozdysponowali.

Według wstępnej oceny, wynikającej z przeglądu zapisów przedstawianych przez różne podzespoły, po to, ażeby one były koherentne z ogólną liczbą 100 proc. dochodu narodowego, musiałaby nastąpić istotna redukcja. Inaczej bowiem wyjdziemy na co najmniej 150-160 proc. dochodu narodowego, czyli znajdziemy się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, jeśli chodzi o ocenę naszej pracy przez świat zewnętrzny.

12/1

w sytuacji nieś do pozazdroszczenia jeśli chodzi o ocenę naszej pracy przez świat zewnętrzny.

Dlatego też ja proponowałbym ażebyśmy spróbowali w tej chwili znaleźć jakąś formułę zapisu, który by nam pozwolił uchronić twarz zwyczajnie, który by nam pozwolił wskazać, że występują tutaj pewne priorytety.

Natomiast nie chciałbym żeby potem publicyści, satyrycy sobie dworowali z pracy naszego zespołu i podważali miarodajność, podważali powagę pracy rto.

Dlatego przywiązuję do tej kwestii jednakże spore znaczenie. Nie mówiąc już o tym, że przyszły Sejm, który będzie prowadził politykę nie może się czuć zbyt mocnymi przepisami ubezwłasnowolniony, że nie możemy załatwić jego polityki podziału dochodu narodowego w tym miejscu. I dlatego ja miałbym prośbę do zespołu, ażeby zastanowić się nad sposobem zapisu, który byłby na tyle elastyczny, że pozwalałby na eksponowanie pewnych priorytetów, a z drugiej strony pozwalał na interpretację, że to jednakże będzie wymagało uwzględnienia całego kontekstu.

Proszę bardzo.

Ob. Janusz Grzelak:

Ja chciałbym wypowiedzieć się w czterech sprawach. Pierwsza dotyczy jeszcze szkół niepaństwowych. Otóż ja z wielkim zażwoleniem usyszałem propozycję pana prezesa Paszyńskiego i chciałbym w naszym imieniu poprzeć tę inicjatywę.

Trzy następne sprawy dotyczą kwestii, które wedle naszej intencji powinny być jeszcze wpisane w dzisiejsze obrady.

No, tak dla zasady wyczerpania tych wszystkich rzeczy, które dotyczą spraw finansowych, spraw gospodarczych i wiążą się zarazem z oświatą, szkolnictwem wyższym czy w ogóle nauką.

Po pierwszej uwadze pozwolę sobie odwoła się od razu do słów pana prof. Baki. W pełni zgadzając się z tym, że nie możemy i nie powinniśmy występować z żądaniami, które są po prostu, przy postulatami, które są po prostu nie-realnem

Ja myślę, że taka też świadomość że konieczne jest samoograniczenie się, towarzyszyła nam w pracy zespołów i że podane tam liczby są pewnymi liczbami docelowymi jeżeli chodzi o środki budżetowe, a nie to co możemy uzyskać teraz. Tym niemniej bronilibyśmy postulatu, że już od zaraz powinno się wydatnie /pytanie co to znaczy wydatnie/, ale powinno się wydatnie zwiększyć nakłady na oświatę, szkolnictwo wyższe i naukę. Z taką właśnie z kolei świadomością i podejrzewam, że to nam dawało odwagę w stawianiu tych postulatów, że jest to sprawa niezwykle ważka. I że nie docenianie tej sprawy teraz, mścić się będzie na kondycji społecznej naszego narodu za parę lat, czy paręnaście czy jeszcze więcej, w tym także na kondycji gospodarczej. Ta jak nie docenianie tego w przeszłości, mści się na tym co mamy teraz.

Druga sprawa - dotyczy - z tych trzech ogólniejszych dotyczy możliwości uzyskania pewnych preferencji dla tych dziedzin omawianych tutaj - czyli oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki podjęcia takich kroków, które może nie mają charakteru systemowego, ale które mogłyby znacznie poprawić naszą sytuację.

Są one zapisane w protokoły uzgodnień - to wspólne stanowisko wszystkich stron naszego podzespołu. I dotyczą kwestii na przykład takich - bardzo ważnych - jak zwolnienie z ceł i podatków obrotowych przy zakupach dla oświaty, nauki, szkolnictwa wyższego. Jak odliczanie darowizn na rzecz tych właśnie dziedzin od podstawy opodatkowania. I odliczanie w symbolicznym zakresie to jest teraz do 10 proc. ale całości. To jest także sprawa zwiększenia oprocentowania kredytów fundacji działających na rzecz szkolnictwa wyższego, nauki i oświaty.

No i wreszcie ostatnia sprawa, mówiąc o warunkach materialnych, katastrofalnych warunkach materialnych oświaty szkolnictwa wyższego i nauki nie sposób w tym gronie zwłaszcza nie upomnieć się jednak jeszcze raz o sprawy płac, o to jak mają się ludzie pracujący w tych dziedzinach.

Otóż znowu wspólnym postulatem wszystkich stron jest podwyższenie płac tak, ażeby płace w szkolnictwie i w nauce stały się konkurencyjne względem płac w innych dziedzinach, w innych sektorach. Wymagałoby to właściwie podwyższenia ~~dotychczas~~ do tej granicy żeby płace w tych dziedzinach przekraczały, przekraczały średnią sfery produkcyjnej, produkcji materialnej tak, iżby zapobiec temu co się dzieje w tej chwili. A w tej chwili - proszę państwa - mamy do czynienia z dużym odpływem kadr, na każdym stanowisku kadr naukowców, obsługi uczelni, szkół. Odpływem do innych instytucji w kraju, odpływem za granicę.

Otóż problem jest niebagatelny, ponieważ bardzo często a może najczęściej są to ludzie najzdolniejsi i

szczególnie energiczni, czyli ci, którzy mogliby największe korzyści nam przysporzyć nauczając w szkołach czy ~~placówkach~~ pracując w nauce.

Dziękuję.

Przewodniczący:---

Proszę bardzo. Ja rozumiem że tak - stan w tej chwili uzgodnień jest następujący, że jeżeli chodzi o kwestię finansowania prywatnego szkolnictwa to tutaj ze strony koalicyjno-rządowej nie ma zgody na tego typu propozycje. I jeżeli państwo sobie życzyńie, to wpisana zostanie rozbieżność stanowisk.

Jeśli chodzi o kwestię finansowania o tempu naukowo-technicznego, te problemy systemowo-instytucjonalne - jest zgodna również do zmiany formuły, do ewolucji formuły centralnego funduszu rozwoju badań itd. To oznacza zmianę proporcji. I to jest zgodne z logiką prezentowaną w generalnym materiale ekonomiczno-systemowym.

Teraz jeśli chodzi o tę kwestię, którą poruszyłem a mianowicie te udziały procentowe nakładów, to ja proponuję właśnie ze względu na to żebyśmy nie kontynuowali zgubnej tradycji tzw. natłoku słusznych celów. Właściwie to się cały czas mści na naszej polityce gospodarczej. Kiedyś w latach siedemdziesiątych były programy celowe, które były produkowane w dużej masie.

Obliczono, że gdyby chcieć zrealizować te programy celowe, to dochód narodowy powinien być być większy o przynajmniej dwa razy, a nakłady inwestycyjne 6-krotnie wyższe.

Kolejna sprawa - ta praktyka fatalna nadal jeszcze ciąży na naszej polityce gospodarczej. My nie powinniśmy tego kontynuować, nie powinniśmy tego przykrego, tego niedobrego doświadczenia nie uwzględniać.

Dlatego ja myślę panie przewodniczący, i szanowni państwo, że nie mamy podstaw w tej chwili żeby podważać, wyłączać liczby. Dyskutowaliśmy nad nimi. Ale my musimy zawrzeć jakąś generalną klauzulę, być może w jakiejś pras.bole, w jakiejś części w której będziemy się odnosić czy informować o tym, że zespół rozpatrywał wyniki prac podzespołów i te propozycje czy postulaty liczbowe dotyczące udziałów w procentowych traktuje się jako wyraźnie sformułowane preferencje, prawda. Zespołów co do linii polityki na danym, na danych odcinkach. Natomiast oczywiście konkretne ustalenia i decyzje, które będą potem przyjmowane w ustawach budżetowych, przez Sejm etc. muszą uwzględniać oczywiście możliwości gospodarki, muszą uwzględniać realia w jakich się gospodarka znajduje.

Jeżeli będzie zgoda na tego typu klauzulę, którą przedstawimy państwu na przyszłym posiedzeniu, to sądzę, że możemy zamknąć sprawę raportu, czy też ustaleń dotyczących podzespołu pś iaty, nauki i postępu technicznego. Kierując jednocześnie sprawy, ten cały pakiet spraw nie załatwionych do zespołu do spraw reform politycznych po to ażeby ten zespół zajął się tymi istotnymi problemami o charakterze fundamentalnym dla funkcjonowania tego działu gospodarki narodowej. i kraju.

Ponieważ nie widzę zgłoszeń, zastrzeżeń uwag

TW

13/1

ppnoeważnienwidzę zgłosze, zastrzeżeń, uwag nie słyszę
wobec tego rozumiem w ten sposób że zespół podziela przedło-
żoną przeze mnie propozycję.

Ogłaszam WTEDY, że ten punkt jest zamknięty.

Przechodzimy do czwartej sprawy, mianowicie ~~dotyczącej~~
~~zawierającej~~ oczywiście jeżeli państwo, panie profesorze ma-
pan ochotę posłuchać jak dalej będziemy procedować nad rol-
nictwem, taka interdyscyplinaria może się przydać,
co?

Przechodzimy do kwestii związanych z wynikami u ys-
kanymi przez zespół do spraw rolnictwa Proszę bardzo.

Ob. Sliwiński: Otóż przedłożyliśmy jak państwu
wiadomo- zespół skończył już do ó dawno swoje prace, są w
państwa posiadaniu ustalenia przyjęte w zespole rolnym
w kwestii dotyczących tego stołu jest 6- w sumie przyjęto 8
ustaleń, dwa dotyczą innych, to znaczy pluralizm związkowy
insamorząd rzekazać sądzę należy do stołu związkowego i
reform politycznych, w polu zainteresowania tego stołu
jest sześć ustaleń, które - przyjętych bez żadnych rozbież-
ności, jednogłośnie, oczywiście po dyskusjach, po normal-
nym toku dochodzenia do consensusu, Są to następujące
kwestie.

Urynkowanie gospodarki żywnościowej, w sprawie
demonopolizacji gospodarki, w tym gospodarki żywnościowej
także, w sprawie restrukturyzacji gospodarki rolnej-
narodowej na rzecz gospodarki żywnościowej, w sprawie finan-
sowania gospodarstwa żywnościowej, problematyka socjalna
wsi i punkt 6/ w sprawie infrastruktury na wsi i gospo-
darki ziemią.

13/2

Myślę- że część oczywiście zwłaszcza jeśli chodzi o pierwszy problem, który już był na tym stałe dyskutowany, map na mśli urynkowanie gospodarki żywnościowej, były wymienione jużmpoglady, to może 2-3 jeszcze dotyczą tych makro kwestii, pozostałe jes i państwo uzna, że wymagają dyskusji to proszę bard o, wnosilbym bardzo żeby je przyjąć jako załączniki do szczegółowe ustaleń stołu reform ekonomicznych.

Dziękuję.

Przepraszam, nie charakretyzują szczegółowo ponie waż tego jest dużo, każdy jest trochę odrębny , materiał był doręczony tydzień temu sędzę, że są wszystkie znane.

Przewodnicząc: Dziękuję.

Ja mam pytanie, bo nie zostało to wyjaśnione do mońca, a mianowicie jakie jest z tym procentowaniem ktedytós dla rolnictwa, mianowicie tam pisze po kosztach. Czy są to koszty operacyjne czy koszty pozyskania kredytów?

Ob.Młynarczyk: Towarzyszu sekretarzu chodzi o koszty operacyjne, żeby pozostać na poziom e kosztów operacyjnych, czyli żeby kontynuować zasadę przyjętą już przez rząd dotychczas, bowiem chcę przypomnieć, że rząd realizuj od 1984 politykę tańszego kredytu dla rolnictwa i pokrywa to z budżetu tę różnicę.

Dzisiaj jest to szczególnie potrzebne ze względu na to, że polityka między innymi kredytowa która zakładała niedopuszczenie do deprecjacji kapitału banków, nie może

być przeniesiona wprost na warunki produkcji rolnictwa ze względu na jego niską stopę rentowności.

Przewodniczący: Sprawa jest bardzo poważna, ponieważ tak w tej chwili stopa podstawowa wynosi od kredytu długoterminowych 3-letnich gdzieś 60%, 66%, Ulgowa stopa dla kierunków rolniczych wynosi 22%, natomiast tutaj zespół proponuje, ażeby w warunkach kiedy podstawowa stopa wynosi 66%, ażeby jeszcze obnożyć tę ulgową stopę ograniczyć się do kosztów operacyjnych banków, które wynoszą 3-4%.

Sprawa jest bardzo poważna, ponieważ w istocie rzeczy to jest element zakłócający zupełnie rachunek ekonomiczny i musimy się nad tą sprawą zastanowić. Chciałbym zwłaszcza żeby minister finansów się w tej kwestii wypowiedział, ponieważ system bankowy przecież nie jest w stanie zaabsorbować tego rodzaju kosztów i jedynym możliwym źródłem do pokrycia różnicy między kosztem pozyskania kredytu a udzielanym oprocentowaniem na poziomie kosztów operacyjnych banku może być dotacja budżetowa.

Chciałbym bardzo żeby minister finansów w tej kwestii się wypowiedział.

Ob. Młynarczyk: Towarzyszu sekretarzu ja może najpierw wskazać problemów, nie dotyczy to pełnego zakresu finansowania tylko propozycja dotyczy finansowania zakupu ziemi i rozwoju. Dotowanie rozwoju natomiast jest o tyle istotne, iż wszystkie przemiany które mają się dokonać mają potaniać produkcję żywności przez intensyfikację przez dozbrojenie pracy. Na dzień dzisiejszy pozornie

13/4

niska stopa procentowa to zaczęła mocno obniżona jest dlatego tak doceniającą że banku obsługi kapitału nie oceniają na poziomie 6% tylko dochodzą do 9% łącznie z zyskiem i wtedy wychodzi to stopa 31%. Stopa 31% obciążała na przykład na takim środku produkcji jak zwykły traktor wymaga jednorożca znowu spłaty odsetek kredytów w równoważnej przekraczającej po prostu całemu dochodowi jednego w pełni zatrudnionego. Tylko oprocentowanie kapitału, tegoż środka produkcji. i w związku z tym jest to istotne nie dla całej sfery tylko jest to istotne dla tych, którzy mają być siłą napędową rozwoju rolnictwa, czyli istotne jest to dla młodych rolników, którzy mają podejmować prace ewentualnie decydować o tym żeby przejmować ziemię, i chcieć inwestować.

A więc decyduje się na pokrycie im ze środków budżetowych państwa tych odsetek dlatego tylko, że chcą mieć kapitał zmateriałizowany w środkach, które spowodują lepsze zagospodarowanie ziemi i wzrost produkcji rolniczej to jest ze wszystkich miar zasadne, zważając jeszcze skalę po prostu tego kosztu. W tej chwili na przykład gdybyśmy wzięli ubiegły rok przeanalizowali kredyty wzięte przez rolników na cele produkcyjne wynosiły nie całe 137 mld złotych. Z tego relacje do wydatków pełnych miały się jak 29,2, czyli nie ma natłoku i oszczędzania własnego kapitału, jest to tylko traktowane uzupełniające do brania środków,

Mieliśmy opracowanie na poziomie 9%. W związku z tym mamy już doświadczenie z przeszłości, że nie ma natłoku na kapitał ponad miarę możliwości, i one hamują te strumienie środków produkcji.. I mamy w takim razie

13/5

układ, w którym chcemy odejść od dotacji w sferze konsumpcji a zacząć dotować postęp i można sobie zadać pytanie ile by to wtedy kosztowało, pokryci 20% od tej wielkości kosztowałoby nas po prostu pokrycie 26 mld złotych, a nawet 27, gdybyśmy 20% tego oprocentowania. Jest to po prostu mniej jak 0,7% wartości produkcji sprzedanej i wtedy w tym świetle można powiedzieć jaka skala problemu dla całej populacji, żadna. ale dla garstki 50 tys. tych, którzy mają się zdecydować czy pozostać czy nie, którzy są chętnymi do nabycia tego środka, jest to bardzo istotna rzecz bo jeżeli nie będą mieli tego wsparcia kredytowego, to wtedy podejmą decyzje, że nie, a my bez przeobrażenia pracy nie dokonamy postępu, a zatem jest to znikoma część obciążenia dotacyjnego do dotacyjnego obciążenia w tej chwili żywności, gdzie leżymy ręką a dofinansowujemy po prostu złe zagospodarowanie tej żywności i stąd między innymi rachunek ekonomiczny skłania do tego- żeby pójść na rozwiązanie, w którym przez okres zabezpieczający rozwój, albo przez okres, w którym nie dojdziemy do stabilizacji między innymi obiegu pieniądza ponieść ten koszt- bo koszt w sumie w wyrażeniu ostatecznym dotacji jest stosunkowo mały.

Ob.....: Ja jeszcze dla dopełnienia. Otóż ten punkt, który mówił o oprocentowaniu tych kredytów dotyczących terenów, gdzie leży niezagospodarowana lub źle zagospodarowana ziemia, z których to terenów rolnicy zwyczajnie nie uciekają. Jest tego w kraju sporo. To dotyczy tych terenów głównie. Tu jest wyraźny zresztą odnośnik w tym zapisie.

Przewodniczący:Dziękuję. Proszę ministra Wróblewskiego ma głos.

Minister Andrzej Wróblewski: Pierwsza rzecz to chciałem powiedzieć, że przy tej skali, przy takiej stopie oprocentowania tak głębokie obniżenie to nie opowiadamy o ulgach tylko mówmy o dotacji budżetowej. Bo to jest bo normalnie de facto przechodzimy na dotacje.

Druga rzecz, ja chciałem zwrócić ~~uwagę~~, że precedens tych tytułów się mnoży. I właściwie jesteśmy w takiej sytuacji, że z jednej strony żądamy zmniejszenia skali redystrybucji budżetu, a z drugiej strony właściwie cały czas zgłaszamy postulaty pod zwiększenie wydatków budżetu. Tutaj padło ze strony zespołu 27 mld, ale tam jest szereg więcej.

Trzecia rzecz, jeżeli my mówimy, że mamy przejść, dążyć do przejścia na warunki rynku w gospodarce żywnościowej to wtedy jest pytanie o wątpliwość, o tak głęboką skalę dotowania z budżetu. Więc mi się wydaje, że to trzeba w całkiem innym kontekście opowiadać. Po pierwsze - to wyraźnie mówić o dotacji, a po drugie, to w skali całości, a z jakich obszarów my rezygnujemy. Bo to jest 27 mld, ale tam budżet w wielu wypadkach dotuje kredyty dla rolnictwa, łącznie z dotowaniem kredytów refinansowanych dla banku gospodarki żywnościowej.

Więc ja muszę powiedzieć, że co do tak jednoznacznego zapisu byłbym zdecydowanie niechętny. Za chwilę ten budżet, suma udziałów i zobowiązań zacięgniętych tutaj do budżetu przekroczy dwa razy możliwości tego budżetu. Dziękuję.

Przewodniczący: Doktor Bugaj.

Ob. Ryszard Bugaj: Ja na razie rezygnuję.

Ob. _____: Ja tu chciałem zwrócić uwagę, że w tym tekście, z tego tekstu nie wynika jednoznacznie, że

er

14/2

te ulgowe oprocentowania mają dotyczyć wyłącznie tych gospodarstw rolnych, na ziemiach, jak to jest tam napisane, leżących odłogiem i niezagospodarowanych, gdyż tu jest powiedziane tak, że oprocentowanie kredytów inwestycyjnych na cele, o których mowa w pkt. 5, oraz na rozwój gospodarstw rolnych. A więc pojęcie "rozwój gospodarstw rolnych" jest pojęciem bardzo szerokim. I właściwie każdy kredyt dla gospodarstwa rolnego może być tak rozumiany, również dobrze prosperującego, na dowolny cel przecież.

Więc po pierwsze - gdybyśmy w ogóle... gdyby w ogóle ta myśl miała być kontynuowana, to trzeba by to inaczej zredagować ten pkt. 6 i wyraźnie ograniczyć sprawę do tych właśnie, jak to się tutaj mówi, ziemi leżącej odłogiem i niezagospodarowanej. I to też pod warunkiem, że minister finansów złoży deklarację, że będzie w stu procentach wyrównywał to między kosztami pozyskami środków przez banki spółdzielcze, które tych kredytów udzielają, a tą obniżoną stopą procentową. Bo przecież skądś te pieniądze muszą być wzięte. Jedynym źródłem może być tylko budżet. I tylko w takim wypadku można to zapisać.

Ale chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że to trzeba czytać w kontekście pkt. 4, w którym powiedziane jest, że w planie kredytowym uchwalonym przez Sejm należy wyodrębnić środki przeznaczone dla gospodarki żywnościowej. Wielkość tych środków powinna zapewnić zaspokojenie ~~potrzeb~~ popytu gospodarki żywnościowej na kredyt. A więc jeśli to wszystko czytać razem, to tak, kredyty na rozwój rolnictwa

er

14/3

mają być procentowane w wysokości, jak mówił minister, 9 proc. przy inflacji rzędu 60 czy 70 proc, i mają one być nieograniczone. Nieograniczone, bo co to znaczy w takim układzie zaspokoić popyt? Popyt na takie kredyty będzie nieograniczony.

Więc w moim przekonaniu te zapisy są nie do utrzymania. Dziękuję

Przewodniczący: Proszę bardzo...

Ob.: Te zapisy w pełni korespondują po prostu z innym punktem demonopolizacji. Trzeba je czytać łącznie. W polityce mamy zmienić z nieefektywnego dotowania na efektywniejsze. I w związku z tym, jeżeli dotychczas stać nas było na głębokie, tzn. na dużą skalę dotowania produktu finalnego, w efekcie czego dochodziło do marnotrawstwa m.in. tego produktu, to teraz mamy przejść po pierwsze - na układ, w którym odzyskamy te wartości z rynku, ale stopniowo blokując dotacje na odcinku dopłaty do żywności a przechodząc na dotacje pobudzające do rozwoju. Nieograniczoność miałaby wtedy miejsce, zapotrzebowanie na te środki, gdyby był nieograniczony rynek środków produkcji.

Wskazałem już relacje, jakie są de facto. Jeżeli ograniczoność tych dostaw mieści się w granicach 420 mld ogólnego wydatku, sprawdzonego, że przy stopie procentowej 9, preferencyjnej, takiej jaka miała miejsce w ub. roku, tylko sięgnięto po kredyt na poziomie 29 proc. pokrycia tych wydatków inwestycyjnych w gospodarstwach rolnych. Tylko.

/Głosy z sali: nie słychać/

Nie ze względu na to, że jest tylko chęć sięgania do pewnych granic przy określonej zwrotności kapitału. Np. w tej chwili dochodzimy przy chęci niedopuszczania do deprecjacji środków zasobów banku, do przekroczenia tej granicy. I to się objawia m.in. już w tej chwili. Ja miałem wczoraj spotkanie z rolnikami z woj. olsztyńskiego i gdańskiego, na których na zarzuty, dlaczego nie czynimy nic, aby wcześniej przejść na ~~ry~~ urynkwienie lub nie stwarzamy warunków opłacalnej produkcji, odpowiadałem, że idziemy w kierunku m.in. utrzymywania preferencyjności kredytów, tak jak są, argumentując, że przecież dziś jest dla was też tańszy. Spotkałem się z odpowiedzią, że po ten cenie kredytu, który wynosi w tej chwili 31 - podano mi kilka nazwisk młodych rolników, którym odmówiono wykupu traktoru ze względu na to, że obliczył, że nie opłaca mu się wchodzić w grę produkcyjną, jeżeli obciążenie odsetek od ~~15~~ 1,5 mln zł wynosi wtedy pół miliona rocznie i w związku z tym on ... musi dzisiaj pełnym dowodem, który przypada na jednego zatrudnionego w rolnictwie, spłacać. A on nie jest motywowany do posiadania ciągnika dla samego siebie, jako takiego, bo to nie jest posiadanie kapitału, który będzie użytkowany indywidualnie, tylko to jest posiadanie kapitału niezbędnego do realizacji procesu produkcyjnego.

I w tym układzie zachwiania proporcji obciążenia kapitałem w stosunku do produkcji, specyficznej, charakteryzującej się długim cyklem produkcyjnym, niestety, musi być

ulgowe. I te funkcje ze względu na skalę wydatków nie powodują wielkiego obciążenia. Są po prostu małą częścią.

I słusznie minister Wróblewski mówił, że jest to dotacja.

Ja to tak nazwałem. Że powinniśmy przejść na ten typ dotacji z dotacji do konsumpcji. I m.in. mamy kontrolę przez to.

Przewodniczący: Ja mam taką konkretną jedną sprawę, mianowicie mówimy o urządzeniach, o ciągnikach. Jak wiadomo na wsi działają komisje społeczne, które przydzielają.

I nie ma rynku na razie na te maszyny, w tym sensie, że ktoś kto ma pieniądze to on kupuje.

/Głos z sali: Nie, nie wszystkie/

No nie, ale jest sporo. Nie ma jeszcze rynku pełnego. I przyjęcie tej zasady, tego typu kredytowania, my- taką zasadą, my w gruncie rzeczy bardzo mocno utrudniamy efektywną alokację środków, ze względu na to, że w trybie można powiedzieć społecznego przydziału, ktoś otrzymuje asygnatę, czy jakby się to nie nazywało, od razu musi otrzymać kredyt, oczywiście ulgowy, poważnie ulgowy z dotacją. Natomiast rolnik, który ma środki finansowe bo efektywniej gospodaruje on nie może kupić. I w ten sposób to urządzenie trafia tam gdzie nie ma efektywności, manifestowanej w każdym bądź razie przy pomocy pieniądza, natomiast tam, gdzie występuje jak gdyby socjalne odniesienie.

Jeśli my mówimy o urynkowaniu, to ja sądzę, że i ten aspekt musimy wziąć pod uwagę, bo wszyscy jesteśmy za rozwojem rolnictwa, Tylko rolnictwo tak samo jak i hutnictwo i górnictwo i przemysł przetwórczy musi podlegać przyspieszonej rekonstrukcji oraz restrukturyzacji.

I obawiam się, że jeżeli utrzymamy te urządzenia

kredytowe, finansowe, jakie do tej pory funkcjonują, to my wytworzymy osłonę socjalną, ale nie tam gdzie ona powinna być. Ja bym chciał, żebyśmy pod tym kątem na sprawę jeszcze spojrzeli.

Jeśli chodzi o konkret to uważam, że co do tego, po tych wyjaśnieniach ministra Młynarczyka i ministra Wróblewskiego musi być zawężający zapis, jeżeli chodzi o kwestię tych kredytów po koszcie operacyjnym. Tzn. rzeczywiście tam, gdzie jest ta ziemia w wyjątkowych warunkach, leżąca odłogiem, to jest można powiedzieć akt narodowy prawieże.

Jest bardzo trudno utrzymać zapis, że zgodnie z popytem kredyt, ponieważ to się kłóci z kolei z koncepcją ogólnego systemu bankowego, który powiada, że może udzielić tylko tyle kredytu, ile zgromadzi w systemie bankowym plus dotacje, ile może budżet na te cele przeznaczyć. Więc myślę, że i tę sprawę trzeba byłoby zrewidować, żebyśmy

15/1

plus dotacje ile może budżet na te cele przeznaczyć. A więc myślę, że i tę sprawę trzeba byłoby zrewidować żebyśmy uniknęli sprzeczności w zapisach. No i trzecia kwestia zasadnicza to jest ta kwestia alokacyjna, o której pżzwoliłem sobie powiedzieć.

Proszę bardzo. Jeszcze chwileczkę , może pan dr Święcicki.

Dr Święcicki:

Jeśli chodzi o tę sprawę banków, to mnie się wydaje, że tu jest jeszcze jedna sprawa, mianowicie banki, zgodnie z tym kierunkiem reform powinny stać się instytucjami finansowymi zarabiającymi pieniądze. W związku z tym one powinny działać na zasadach rzeczywiście handlowych, bankierskich. Natomiast jeśli państwo z rozmaitych względów chce dotować pewne działania w zakresie rolnictwa, pasa wschodniego, postępu technicznego, czy młodych rolników, to na to budżet powinien wyznaczać osobne, że tak powiem pieniądze. I Ministerstwo Rolnictwa powinno mieć na te rozmaite programy i jakieś fundusze i je dofinansowywać bądź do odsetek, bądź też do czego tam innego, bądź w formie bezpośrednich subwencji.

A więc należałoby to oddzielić od działalności banków. Banki niech będą bankami, niech się stają w końcu bankami, które zarabiają po prostu i pieniądze gromadząc wkłady, płacąc za to jakiś odsetek i pożyczając na odsetek jeszcze lepszy. Tak kierunkowo powinniśmy do tego zmierzać

Druga sprawa. Na jednym z posiedzeń, gdzie mieliśmy poprzednio te sprawy rolnictwa, zgłosiłem tu kilka

15/2

szczegółowych i chciałem spytać się - czy one są jakoś uwzględnione. No pierwszy wniosek był, że środki produkcji w rolnictwie muszą być sprzedawane rolnikom po cenach równowagi, bez względu nawet na to jaka to będzie cena. te wszystkie asygnaty, rozdzielnictwo, sprzedaż wiązana itd. To jest kompletna destrukcja dla efektywności, dla normalnego funkcjonowania rynku, to jest męczarnia dla rolników, Przecież ile skarg napływa jak się słyszy w telewizji, jak każdy program rolny się od tego zaczyna, że nie można niczego dostać, że się jeździ po 10 razy.

A więc jeśli mówimy urynkwienie rolnictwa, muszą być ceny równowagi dla rolników. Przy czym ja tu zgłaszałem taki postulat, jeśli te ceny będą rzeczywiście rażąco wysokie w stosunku do cen dla producentów można tę różnicę zostawiać rolnikom samym, zostawiać wsi w postaci jakichś funduszy lokalnych takich czy innych. Na przykład na zakup dewiz i import zaopatrzeniowy dla rolnictwa, tak potrzebny teraz import paszy czy czegoś inne. Na dodatkowe dofinansowanie infrastruktury wiejskiej. A więc żeby te pieniądze zostawały dla potrzeb rolnictwa i wsi. Na rozmaite inne cele - najlepiej proprodukcyjne, żeby rolnictwo mogło mieć dodatkowe dochody, ale również z działań produkcyjnych.

Natomiast środki produkcji powinny być według tych cen równowagi.

Druga sprawa, mianowicie urynkwienie rolnictwa powinno prowadzić do tego żeby to rolnictwo było bardziej efektywne. A więc uważam, że też powinniśmy tu zawrzeć jakiś zapis generalny, że te wszystkie zmiany w przesuwaniu dotacji od producentów do konsumentów itd., że łączna kwota dotacji

dla producenta i dla konsumenta nie zwiększy się. Jakiś taki bezpiecznik. Bo jest niebezpieczeństwo, że w sumie jednym damy, drugim zostawimy. I w sumie powstanie z tego jeszcze większa dziura w budżecie państwa, jeszcze większe fantastyczne dopłaty.

Trzecia rzecz - to ceny minimalne w rolnictwie. Ceny skupu minimalne. Sugerowałem tutaj żeby zawrzeć jakieś zapisy ustalające dolną granicę i górną granicę tych cen minimalnych dla rolników. Dlatego, że zostawienie tego wyłącznie na negocjacje ze związkami rolniczymi może doprowadzić do tego, że te ceny będą faktycznie cenami nie jakimiś awaryjnymi na wypadek gwałtownego spadku cen skupu czy coś takiego, ~~nie~~ dającymi rolnikom jakieś minimum gwarancji, ale że po prostu staną się to powszechne ceny urzędowe tylko że będą się teraz nazywały ceny gwarantowane. A to będą po prostu normalne ceny skupu, jakie są do tej pory, wszędzie jednakowe. Jest takie niebezpieczeństwo uważam, trzeba tu jakiś górny limit tych cen z jednej strony wyznaczyć, nie wiem, na przykład zwrot środków obrotowych, kosztów obrotowych na przeciętnym poziomie krajowym czy coś takiego. Jakąś tego typu gwarancję

I wreszcie ostatnia sprawa, która wiąże się też ze sprawą środków produkcji. Mianowicie jest kwestia sprzedaży ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi. Na całym świecie ziemię sprzedaje się na aukcjach. Nie można wyznaczyć obiektywnie ceny ziemi w jakiś sposób naukowy taki grunt, taki, bo to zależy od położenia, od miejsca, naświetlenia od bardzo wielu czynników. I dlatego sprzedaje się po

prostu na aukcji. Ten producent, czy ten rolnik, który jest tym najbardziej zainteresowany, wyznacza jak gdyby najwyższą cenę jaką tutaj państwo może osiągnąć. Otóż ja postuluję, nie wiem czy jest to w tych materiałach żeby uzupełnić taki zapis, że ziemia z Państwowego Funduszu Ziemi sprzedawana jest na aukcjach.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan dr Bugaj.

Dr Bugaj:-

Przepraszam, że ja raz się zapisałem, wycofałem, ale w tej chwili wracam jeszcze. Chodzi mi o to, że dyskutujemy teraz o sprawach rolniczych, jest sprawa owego urynkowania. I są - jak się zorientowałem - rozmawiając w kuluarach - trochę rozbieżne zapisy. Jeden, który jest uzgodniony w grupie rolniczej i drugi, który został w tej chwili uzgodniony i skorygowany - jak wiem - tutaj przez panów, którzy zajmują się polityką ekonomiczną. Więc powstaje problem - czy teraz mamy tę sprawę przedyskutować czy też ją odłożymy do momentu kiedy będziemy się zajmować tą częścią o polityce gospodarczej.

Przewodniczący

Moja propozycja jest taka żeby tę sprawę urynkowania rozpatrzyć jak tylko skończymy inne sprawy związane z rolnictwem, żeby to troszeczkę poza nawias wyciągnąć, ponieważ ma to swoją szczególną charakterystykę. I gdybyśmy teraz doszli do wniosku, że pewne rzeczy zostaną zmodyfikowane w zapisach, niektóre uwzględnione z tych, które uwzględniły się w dyskusji, to byśmy przystąpili po prostu do zredagowania czy też do dyskusji nad koncepcją zapisu kwestii urynkowania. Zgoda? Czy w innych kwestiach związanych z wynikami pracy zespołu

do spraw gospodarki żywnościowej - ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

_____:

To znaczy ja chciałem generalnie zabrać głos. Myślę, że może po tym co w tej chwili jeszcze pan powiedział jeszcze będziemy dyskutować ten zapis ogólny. Niemniej chciałbym teraz jednak na niektóre kwestie zwrócić uwagę.

Otóż proszę państwa, mnie niepokoi postawa, którą tutaj zajmujemy wobec rolnictwa. Ona przejawia się no takim rozumowaniu. Otóż wprowadzamy urynkowanie gospodarki żywnościowej. Mówiliśmy o tym - rzucamy tych chłopów na głęboką wodę, ja dodam, że jeszcze brudną. No i niech oni tam pływają jak mogą - prawda.

Otóż zapominamy o jednej rzeczy, że urynkowanie rzeczywiście jest to mechanizm sprawdzony na Zachodzie i teraz się za nim wszyscy opowiadamy. Niemniej jednak stan polskiego rolnictwa wymaga jednak szczególnego spojrzenia. No tu kwestie panowie podjęliście zasadniczą, jak właśnie kredytowanie. W tej chwili bez - nie mam boję się tego głośno nazwać, ale jak mówię - bez preferencyjnych kredytów rolnictwo padnie. Tak, bo proszę panów - nie wiem czy ktoś wie ile koń kosztuje na rynku, przeciętny dobry koń? No tak w Totka byśmy zagrali, koń kosztuje milion złotych. I jeżeli kredyt, a taki w tej chwili jest dostępny dla rolników 30 proc. to jest 300 tys. proszę państwa rocznie odsetek. To jest mniej niż więcej tylko dochód uzyskiwany ze sprzedaży zboża z hektara, czy nawet mniej - jeżeli dobrze pójdzie.

No przepraszam bardzo - 5-6 hektarowe gospodarstwo musi mieć konia, musi mieć jakąś siłę. Ja sobie nie wyobrażam żeby przeciętnie gospodarujący teraz rolnik wytrwał przy takich warunkach ekonomicznych, jakie tutaj jemu dyktujemy. Nie chcemy tego nazywać /pan Podkaminer wychodzi, bo on znany jest prawda ze swoich poglądów - powiedziałbym chłopożerczych, przepraszam że tak mówię. Niemniej ja muszę to powiedzieć, że ten stół ekonomiczny musi głębiej wniknąć w sytuację rolnictwa.

I panie przewodniczący, pan mówi, że my dążymy zarówno w górnictwie, w hutnictwie, do restrukturyzacji, do wydajności, do efektywności. Zgoda, tylko znowu nie zapominajmy, że rolnictwo jest szczególną dziedziną gospodarstwa narodowego. Ono jest podstawą, powinno być podstawą zdrowej ekonomii. I ono, jak żadna inna dziedzina gospodarstwa dotyka nas, każdego tutaj oddzielnie siedzącego codziennie. I będzie dotykać przez cały nasz ten ziemski żywot. I na rolnictwo w związku z tym trzeba inaczej, mimo wszystko, patrzeć. Przepraszam za te moje słowa takie może patetyczne. Niemniej jednak chcę obudzić niejako sumienie państwa ponieważ to co w tej chwili tutaj słyszę, mnie mocno niepokoi.

No przecież pan minister Młynarczyk mówił - rzeczywiście musimy stworzyć jakieś te możliwości finansowania tego rolnictwa. I ja bym się nie ograniczał tylko do tej ziemi leżącej odłogiem. Ale trzeba stworzyć również warunki dla młodych rolników, którzy chcą przejmować po dziadkach czy ojcach te gospodarstwa i nadal na nich efektywnie pracować.

Być może, musimy wprost powiedzieć - polskie rolnictwo

w tym przejściowym okresie wymaga, tak jak to jest na świecie tym zachodnim cywilizowanym - subwencji. Tak. I trzeba się zastanowić w jaki sposób je prawda zdobyć, kosztem - nie chcę powiedzieć czyim, czy kogo. ale jak je wygospodarować.

Bo rolnictwo polskie i przecież dlatego się m.in. "okrągły stół" się zebrał, bo władza zdaje sobie sprawę z zagrożeń jakie na jesieni możemy mieć właśnie na rynku żywnościowym.

To nie jest w moim przekonaniu taka dobra wola, prawda, wywołana naraz olśnieniem, ale trudną sytuacją ekonomiczną a w rolnictwie i w gospodarce żywnościowej w szczególności.

I dlatego to co my tutaj przy "okrągłym stole" czy tym kantowym rolniczym stoliku tak nieśmiało proponujemy, naprawdę nieśmiało, tu jeszcze widzę spotyka się z takim zdecydowanym odporem.

My, jako rolnicy na to na pewno nie zgodzimy się.

I tu apeluję do państwa o rozważenie tej kwestii naprawdę w sposób dogłębny i rzeczowy. Spychanie tego, że wolny rynek tu nam uzdrowi i efektywność automatycznie wprowadzimy, nie rozwiązuje sprawy. Bo zaniedbania w polskim rolnictwie są jak olbrzymie, że one wymagają jednak bardziej radykalnych i ogólnonarodowych działań.

Nie chcę tutaj wypominać, ale przez wiele lat dawaliśmy miliony dotacji do nieefektywnych PGR-ów, dawaliśmy po 1,5 miliona czy w tej chwili nawet więcej na 1 hektar zagospodarowany przez PGR-y a chłopom żałuje się prawda niskoprocentowanych, czy bezprocentowych kredytów na zakup tej ziemi którą własną krwawicą będą uprawiać i zagospodarowywać.

A więc te rzeczy wymagają radykalnego jednak podejścia i odmienienia.

TW

16/1

Przepraszam może nie będę polemizował tutaj z niektórymi wypowiedziami, ale **jeszcze** odniosę się później przy tym zapisie, który jest proponowany do generalnych ustaleń rzy stoliku rolniczym, ponieważ one również budzą nas z niepokój, są natury jednak ogólnej, tam jest dużo słów trzeba, należy, natomiast nie ma konkretów, nie ma jednak kalendarza, który by zobowiązywał władze do rozpoczęcia prawdziwej batalii o restrukturyzację przemysłu i demohopolizację. Ale to na razie wstępnie tyle. Dziękuję.

Przewodniczący: Chciałem mały komentarz zrobić, mianowicie proszę pana nam wszystkim zależy bardzo mocno na tym, aby rolnictwo rozwijało się jak najbardziej dynamicznie, aby miało korzystne warunki rozwoju i dlatego nasza troska, żeby układ warunków ekonomicznych optymalizować, żeby kształtować ten układ warunków ekonomicznych, który będzie promował w sposób zasadniczy pozytywne przemiany w rolnictwie, rozwój rolnictwa, różnych sektorów własnościowych natomiast jest pewien problem tutaj proponowałbym żebyśmy uniknęli tak zwanych emocjonalnych elementów ze względu na to, że one nie pomagają w rozpatrywaniu chłodnym sprawy. To jest ukłoni a tutaj są obiektywne prawa i musimy to brać pod uwagę.

Ja uważam, że rolnictwo bez subwencji nie pociągnie, to jest prawda, tylko że chodziłoby o to, żeby znaleźć taką formułę subwencji, która będzie nagradzała czy też mogła powściągnąć umożliwiała i ukierunkowywała działalność rolnika czy rolnictwa tak w takim kierunku, tak aby było o z korzyścią dla społeczeństwa, żeby rozwiązywało problemy społeczne.

16/3

subwencji ukierunkowanych na to i na to, i w cel zapewnienia wysokiej efektywności oraz sprawności etc proponuje się utworzenie jakiejś instytucji, która będzie te sprawy prowadziła. Ze względu na to, że ten układ, który tu jest jest nieefektywny, jest nieefektywny.

Prof. Trzeciakowski: Ja zwracam uwagę na to, że w naszych poglądach na temat urynkwienia rolnictwa myślimy przez idzie o utrzymanie, dotowanie, konsumentów, producentów utrzymanie dotacji przy czym ożna tutaj interpretować to utrzymanie dotacji na poziomie nie nominalnym a na poziomie realnym.

To byłaby ta pomoc o której mówi kol. Janowski.

Ob. Janowski: Panie profesorze, ale pan mówi, przepraszam że wchodzę, pan mówi o dotowaniu producentów o czym pan minister mówił Młynarczyk tych nieefektywnych, To są te mleczarnie, to są te rzeźnie. Tutaj jednak trzeba się zastanowić nad efektywnym subwencjonowaniem i nie producentów tych spółdzielczości, która żeruje na rolnictwie i producentów nieefektywnych, przerwarzających ale właśnie my mówimy o rolnikach i rzecz nazywajmy po imieniu. Rolnictwo i rolnika, a nie gospodarkę żywnościową. Bo przecież ten bilion złotych do mleka to w końcu mleczarnie dostają

Ob.....: Ja w formalnej sprawie. Oraz chcę poinformować, ponieważ zespół rolniczy się rozjechał, chłopci się, my zespołu nie zbierzemy, po prostu nie ma możliwości żeby w ciągu tygodnia czy półtora zebrać zespół rolny, ponieważ gross członków zespołu byli to rolnicy.

16/4

którzy mają teraz prace polowe. Ja ich nie ściągnę w ciągu także że ja nie jestem w stanie tutaj, my z panem profesorem Stelmachowskim jako współprzewodniczącym, zebrać zespołu w najbliższym okresie czasu. Oczywiście my tu proponujemy wnioskujemy i prosimy oczywiście zespół rolny i zespół ekonomiczny do maksymalnego uwzględnienia naszych propozycji, natomiast proszę wybaczyć, ale termin jaki jest wyznaczony do zakończenia obrad Stołu w ogół jest takim terminem, w którym my nie zbierzemy naszego stołu rolniczego.

Przewodniczący: Może być załatwiona sprawa w ten sposób, że w rezultacie dyskusji jaka została przeprowadzona na zespole do spraw gospodarki i polityki społecznej przyjmując idee, jakie zostały zawarte w przedstawionym materiale przez podzespół jednocześnie zwraca się uwagę na konieczność ewentualnego rozważenia i również innego podejścia do kwestii. Po prostu chodziłoby o to, ażeby ślad z tej dyskusji, która tutaj się przetoczyła, dyskusji, w której jak mi się wydaje jest merytoryczna i dotyczy bardzo ważnych spraw idzie w tej samej intencji, o której mówi pan minister Młynarczyk i sekretarz Śliwiński, pan Janowski, żeby był wyraźny zapis, że wszyscy opowiadamy się za subwencjonowaniem, za preferencyjnymi warunkami dla rolnictwa, natomiast naszą troską jest stworzenie takich mechanizmów instytucjonalno-instytucjonalnych i ekonomicznych które najbardziej skutecznie będą owocowały.

Proszę pan minister.

16/5

Ob. minist3r Młynarczyk: Towarzyszu Sekretarzu!

Ja myślę, że intencje słuszne w takim razie korzystamy tylko z dobrych przykładów. P przykładem efektywnego dotowania poprzez kredyt jest na przykład postępowania w stosunku do rolnictwa RFN. Rząd RFN dopłaca bankom, czyli Bank Centralny RFN dostaje między innymi odsetki, różnice między stopą preferencyjną od rządu RFN-pwskiego. Dlaczego tak się dzieje? Bo dotuje się wtedy postęp i aktywnych, którzy idą d z przodu. I dlatego też ta forma nie kłóci się z niczym o c ym mówił dr Święcicki, tylko wymaga aby jeszcze objaśnienia, uzupełnienia. Ten zapis nie koliduje tylko po prostu wykonawcze sprawy powinny mieć jeszcze wyjaśnienie ale jeżeli znam intencje, bez tych wyjaśnień możemy postępować zgodnie z regułą tutaj przyjętą. Natomiast jeżeli chodzi o zapisane ba ery dostępności kredyt , one z ds u sji się wzięły nie ze względu na potrzeby samych rolników jako takich, ale ze względu na brak kredytów do wykupu bardzo często płodów rolnych w systemie kiedyśmy mieli w tej chwili i do tej pory dotowane.

Niw dalej jak sprzed wczoraj sytuacja, brakowało kredytu na wykup mięsa przed świętami. I to stąd się bierze i to są te nonsensy, które się pojawiają od c asu do czasu, ale one nie biorą się ani z istoty rolnictwa jako takiego, tylko z isto y niemożności rzeniesienia po prostu tej ceny.

I jeżeli chodzi o objaśnienie w stosunku do tych sóraw, które poruszył dr Święcicki, jest to integralną częścią to przejście na efektywną gospodarkę, na efektywne gospodarowanie między innymi obiekt~~xy~~ tymi środkami

16/6

produkcji. My dlatego tak się dusimy, bo nie mamy urynkowanych cen rolnych, bo nie ma równowagi i w związku z tym jest ta spekulacja w całym systemie przejścia miś i się oczywiście to o czym pan mówił. Czy doprowadzenie do tego natomiast dzisiaj przy ustabilizowanej jednej stronie dochodowej, lepszy jest ten kto zdobył jakiś kapitał wcześniej i używać go zaczął spekulacyjnie i dlatego też pojawiają się rzeczy nieefektywnego sięgania po środki, które się pojawiają, w tym obszarach, gdzie jest nasycenie względnie możliwe w stosunku do obszarów, które wymagają lepszego dosycenia. To o czym mówiłem rolnicy w woj. gdańskiego o korzystniejszej strukturze agrarnej powyżej 15 ha są tymi, którzy znaleźli się w sytuacji tej kredytowej braku, jego niedoposażył ojciec, dlatego, że miał tego konia, o którym tutaj była mowa,

w sytuacji tej kredytowej, braku, jego niedoposażył ojciec, dlatego że miał tego konia, o którym tutaj była mowa, a on jeżeli chce zastartować bez przyjęcia kapitału z wyjątkiem z ~~zemi~~. Natomiast jeżeli chodzi o ~~obrótny~~ obrót ziemią, w poprawkach do ustawy od lutego jest między innymi jedna z podstawowych form - forma przetargu, dopiero jeżeli jest spisana, tak że w porządkowaniu systemowym idziemy w kierunku urynkwienia na każdym podinku zaczynając od ziemi, dochodząc do innych, ale dochodzimy do wniosku, że jeżeli będzie y musieli subwencjonować, to jednak korzystamy z przykładów krajów efektywnych i przyjmijmy to, że dotowanie przez kredyt jest najefektywniejszym dotowaniem, dlatego że w pierwszym rzędzie wymaga włączenia własnego kapitału, nato iast żądamy, że si; zdarzają takie przypadki, o których mówił między innymi sekretarz Baka, ale tylko ze względu na kumoterskie stosunki ~~urzędników~~ banku.

Przewodniczący: To znaczy ja rozumiem, że moglibyś y w ten sposób przyjąć, że w tej części poza kwestią urynkwienia tutaj jeszcze ewentualnie zapiszemy wspólnie uzgodnimy jakiś zapis, który będzie śladem tej dyskusji do ogólnego zapisu charakteryzującego proces rozpatrywania wniosków.

I z drugiej strony prosiłbym _ o wprowadzenie tych uściśleń, o których ~~żeśmy~~ tutaj mówili co do tego kredytu o kosztach operacyjnych i do trochę innego chyba rozpatrzenia, ujęcia kwestii z tą nieograniczonością czy ~~dostępność~~ dostosowana do popytu, bo to jest ważna sprawa, ale musi być znalezione tutaj też jakiś złoty środek.

Profesor Mujżel prosi o głos.

Ob. Jan Mujżel: Panie Przewodniczący? Ja nie jestem specjalistą w dziedzinie ekonomiki rolnictwa, ale przysłuchując się tej dyskusji odnoszę osobliwie ważne, że ta niezmiernie złożona rzeczywiście sprawa subwencjonowania rolnictwa jest jednak niedojrzała jeszcze koncepcyjnie. Chyba trzeba jeszcze nad tym wspólnie mocno popracować i proponowałbym, aby wprowadzić tego rodzaju zapis do uzgodnienia jeżeli byliby naturalnie zgodni, ówczesnego rolniczego na to, aby zobowiązać rząd w określonym terminie do przedstawienia projektu całościowego rozwiązywania sprawy subwencjonowania rolnictwa a następnie po przedyskutowaniu i przyjęciu przez Sejm czy przez senat wprowadzenia jak najszybciej tego projektu w życie.

Przewodniczący: Myślę, że to jest dobra propozycja i ponieważ przedstawiciele rządu wyrażają zgodę nie widzę żadnych powodów dla których mielibyśmy nie wykorzystać tej propozycji. Proponuję, by rzeczywiście taki zapis zawrzeć.

Mamy do rozpatrzenia jeszcze przed obiadem zanim skontaktujemy się można powiedzieć z produktami rolnictwa - jeszcze są, projekt zapisu dotyczącego ujednolicienia gospodarki żywnościowej. Czy ten projekt, ta propozycja została przedstawiona, czy nie?

To może ktoś odczyta?

Ob.....: Proponujemy tam do tego dokumentu ogólnego w pkt 4 to już była dyskusja poprzednio podjęta na ten temat następującą treść:

Uznaje się za konieczne urynkowanie całej gospodar ki narodowej. I następnie: Dla przyspieszenia rozwoju produkcji rolniczej i poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe niezbędne jest bezzwłoczne urynkowanie działalności całego kompleksu gospodarki żywnościowej. W celu ograniczenia skali wzrostu cen artykułów żywnościowych, przejście w gospodarce żywnościowej na mechanizmy rynkowe powinno następować stopniowo.

Równolegle z wdrożeniem cen rybkowych w skupie i przetwórstwie produktów żywnościowych stworzone powinny być warunki do demonopolizacji obrotu towarowego i przetwórstwa oraz konsekwentnego zwalczania praktyk monopolistycznych. Poziom dotacji do gospodarki żywnościowej w roku bieżącym zatwierdzony ustawą budżetową pozostaje bez zmian.

Z dniem 1 stycznia 1990 roku ogranicza się dotacje o 50%, a z dniem 1 stycznia 1991 roku znosi się je w całości. Z wyjątkiem mleka konsumpcyjnego, białych serów i odżywek dla dzieci. Środki przeznaczone na dotacje do konsumpcji przenosi się w całości do wynagrodzeń, rent emerytur i dodatków rodzinnych. Ruchy cen detalicznych w roku bieżącym i w latach następnych w układzke kosztów utrzymania zgodne z przyjętą zasadą podlegają indeksacji.

Taka jest propozycja treści tego zapisu.

Ob.....: Ja mam pytanie, bo tam zwróciło uwagę pewna niespójność, sprzeczność, bo jest mowa o bezzwłocznym urynkowaniu a następnie o stopniowym przec o dzeniu w następnym zdaniu, To jak to jest?

Przewodniczący: Ja myślę, że to drugie zdanie nie musi być, bo uznaje się za konieczne urynkowanie całej

gospodarki narodowej. To dotyczy wszystkich, całej gospodar-
ki. W celu ograniczenia skali wzrostu cen artykułów żywnoś-
ciowych przejście w gospodarce żywnościowej na mechanizmy
rynkowe powinno następować stopniowo - i wtedy jest logiczne.
Czyli to zdanie byśmy usunęli drugie i wtedy to jest
logiczne.

Proszę redaktor Szwarc.

Ob. Karol Szwarc: Mam propozycję, żeby ten redak-
cję dyskutować przy redakcji ogólnej dwóch punktów, ponie-
waż ona jest inna aniżeli uzgodniona przez zespoły redak-
cyjne.

Przewodniczący: To znaczy ponieważ koledzy z rolnictwa
są w tej chwili na sali i chodziłoby nam o to, ażeby
uczestniczyli w tej dyskusji, chcielibyśmy tę sprawę
załatwić przed obiadem, żeby już - to wobec tego rozpatr-
zyć tamten wariant zapisu jako alternatywny.

Ob. Karol Szwarc Wobec tego ja do tego wariantu
który jest na stronie zapisany na 3, chciałbym zgłosić pew-
ną autopoprawkę. Do wiersza drugiego tej strony: będą zamro-
żone^w wyrazie realnym.

Dopisać słowa: w wyrazie realnym, o punktu 7 na
stronie 3, drugi wiersz od dołu: będą zamrożone w wyrazie
realnym co najmniej na 2-3 lata na poziomie planowanym.

Stanowisko w sprawie polityki społecznej mają
państwo przez sobą, strona 3 punkt 7 drugi wiersz od dołu
będą zamrożone i tu dwa słowa: w wyrazie realnym co naj-
mniej na 2-3 lata.

Ob. Ryszard ~~Gajdak~~ Bugaj: Ale przepraszam zamrożone w wyrazie realnym to znaczy nominalnie rosłyby i to mocno,

Ob. Szwarz: Ale ten zapis jest w celu wywołania dyskusji oczywiście, twardy.

Przewodniczący: Ja bym proponował, już mamy kilka takich propozycji w celu wywołania dyskusji. Próbuje formułować myśli w celu przyjęcia. Więc ja uważam, że nie powinniśmy tu wprowadzać w wyrazie realnym ponieważ sens ma wtedy jeżeli to jest zamrożone nominalnie i obniża się realnie tak jak wzrasta inflacja.

Proszę pan dr Bugaj.

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa! To rzeczywiście nareszcie wiemy z grubsza biorąc jak jest propozycja rządu, w takim najogólniejszym sensie. Rozumiem, że jeżeli byłby utrzymany zapis że wielkość nominalna jest zamrożona, to znaczy, że w tym roku tak mi się wydaje, wartość realna dotacji do żywności zmniejszyłaby się powiedzmy o połowę. Tak sędzę, że zmniejszyłaby się o połowę. Domagaliśmy się już chyba około 10 razy o przedstawienie nam jakiegokolwiek prognozy skutków

TW

18/1

zmniejszyla by sie o polowe, domagalismy sie juz chyba oko
lo 12 razy u przedstawienie nam jakiegokolwiek prognozy
skutkow tego dla wysokoosci cen. Chcialby. w związku
z tym zadac dwa pytania, bo mysle, ze inaczej nasza dysku
sja naprawda nie ma sensu. Po pierwsze czy po ostatnim
apelu pana przewodniczacego by udostepniono naszej stronie
taki projekt, mamy ten projekt czy go nie mamy. a drucie
pytanie ktore chcialbym zadac to jest czy ytekst ktory
odczytal bardzo przepraszam, ale zapomnialem nazwiska
pana , pan Sliwinski czy to jest tekst, ktory zostal
uzgodniony w grupie rolniczej?

Ob. Sliwinski: Jest to tekst, ktory zostal uzgodnio
ny, Grupa rolnicza ma ten tekst urynkowienia przed panstwem
i to jest uzgodnione. Tam nie ma szczegolow co do tej
czesci drugiej, co to skutkow. Natomiast co do skutk
jest tam taki zapis., mianowicie ze na stronie 3 rotwiza
niu problemow skutkow ruchu cen rolniczych dla warunkow
bytu ludnosci - urynkowanie powiazan rolnictwa z otocze
niem moze byc pndjete przez rownoczesne dostosowanie
rynku zywno^sciowego do zmiany warunkow jego zaopatrzenia
wlacznie ze zniesieniem reglamentacji i nastepnie rozwia
zanie problemow sjutku ruchu cen rolniczych dla warunkow
bytu ludno^sci a szczegolnie nizszych gru dochodowych.

Taki ogolny zapis zespól rolniczy poczynik, natomiast
ten tdmst ktory ja odczytałem bylo to rozwinięcie tego
uzgodnione wstepnie z moim wspolprzewodniczacy m prof.
Stelmachowskim.

Ob.....: Myślę, że to niestety potwierdza wszystkie najdalej idące obawy, że zapis niesłychanie ogólnikowy, który był dotychczas prezentowany będzie rozwijany w taki sposób, jak ten. W moim przeświadczeniu ja mówię wyłącznie za siebie - ta propozycja jest w żadnym razie nie do przyjęcia i nie do zaakceptowania przez naszą stronę i uważam także, że jest ona groźna dla rządu proponowanie takiej rzeczy. Ja nie wiem, nie otrzymałem, nie otrzymaliśmy żadnej prognozy stopy wzrostu cen którą ona by spowodowała. Ale wszystko wskazuje na to, że do końca tego roku ceny rolne musiałyby wzrosnąć o kilkadziesiąt procent, a być może i o 100% i chciałbym zapytać czy przedstawiciele rządu biorą pod uwagę konsekwencje takiego projektu, społeczne i ekonomiczne i polityczne?

Przewodniczący: Proszę bardzo kto z państwa pragnie zabrać głos? Prof. Mujżel.

Ob. Jan Mujżel:

Ja muszę powiedzieć, że mam też takie bardzo duże obawy z powodu tych sformułowań, które zostały upyte w propozycji podzesłu rolniczego, zwłaszcza chodzi mi o to sformułowanie o stopniowości wycofywania dotacji, tym samym ocen żywności i tym samym jak gdyby tworzenia impulsów dla wzrostu ogólnego poziomu cen, dla wzrostu cen detalicznych żywności i kosztów utrzymania.

Tu nie chodzi o to, ja nie jestem oczywiście przeciwny samej idea, ona wydaje się być bezsporna i w tym kierunku polityka gospodarcza musi zmierzać przy urynkowiającej się całej naszej gospodarce. Chodzi jednak o sprawę

18/3

uściślenia tej stopniowości. Ja myślę, że to jest zbyt elastyczne sformułowanie, zbyt wiele dające miejsca dla różnych nie chcę używać złego słowa - powiedzmy niej lub bardziej arbitralnych decyzji w tej dziedzinie.

Ja myślę, że my powinniśmy jednak domagać się pewnych urządzeń instytucjonalnych, pewnych urządzeń systemowych które by pozwoliły jak gdyby chronić tę stopniowość, kontrolować tę stopniowość.

Myślę, że należałoby nad tym popracować, być może że w chwili obecnej jeszcze nikogo takiego dobrego pomysłu, na takie rozwiązanie systemowe i byłbym za tym aby jednak nie przejść nad tym do porządku dziennego, to jest sprawa chyba ważna, społecznie i zbyt niebezpieczna.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę prof. Trzebiakowski.

Ob. Witold Trzebiakowski:

Ja chciałem zwrócić uwagę na to, że już na zespole w Magdalence sprecyzowaliśmy nasze stanowisko w postaci obietnicy zajęcia konkretnego naszego stosunku do tej propozycji w momencie otrzymania jakiegoś scenariusza, który by precyzował przewidywaną stopę wzrostu cen detalicznych żywności.

I myślę, że my ciągle wracamy do tego samego, mianowicie do braku rozeznania konsekwencji. Proszę nas źle nie rozumieć, nie ma żadnego negatywnego stanowiska do propozycji urynkwienia sfery żywności. Jest tylko strach przed konsekwencjami żywiołowego wzrostu cen żywności, który może nam wymknąć się spod kontroli. I wydaje nam się, że tak poważna

operacja powinna być po prostu przeciwicona na przykładach zakładających określoną regresję, czy wycofywanie się z dotacji dla producentów.

Powracam jeszcze raz do tego samego wniosku, żeby wrócić do tego zagadnienia na bazie jakiegoś konkretnego materiału liczbowego.

Dziękuję.

Prof. Zdzisław Badowski:

Więc ja chciałem również powiedzieć, że z mojego punktu widzenia zapisy, które tu są w obu zresztą dokumentach przy niezgodnościach między nimi zanotowane budzą również zaniepokojenie i to zaniepokojenie w świetle doświadczenia, niebtylko w świetle logicznego rozumowania, ale przecież mamy nie jedno doświadczenie za sobą z tego zakresu. Zaniepokojenie dotyczy w ogóle próby formułowania jakichś takich sztywnych postulatów dotyczących odchodzenia od dotacji. Zamrozić na 3 lata na poziomie takim a takim, czy też o połowę obniżyć, czy tam w następnym roku o 100%.

Ja myślę, że to są zapisy, które byłyby niesłychanie usztywniające i przez to niebezpieczne. Podzielam pogląd, że w ogóle jest trudno je robić wtedy, kiedy w ogóle nie wiemy jaka jest skala skutków tego. Ale nawet gdybyś my tę skalę znali, ona napewno będzie bardzo poważna, nawet gdybyśmy ją znali, to od strony formułowania wskaźników dotyczących tego jak obniżyć ogólną sumę dotacji to jest podejście moim zdaniem nieprawidłowe, dlatego że doświadczenie wskazuje, że chodzi przecież wprawdzie w sensie kierunkowym napewno o wycofywanie się z tego zakresu dotowania, jaki mamy, ale przede wszystkim

18/5

przez zmiany systemu dotacyjnego, sposobu gotowania przez rozwarcie asortymentowe, przez analizę w poszczególnych grupach towarowych, bo to jest ta droga, którą trzeba iść i przecież mamy tutaj naprawdę nagrodzone potężne już doświadczenia jak to należałoby robić.

Powiedzmy w tym zakresie produktów mlecznych to nie jest kw. stia obniżenia o 50% dotacji dla produktów mlecznych, to jest tylko kwestia dużego zdyfersyfikowania i to właśnie w sposób stopniowy.

Ja nie wiem czy to wszystko można w tej chwili w ogóle zapisać, wydaje mi się, że nie, natomiast chciałem zgłosić to zasadnicze zastrzeżenie do zapisów, które tutaj w tej chwili mamy w obu tych dokumentach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Mam taką propozycję, mianowicie ja rozumiem, że tutaj największy opór w świetle braku właśnie tej symulacji skutków, rozliczenia, biorą te elementy, które mają na tyle konkretny charakter, że rzutują po prostu na konkretną później skutki i sytuację. A gdybyśmy ograniczyli się w tej fazie do następującego zapsu: Biorąc pod uwagę ten dokument stanowisko w sprawie polityki społecznej, stronica 3, punkt 7: Osią polityki ekonomicznej będzie urynkowanie całej gospodarki, w tym także żywnościowej. Oś - równolegle ze znoszeniem monopoli i reglamentacji środków produkcji, monopoli i reglamentacji środków produkcji ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży.

I dalej - pomijamy tu dotacje, te kwestie i dalej:

Równoważenie detalicznego rynku żywnościowego dokonywane będzie nie poprzez jednorazową operację cenową, lecz w sposób stopniowy z uwzględnieniem kształtowania się budżetów rodzinnych i kosztów utrzymania.

Ja myślę, że to jest zapis kierunkujący sprawę, bezpieczny, nie przesadzający - oddający intencję, nie przesadzający natomiast tego czego ja rozumiem ani państwo ani ja nie chciałbym w tej chwili przysądzić, bo nie mam

~~19/1~~ 19/1

No tego, czego ja rozumiem, ani państwo ani ja nie chciałbym w tej chwili przesądzić, bo nie mam rzeczywiście podstawowych elementów informacji na ten temat.

Natomiast uważam, że niezależnie od tego, zwracam się do wicepremiera Olesiaka, ażeby jednakże jakaś rozwinięta symulacja różnych wariantów tej operacji żeby została przedstawiona. Przy czym nie chodzi tutaj już o to ażeby wprowadzać do zapisu jakieś modyfikacje, ponieważ chyba będziemy musieli się ograniczyć do tego ogólnego ukierunkowania.

Natomiast po prostu dlatego żeśmy o tej sprawie rozmawiali dlatego żeśmy zobowiązywali się, że takie informacje, takie ^{projektowane} dane będą przed tawione, no i że to jest niezwykle ważny czynnik dla kształtowania wspólnego stanowiska później do konkretyzowania tej linii postępowania.

Czy można prosić o zabranie głosu pana ministra?

Minister Olesiak:

Ja chciałem powiedzieć tak, że strona rządowa przygotowuje kilka wariantów takich rozliczeń. I będziemy dysponować w najbliższym czasie tzn. w najbliższych dniach już konkretnymi i liczbami i wielkościami. I jesteśmy w stanie po prostu to przedstawić.

Natomiast byłbym również za tym żeby ten zapis ogólny jeśli nikt, a rozumiem, że nikt nie jest przeciw temu żeby urynkować gospodarkę, żeby ten zapis, żeby na ten zapis ogólny się dzisiaj zgodzić, ponieważ jest to potrzebne i niczym nie grozi.

Przewodniczący:

Dziękuję. Bardzo proszę pan prof.Trzeciakowski.

19/3

a podniesienie ogólnego wskaźnika inflacji , wskaźnika ogólnego poziomu cen, tego na który jesteśmy już w jakimś stopniu skazani, w jakimś się jeszcze skazujemy - o dodatkowe około 50 pkt. procentowych. A więc jeżeli w tej chwili jesteśmy już skazani na minimum 90 , to powiedzmy, musielibyśmy pójść na 140 proc. inflację. Pod żadnym warunkiem ja osobiście , podobnie jak kol.Bugaj nie mógłbym za takim wariantem optować.

Drugi element, to po prostu występuje tu oczywista sprzeczność. Ta sprzeczność doprowadziła do zgubnych skutków operacji cenowo-dochodowej w roku 1988. I ze zdumieniem obserwuję, że ta argumentacja w jakimś stopniu tutaj jest powtarzana Nie można bowiem rozwiązać dwu problemów równocześnie w warunkach polskich - oparcia cen detalicznych, nie tylko żywności, ale w ogóle cen detalicznych, towarów konsumpcyjnych, tak dobrze jak i usług równocześnie o relację wartości i o relację rzadkości. Tu dominujące podejście tego typu, że rynek do jest najlepiej zlikwidowanie dotacji. Ja nie wiem w ogóle skąd się takie pojęcie rynku bierze i dlaczego z taką intensywnością jest ono tutaj wnoszone.

Pierwsza część zdania jest prawdziwa, ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży. Natomiast druga część zdania - dotacje będą zamrożone co najmniej na 2-3 lata w tym momencie - powiedzmy - sprawa jest wtórna, jest sprzeczna z pierwszą częścią tego zdania Nie można bowiem wyobrazić sobie, żeby równocześnie ceny w naszych realiach były kształtowane przez relacje strumienia popytu i podaży, że zamrożeniu na dotychczasowym nominalnym poziomie dotacji.

19/2

Prof.Trzeciakowski Witold:

Panie premierze, ja z zadowoleniem przyjmuję ofertę przedstawienia nam tego scenariusza liczbowego, który upoważnia nas do odpowiedzialnego ustosunkowania się do całej koncepcji. Natomiast mam obawy, że bez tego przedłożenia tego rachunku, ustosunkowywanie się generalne do urynkawiania jakiejś sfery żywności, produkcji żywności jest bombą zegarową, którą możemy tutaj sami sobie podłożyć i to byłoby zbyt ryzykowne.

Jeżeli ten ruch cen będzie rzędu 20-30 proc. to jest sprawa do przyjęcia. A jeżeli ten ruch cen będzie rzędu 100 proc., to jest sprawa nie do przyjęcia.

A więc dlatego ogólne zapisy, które by antycypowały, że to będzie 20-30 proc. są bezprzedmiotowe w tej chwili, póki nie mamy tego materiału. Dlatego propobowałbym jednak poczekać na ten materiał liczbowy i wtedy dopierozapisać już na pewniaka, bez ponoszenia tego niebywałego ryzyka.

Przewodniczący:

-----Dziękuję. Proszę doc.Kołodko:

Doc.Kołodko Grzegorz:

Ja również nie mógłbym w tej propozycji przyjąć tego zapisu z dwu co najmniej względów. Z prostego rachunku wynikałoby, że zamrożenie dotacji na poziomie nominalnym, bo tylko takie zamrażanie ma sens. Ja nie rozumiem co znaczy zamrażanie na poziomie realnym. W kategoriach roku 1988 i 199 cen dotacji do cen środków produkcji rolnictwa i do cen żywności oznaczałoby wzrost cen żywności w granicach lekko ponad 100procent

dlatego, że najwyższe dotacje są do wielu towarów, na które występuje względna równowaga. I zamrożenie dotacji na nominalnym spowodowałoby konieczność wzrostu tych cen i w tym momencie nie wystąpiłaby żadna równowaga popytu i podaży tylko nastąpiłaby nadprodukcja, w innych sferach wystąpiłby niedobór.

Natomiast, sądzę, że oczywiście zawsze w myśl zasady "bardziej jasność i lżejsze wyczerknąć" można skreślić tę drugą część zdania. Ale to zdejmuję ten punkt tylko na chwilę problem jako taki pozostaje. Ale jeśli tę sprzeczność skreślimy, powstanie następna sprzeczność mianowicie z punktem na tej samej stronie ^{4-tym} ~~4-tym~~, że już skazujemy się, podejmuje-
my tu niejako decyzję, że ustawowo wręcz od 1990 roku zakazana będzie praktyka pokrywania wydatków państwa pustym pieniądzem. I tu jest wiara, że uda się już w przyszłym roku tak pokierować strumieniami przychodów i wydatków przy odejściu od tego automatyzmu z zamrażaniem dotacji na takim czy innym poziomie rozłożonym na 2 i 3 lata. Otóż to też jest niemożliwe. I tego dylematu też nie można rozwiązać. I po prostu chciałbym jednak przestrzec siebie i wszystkich państwa, abyśmy skreślając w tej fazie to wie-
dzieli, że dalej tutaj są postulaty z sobą sprzeczne
Dziękuję.

Przewodniczący:

Tak. No więc mamy taką sytuację, że niezależnie od wszystkiego cały zespół powinien być - jeżeli to jest możliwe - w ciągu dnia jutrzejszego a najpóźniej w poniedziałek, przed posiedzeniem zespołu, bo my mamy na poniedziałek przewidziane posiedzenie zespołu, wyposażony w ten

dokument, który jest przygotowywany przez rząd, przez odpowiednie agendy rządowe, jeżeli chodzi o kwestię urynkwienia gospodarki żywnościowej, zgodnie z postulatem tutaj wysuwany i potwierdzone przez pana prof. Trzeciakowskiego.

Oczywiście my prawdopodobnie nie zdołamy zapoznać się, jeżeli to będzie w poniedziałek i rozpatrywać w poniedziałek, ponieważ trzeba będzie przestudiować sprawę. Wobec tego wszystko wygląda na to, że trzeba się będzie raz jeszcze spotkać. Chaba że potraktujemy sprawę fakultatywnie tzn., że wyrazilibyśmy zgodę na ten generalny zapis, który brzmiał tak jak czytałem w 7-mym punkcie: osią polityki ekonomicznej będzie urynkwienie całej gospodarki w tym także żywnościowej. Czy do tego są wątpliwości- chyba nie ma?

_____:

Ja mam panie profesorze wątpliwości i to zupełnie zasadnicze. Dlatego że my przed opinią publiczną nie możemy udawać, że nie wiemy jakie są intencje rządu w tej sprawie. Ten zapis ogólny, który pan proponuje w tej chwili jest do pogodzenia w pełni z tym rozwinięciem, które przedstawił tutaj pan Sliwiński przed paroma minutami. I nie możemy udawać, zamykać oczu na to, że za tym zapisem nie może się także kryć taka polityka jaka została wyrażona w tej sugestii.

Gdybyśmy tego nie wiedzieli, być może wcale, to moglibyśmy się na taki zapis zgodzić. Ale ponieważ to doskonale wiemy, to jak powiedziałam nie wolno nam po prostu lud i w tej sprawie oszukiwać i udawać, że tego nie wiemy.

~~Wniosek~~

Przewodniczący:

W tej chwili sytuacja stała się jasna. Mianowicie moje podejście było takie, że to jest zapis, który w kategoriach ogólnych nie może być zakwestionowany, przy założeniu, że nie imputujemy od ra u przypisujemy - co się będzie za tym kryło. Bo z punktu widzenia - można powiedzieć - treści tego zapisu, jego formuły, to ja nie sądzę żeby abstrahując od innych elementów, żeby można było tu cokolwiek zakwestionować.

No bo co zakwestionować można. Równolegle ze znoszeniem monopolu i reglamentacji środków produkcji i ceny będą kształtowane przez realcje popytu i podaży. W porządku. Ktoś coś może zakwestionować? Nie może.

Dalej - równoważenie detalicznego rynku żywnościowego dokonywane będzie nie poprzez jednorazową operację cenową czyli odrzucamy już z góry pewien wariant, lecz w sposób stopniowy, z uwzględnieniem kształtowania się budżetów rodzinnych i kosztów utrzymania.

I teraz oczywiście pan dr Bugaj tutaj ma rację, że może być cała wiązka różnego rodzaju propozycji rozwiązań

kształtowania się budżetów rodzinnych i kosztów utrzymania. I teraz oczywiście pan dr Bugaj ma rację, że może być cała wiązka różnego rodzaju propozycji rozwiązań. Oczywiście jeżeli się przyjmuje, że za tym stoi takie rozwiązanie konkretne, które już jest jakby przesądzone, o którym opinia publiczna wie, że wszyscy wiedzą tutaj no to ja rozumiem tę postawę pana dr Bugaja.

Natomiast czy tak jest w istocie to już jest inna sprawa. Proszę bardzo prof. Mujżel.

Ob. Jan Mujżel:

Panie Przewodniczący! W uzupełnieniu do tego co zostało już powiedziane, o czym mówił pan prof. Trzeciakowski i kol. Bugaj. Ja sądzę, że należałoby zobligować pod zespół rolniczy, aby przedstawił nam nie tylko symulację ilościową, może w różnych oczywiście wariantach, ale ja sądzę, że my powinniśmy domagać się czegoś więcej przed stawieniem koncepcji systemowej technologii tej stopniowości systemowej w tym rozumieniu w jaki sposób mogłaby podlegać w jaki sposób podlegałaby negocjowaniu i kontroli społecznej ta stopniowość, która by była realizowana przy wycofywaniu ograniczaniu dotacji do podstawowych artykułów żywnościowych. Sprawa jest bardzo ważna, o wyjątkowo kluczowym charakterze i dlatego zabezpieczenia systemowe, pewna jasność w sprawie procedury, w sprawie technologii jest także moim zdaniem niezbędna w tym momencie.

Przewodniczący: Przed przerwą obiadową ponieważ jeszcze trochę znajdziemy się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Zabiorą głos jeszcze przewodniczący Maniecki, premie

mier Olesiak , trzy osoby.

Ob. Maniecki: prof. Mujżel skrócił moją wypowiedź ponieważ też chciałem zapytać jak będzie wyglądała faktycznie ta stopniowość, natomiast pozostało mi do powiedzenia w tym momencie tylko to, że ten zapis byłby dla nas w pełni do przyjęcia, gdybyśmy słowa kształtowania się zastąpili słowem ochrony. Bo uwzględniać kształtowanie budżetów rodzinnych można i z tego nic nie wynika. Jeśli zapiszemy ochrona budżetów rodzinnych i po tych słowach dopiszemy system rekompensat to jesteśmy w domu.

3 Ob. Jurkiewicz:

Chciałbym się tutaj ustosunkować do domagania się przez stronę solidarnościowo-opozycyjną jakiejś stymulacji proponowanych wzrostów cen na artykuły żywnościowe. Proszę Państwa! Chciałbym powiedzieć jedno, 50% ceny produktu rolniczego powstaje w przemyśle. Nikt nam w tej chwili, ja bym się przynajmniej nie podjął robienia jakiegokolwiek stymulacji obserwując rynek części tamien nych, środków do produkcji rolniczej jak również maszyn i tutaj posłużę się może takim malutkim skrajnym przykładem. Część wielkości 10 centymetrów na 3 centymetry zwykłej płaskownicy a nazywa się to nożyk do kosiarki rotacyjnej - który w ubiegłym roku kosztował 140 złotych w październiku, obecnie kosztuje 1890 złotych. To jest skrajny przypadek. Natomiast ceny na wszystkie inne środki do produkcji i części zamienne nie są, nie zamykają się kwotą 20%, 30%, czyli 300, 400, 600%. Wypadkowa cen środków do produkcji jest ceną produktu rolniczego. To jest raz.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to jest dyskusja o rolnictwie przez pryzmat cen artykułów żywnościowych to jest rok 1980, czyli półki pełne octu. Obserwując w tej chwili sytuację na wsi ~~po~~ państwu powie dzieć jedno: załamuje nam się rynek żywnościowy w drugim półroczu w pozycji mięso wieprzowe. Nastąpiło momentalne wyprzednie stada podstawowego, czyli loch, nie ~~sta~~ ma ytada podst wowego nie ma mięsa.

Jeżeli w ten sposób nie sponrzymy na sprawy rolnictwa a będziemy rolicfwo rozpatrywać przez ceny na produkty żywno ciowe, to możemy zrobić to o czym - o co się boi dr Bugaj na co zwrócił uwagę również przewpdniczący że nie stworzymy sobie niezadowolenia społeczeństwa z cen na żywność, ale stworzymy sobie bombę, która wybuchnie z braku żywności. Ja się tylko o to boję, bo i mnie jako rolnika, bo jestem rolnikiem mnie nie interesuje wysokość ceny na moje produkty i ja nie chcę za to brać tysuacy, ta cena musi być dla mnie opłacalna. W tej chwili doszło do takiego absurdu, że zakupując ardzo małą rzecz bardzo małe zakupy inwssty cyjne do swojego gospodarstwa robiąc muszę obracać sumami 200-300 tysięcy złotych. Przyjeżdżam do domu, żona mówi gdzie ty to masz? Pieniędzy nie mam a towaru też prawie że nie widać.

Więc tak wygląda sprawa, jeżeli będziemy w ten sposób patrze- będziemy mieli rok 1980 i półki pełne octu..

Dziękuję.

Ob.....:Panie przewodniczący można jedno pytanie krótkie zadać?

Do pana przewodniczącego Manickoego, czy to oznacza że OPZZ akceptuje kooperację cenową w zakresie produk ów żywnościowych i przy założeniu ochrony budżetów rodzinnych w formie właśnie skokowej i tych wysokich procentów, które nam tutaj grożą?

Przewodniczący: Ja rozumiem, że przewodniczący Manicki o równiważenie detalicznego rynku żywnościowego dokonywane będzie nie poprzez jednorazową operację cenową, ale w sposób stopniowy z uwzględnieniem ochrony budżetów rodzinnych, Tak?

To redaktor Wielowieyski chciał wyjaśnić, a więc żeśmy sobie wyjaśnili.

Głos a wicepremier Olesiak.

Ob. Kazimierz Olesiak:

Przepraszam że zabieram jesz ze głos, ale tak muszą zacząć trochę mniej konwencjonalnie. Ja dzisjaj o dfugieh w nocy wróciłem ze wsi. Byłem na czterech spotkaniach z rolnikami. Ja bym bardto chciał, żeby pan dr Bągaj w nJbliższym czasie pofatygował się i porozmawiał sobie z rolnikami. Jak by sobie tak porozmawiał to by po prostu miał trochę inne obawy, obawy o których tu mój przedmówca mówił. Bo ja mam obawę zasadniczą panie doktorze, jesz cze raz to powtarzam, że w tym roku będziemy mieć bombę bo nie będziemy mieć żywności i wtedy pan weźmie odpowiedzialność za ludzi, którzy wyjdą na ulicę. Taka będzie prawda. Ja przepraszam bardzo, ale ja już nie wiem czego się popatrywać ze strony drugiej. Przecież wszyscy żeśmy się na pierwszym, drugim spotkaniu i zawsze stwierdzamy, że jesteśmy wszysy za urynkowaniem. I teraz im dalej

tym się domagamy oraz większych szczegółów, czy pan panie Bugaj uważa rząd za taki durny, że tak zrobi, żeny ludzi wystraszyć? No przepraszam bardzo, bo tak chyba pan zakłada.

Więc jeśli nam chodzi w tej chwili o to, i wszyscy się zgadzamy, że dalej ta gospodarka nie pójdzie jeśli nie będziemy stopniowo jej urynkawiać i tu w tym gronie w ogóle nie komu tego udawadniać, to dlaczego nie chcemy takiego ~~krzy~~ ogólnego zapisu wprowadzić, tylko czekamy, a przedstawcie nam stenogram, a od czego jest rząd do diabła? No przepraszam bardzo to kto będzie robić? Wy będziecie robić to czy rząd będzie robił.

Scenogram konkretny wszystko przedstawiamy, Proszę bardzo ale przecież bądźmy rozsądni, nie torpedujemy wszystkiego. Nie torpedujemy tak ważnej rzeczy, W tej chwili proszę państwa jest nakazem chwili, żeby jak najszybciej sprowadzić wolne ceny skupu produktów rolnych, bo jeśli się tego nie zrobi, po prostu będzie tragedia w tym roku jeszcze. Dlaczego wolne ceny skupu? Dlatego mówu oln ym mój przedmówca - że z jednej strony są ceny umowne, z drugiej trzyma się ceny. Z jednej strony minister Wilczek i ma rację i Ursus ma rację, musi podnieść cen ciągników, bo jest taka sytuacja ekonomiczna, a z drugiej strony są ceny urzędowe i rolnicy muszą podnosić nam 3-krotnie, 4-krotnie ceny.

Czyli proszę bardzo i my nie chcemy od razu nagle skokowo wprowadzać jakichś skokowych zmian cen żywności. Chcemy to robić stopniowo bardzo powolnie, delikatnie. Natomiast z tej drugiej strony musimy wejść z cenami

wolnymi skupu, nie ma innego wyjścia. I chcemy - przecież nie chcemy robić awantury, natomiast awantura będzie wów czas kiedy zabraknie nam żywności., a wszystko na to wskazuj

Rolnicy zdają nakazy podatkowe, nie tylko nakazy, ale i inne nakazy, za duże obciążenie. Rolnicy nie biorą już kredytów inwestycyjnych z tym oprocentowaniem. Taka jest sytuacja na wsi. I mogę podawać tu wiele innych przykładów Rolnicy też zaczynają strajkować. Oczywiście możecie powiedzieć, że rolnik jak będzie strajkował to sobie zaszkodzi najwyżej, ale też to zaczynają robić.

I jest taka sytuacja, w której musimy wejść przynajmniej z wolnymi cenami skupu ażeby minister finansów nie musiał ciągle dopłacać, to trzeba stopniowo również wchodzić z tą drugą wersją. Przecież myśmy ceny żywności dusili przez trzydzieści lat. I panowie się tylko obawiacie tego - żeby utrzymać ceny żywności. A jak tej żywności nie będzie panie Bugaj, to co pan zrobi?

Oświadczam panu, że tej żywności może w tym roku zabraknąć przy takiej polityce. I wtedy kto weźmie odpowiedzialność za to wszystko. Więc weźmy rozsądnie, nic nie chcemy tu robić na siłę. Nie chcemy wprowadzać awantury, ale musimy rozpocząć ten proces, a wy nas ciągle trzymacie. I ciągle wymyślacie coraz to nowe, jak to jest to nie ma tego, ale jak jest tamto to znów czegoś brakuję. Bo my chcemy wiedzieć dzisiaj wszystko. Proszę bardzo, przygotujemy, przedstawimy, proszę bardzo, ale przynajmniej ogólny zapis trzeba wprowadzić.

Przewodniczący:

rz Myśmy z prof.Trzeciakowskim uzgodnili, że bez względu na dalszy bieg rzeczy, w tej chwili ogłaszamy przerwę do godziny 15.30.

/Przerwa/

~~19/2x~~ 21/2

/ Po przerwie/

Przewodniczący W.Trzeciakowski:

Rozpoczynamy obrady, proszę państwa. Oddaję głos pani Grażynie Staniszewskiej.

Ob.Grażyna Staniszevska:

Ja chciałam tylko taką jedną uwagę zgłosić. W związku z tymi sprawami rolnymi. Ja po prostu chciałam żeby strona rządowa słuchała, bo to jest pod adresem strony rządowej, przepraszam bardzo W każdym razie wice-premier Olesiak mówił tutaj o zaufaniu do rządu o tym, że powinniśmy dać mu pewien luz. Otóż uważam, że takie ogólne sformułowanie można byłoby zostawić, ale pod warunkiem właśnie dopisania czegoś takiego, że rząd bierze na siebie pełną odpowiedzialność za realizację powyższej operacji. Bo jeżeli zostawimy to w takim niedomówieniu, z takimi ogólnikami w dokumencie, który ma nazwę umowa społeczna, to tak jak byśmy się obie strony, czy ile tam tych stron społecznych jest, do czegoś tutaj zobowiązywały. I w takiej sytuacji, jeżeli ma to być w dokumencie pt. umowa społeczną, to powinno być to bardzo precyzyjnie określone. Jeżeli zostaje coś tak ogólnego, z czego nie wynika jakie będą konsekwencje, a rząd domaga się od nas zaufania, to powinniśmy mu to zaufanie - sądzę - dać, ale właśnie z taką klauzulą, że pełną odpowiedzialność za wszystkie skutki tego pomysłu bierze na siebie rząd.

Przewodniczący:

P

21/3

Przwwodniczący:

Proszę - pan Bugaj.

Ob.Bugaj Ryszard:

Proszę państwa, ja po raz z pewnością ostatni. w sprawie cen żywności, Otóż chciałem najpierw zrobić uwagę taką, że obawiam się, iż w tej sprawie coraz bardziej reguły dyskusji przypominają głuchy telefon. Stawiamy konkretne pytania - w konkretnych sprawach. W zamian za to pan premier Olesiak był łaskawe powiedzieć, że przez nas nie będzie żywności. zamiast odpo iedzi na bardzo konkretne pytania.

Ja bym chciał raz jeszcze i po raz naprawdę ostatni ppstawić jeszcze jedno pytanie. Z jednej strony rząd deklaruje, że ewentualna podwyżka cen żywności związana z jakimś wycofaniem dotacji będzie w pełni zrekompensowana. Z drugiej strony - na pytanie jaki będzie wzrost cen odpowiada się bam , że nie wiadomo jaki będzie wzrost cen. Jak można w pełni zrekompensować nie wiadomy wzrost cen tego ja tutaj ni3 bardzo rozumiem, Bo przecież miało tu chodzić o tzw. zwrot dotacji konsumentowi. Ale oczywiście tych przykładów. tych spraw, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi jest bardzo wiele.

Ja chciałbym zwrócić uwagę na rzecz następującą: jeżeli zachowała by została wartość dotacji w wielkości realnej, a mówiąc ściślej, gdyby zastała przyjęta zasada, że udział dotacji w wartości żywności nie uległby zmianie, to należy się spodziewać, że w tym roku i tak wzrost cen, jeżeli byłyby to ceny wolnorynkowe w każdym

21/4

razie z pewnością wzrost cen nie byłby niższy niż skala inflacji w ogóle, a więc blisko 100 proc.

Jeżeli chce się wycofać jeszcze jakąś część dotacji, bliżej nie określoną to znaczy w tym projekcie - jak rozumiem - 50 proc. no to rzecz jasna skala wzrostu cen żywności byłaby jeszcze znacznie wyższa.

Otóż zarzut, że nie chcemy tego przyjąć, jest - moim zdaniem - zarzutem, który trzeba czytać w kontekście zapisów tej części siódmej, gdzie jest następujące m.in. rzeczy:

"Uczestnicy okrągłego stołu zobowiązują się w imieniu reprezentowanych przez siebie sił społecznych do podjęcia kroków zmierzających do oddziaływania w kierunku stosowania w praktyce zasad polubownego rozstrzygania sporów i konfliktów w ciągu najbliższych 2-3 lat".

Otóż jeżeli mamy to podpisywać w sposób odpowiedzialny, to jak myślę, musimy dbać o to, by te konflikty nie przekroczyły pewnej granicy. Bo wtedy z całą pewnością wszelkie nasze wysiłki zakończą się niepowodzeniem. Ja myślę, że oczywiście ma rację Grażyna Staniszevska, gdy mówi, że jeżeli rząd chce przyjąć taki program, który w naszym rozumieniu będzie prowadził do tak gwałtownego spiętrzenia konfliktów, że nie będzie żadnego sposobu, by im skutecznie przeciwdziałać, no to nie piszmy tego we wspólnym dokumencie. Niech to będzie po prostu polityka rządu. I odpowiedzialność rządu

Natomiast trudna - jak sądzę - od nas wymagać byśmy przyjmowali współodpowiedzialność za politykę, która może doprowadzić do takich konsekwencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący-Trzeciakowski:

21/5

Panie przewodniczący, ja mam następującą propozycję:
W toku dyskusji wynikła sprawa ustalenia globalnych zasad polityki subwencjonowania rolnictwa, o czym mówił prof. Mujżel.

W wyniku naszych tutaj dyskusji, wynikła sprawa, zresztą jako konsekwencja ustaleń w Magdalence, że rząd przedstawi nam scenariusz tej operacji urynkwienia żywności. Możemy sobie wobec tego zaplanować na następne posiedzenie zespołu w poniedziałek - ustosunkowanie się do tych dwóch spraw na podstawie jasności co do propozycji i systemu subwencjonowania i jasności co do systemu urynkwienia.

Czy jest zgoda ?

Przewodniczący min. Baka:

Muszę się zwrócić do przedstawiciela rządu, ponieważ to zostało....

Czy to zostało uzgodnione z panem premierem Olesiakiem?

/Głos z sali - tak/

No, jeżeli zostało uzgodnione z panem premierem Olesiakiem..

Czy pan panie ministrze...

Min. Wróblewski:-

Te rachunki są robione i zespół ekspertów miał dzisiaj dostarczyć swoje obliczenia. Ja muszę powiedzieć, że jeszcze ich nie widziałem, nie czytałem. A więc nie wcześniej jak w poniedziałek możemy to dopiero pokazać tzn. dać do czytania.

Tam są różne ~~warianty~~ warianty, przy różnych możliwościach dojścia jest to oczywiście kwestia wszystko do dyskusji.

W poniedziałek więc możemy to przedstawić też nie jeszcze jako dokument rządowy, bo mam nadzieję, że dopiero w poniedziałek

Kpmitet Ekpnomiczny będzie mógł też to dopiero wstępnie przeczytać.

A więc tylko jako dokume t ekspercki, że tak powiem, z rachunków ekspertów międzyresortowego zespołu ekspertów.

Przewodniczący:---

W tej sytuacji to ja nie widzę żadnego innego wyjścia jak tylko przewidzieć, że oprócz poniedziałku nasz zespół musi się spotkać jeszcze raz, to znaczy ja proponuję środę.

Jak mi wiadomo zespół ds. reform politycznych również spotyka się w środę. A więc środa to będzie taki dzień , który jest - można powiedzieć dniem granicznym, ale nie tylko przez nas wyznaczonym.

Nie widzę w tej chwili innej możliwości.

Przewodniczący - W.Trzeciakowski:--

Akceptujemy. Czyli w poniedziałek też się spotykamy dla odrobienia tych zaległości, które dzisiaj jeszcze nie zostaną załatwione. Chyba żebyśmy dzisiaj wszystkie sprawy załatwili, w co nie wierzę.

_____:

Czy może być termin czwartkowy?

Przwwodniczący:

Nie , to już jest niemożliwe. Czyli rozumiem, że spotykamy się w poniedziałek o godzinie 10-ej i w środę o godzinie 10-ej. Tak tośmy doszli do porozumienia na tym odcinku.

Teraz proponowałbym państwu żebyśmy wzięli na tapetę problemy indeksacji. Ja wytłumczę się dlaczego. My mamy sytuację zupełnie jednoznacznie określoną. Ja nie mam żadnego manewru negocjacyjnego w tej sprawie. Mam ścisłe wytyczne KKW

TW

22/1

żadnego manewru negocjacyjnego w tej sprawie. Ma ścisłe wytyczne KKW i jeśli nie dojdziemy do porozumienia na temat indeksacji to cały pogrzeb na nic. Dlatego proponowałbym zacząć od tej sprawy. Czy jest zgoda?

/Przewodniczący: To znaczy na co zgoda?/

Na indeksację. Zaczęć e dyskusji na temat indeksacji.

Przewodniczący: Tak zgoda od samego początku w tej sprawie wyrażaliśmy, tylko myślałem, że jest zgoda na przyjęcie wariantu KKW.

Ob. Trzeciakowski: Takim optymistą to ja nie jdstem panie przewodniczący.

Wobec tego kto z państwa chciałby za rać głos? Kto przedstawi aktualny stan zespołu prac ze strony rządowej i ze strony solidarnościowej?

Ob. Andrzej Nowowieyski: Ja sygbalizuję że będziemy jeszcze musieli także wprowadzić pewne propozycje dotycua ce rzekomo uzgodnionego według tego czwartego dokumentu przedstawionego przez stronę rządową elementy dotyczące spraz zatrudnienia, dlatego że niektóre punkty nie zostały zgłoszone ~~niexp~~ rzez nas nie zostały uwzględnione w tam tej redakcji.

Jeżeli chodzi o indeksację to dokument, który został rozdany państwu dzisiaj rano, który jest wynikiem pracy redakcyjnej dokonanej wczoraj, w Ministerstwie Pracy, to wymaga on pewnego komentarza. Stanowi on niewątpliwie postęp dlatego, że szereg zagadnień zostało doprecyzowanych i uzgodbionych jeśli chodzi o możliwości wprowadzenia indeksacji i jej trybu, natomiast w dalszym ci gu występuje sze

reg istotnych różnic pomiędzy propozycją naszą solidarnościową a propozycją władz, a także istnieje odrębny wariant DZZ.

Te różnice są ujawnione na stronie 10, na którą prosił bym rzucić okiem - tej naszej wspólnej propozycji - przepraszam punkt 10 na stronie 4 i chciałbym wskazać tylko krótko na następujące punkty:

Przed wszystkim wskaźnik korekcyjny w stosunku do powszechnej indywidualnej indeksacji proponujemy na poziomie 0,85 podczas gdy propozycja władz operuje wskaźnikiem korekcyjnym 0,7. Uważamy, że wskaźnik 0,7 jest zdecydowanie za niski po to, żeby skutecznie -

Ob. Trzeciakowski: W sprawie formalnej. Ma mam propozycje, gdzie jest wskaźnik ~~z~~ 0,8 proponowany.

To jest inna. Przepraszam.

Ob. A. Wielowieyski: Na końcu ustosunkuję się do tej propozycji, którą otrzymaliśmy dzisiaj rano z Ministerstwa Finansów.

Mówię tutaj o tych punktach, które były uzgodnione wczoraj w czasie pracy redakcyjnej. Różnica tutaj tak między nami istnieje - mówiłem już poprzednim razem, że musi być ustalona chyba na wyższym szczeblu dlatego że mamy instrukcje wyraźne ze strony naszych władz zwyczajnych, żeby nie schodzić na niższy szczebel tego współczynnika korekcyjnego, z uwagi mpo prostu na elementarną społeczną sprawę skutecznego przekonywania załóg do skuteczności tego mechanizmu. Inną sprawą, istotną bardzo jest propozycja strony rządowej, aby zaczynać indeksację od momentu bazowego na początku roku i wprowadzać korektu

ry tylko do tej bazy z początku roku. Równocześnie że tak
powiem konsumując przy tej indeksacji wszystkie sprawy
przez szeregowań, awansów. Mamy do tego bardzo istotne
zastrzeżenia. Uważamy, że należy indeksować z kwartału na
kwartał, drugi kwartał do pierwszego, trzeci do drugiego
i równocześnie wyraźnie rozróżniać co jest indeksowane.

Otóż chodzi o to, że jeżeli ktoś otrzymuje awans czy
jest przeszerzegwany to już w następnym kwartale ta jego
nowa pozycja płacowa powinna być uwzględniona w mechanizmie
indeksacji. Inaczej wszelkie awansowania czy przeszerzegowaia
tabeli nie mają sensu, bo trzeba by faceta 4 razy do roku
awansować, żeby to miało pełny skutek i miało te motywacyjną
i bodźcową funkcję.

Stąd też obstajemy przy swojej zasadzie aby indeksowa
z kwartału na kwartał oraz aby rozróżniać wyraźnie
tę część rosnącego wynagrodzenia, która wynika z indeksa
cji od tej, która wynika z awansów. Nasze zastrzeżenia
odnośnie stanowiska OPZZ są też takie, sądzimy, że skądinąd
może za pierwszym razem przychylnie przyjąć przez część
załóg równe zapłacenie powiedzmy jakiejś sumy względnie
wysokiej daje rozwiązanie pewien problem społeczny, ale
tylko częściowo. Sądzimy, że znacznie duża część pracowników
nie będzie objęta wówczas dostateczną rekompensatą, dostatecznym
zakresem indeksacji. Sięga to na dalszą przeciętną
a nawet mniej i w związku z tym wywoła tylko jeszcze
większe niezadowolenie w pewnych grupach społecznych, nie
jest to zatem mechanizm społeczny, a poza tym zastosowany
raz czy dwa razy nawet już przekreśla wysokim stopniem te
wszelkie jakiegokolwiek system płacowy, którym musi być

jakaś motywacja wynikająca z wydatności kwalifikacji i trudności pracy itd.

Natym polegają nasze zastrzeżenia. Równocześnie muszę jeszcze dodać przy uwadze do tego tekstu. W jednym przypadku jest to autokorekta dotycząca punktu VI w którym jest ustalona wspólna zgoda pomiędzy nami w każdym razie pomiędzy naszym związkiem a ministerstwem pracy że jest możliwość korekty współczynnika tego korekcyjnego do wysokości wzrostu cen w kierunku regresji wyżej zarabiających i progresji niżej zarabiających dajmy na to od średniej.

Wychodzi to zresztą naprzeciw postułowom na przykład OPZZ i być może często postułowom zakładów i umożliwia zakładom pracy poczynienie właśnie odpowiednich korekt we własnym zakresie. Została tutaj dodana uwaga, że "Solidarność" nie zaleca różnicowania wskaźnika o więcej niż o 0,1 punkta. To ujęcie redakcyjne które wczoraj zostało przez komisję redakcyjną tutaj sformułowane, które zresztą mnie osobiście się dość podoba, nie uzyskuje akceptacji całej naszej grupy na zespole indeksacyjnym, właśnie z uwagi na to, że mogłoby zbyt krępować zakłady i dyrekcje i proponujemy wykreślenie tego zapisu, to znaczy wykreślenie zapisu, że zaleca się różnicowanie wskaźnika o więcej niż - nie zaleca się różnicowania o więcej niż o 0,1, czyli ewentualnie można by indeksować i w sposób bardziej zróżnicowany

Następne dwie nasze uwagi dotyczą punktów, któreśmy przedyskutowali z ministerstwem pracyale nie uzyskaliśmy

w tym zakresie dostatecznych zapewnień i stąd nasz postulat uzupełnienia, uzupełnienia pkt. 9 który mówi o sferze budżetowej i o indeksacji w sferze budżetowej.

Jest tu wprowadzić zapis, który przewiduje, że indeksacja płac indywidualnych w sferze budżetowej będzie od roku 1990 jakoś tam opracowana, my sądzymy jednak, że stosując się do zapisów w ustawie budżetowej przewidujących odpowiednie proporcje pomiędzy sferą budżetową i sferą przedsiębiorstw trzeba tu wprowadzić jeszcze jedno zdanie, które po prostu odczytamy:

Uważamy za konieczne aby w praktyce indeksacja w drugim półroczu została zastosowana w przypadku każdego zatrudnionego.

Chodzi o bardzo wyraźne podkreślenie, żeby przy przewidywaniach pewnych przesunięć funduszowo-kwotowych które miałyby wyrównać to ewentualnie grożące opóźnienie nowej sfery budżetowej w stosunku do tak zwanej sfery materialnej, żeby jednak rozdysponowanie tego funduszu zapewniło odpowiednią indeksację na poziomie każdego zatrudnionego.

Druga poprawka dotyczy sprawy zasiłków rodzinnych jest to punkt 14 na stronie 5. Jest tutaj przyjęty wbrew naszym postulatom - przyjęty tylko krótki zapis o przyjętej kwocie zasiłków - 5.00 zł od kwietnia. Otóż uważamy po prostu - też odczytam propozycję naszego zapisu która wyraża istotę:

Uważamy za konieczną rewaloryzację zasiłków po pierwszym półroczu aby ich wartość była nie mniejsza niż 10% przeciętnej płacy w pierwszym półroczu.

23/1

Po prostu problem rewaloryzacji czy indeksacji w drugim półroczu w wyniku przemian wysokości wynagrodzeń w pierwszym półroczu.

I ostatnia uwaga do otrzymanego dzisiaj , do otrzymanej propozycji dzisiaj, która jest określona jako jeszcze jeden wariant indeksacji średniej płacy, przedstawiony, jak zostaliśmy poinformowani przez Ministerstwo Finansów, który to wariant zakłada indeksację w określonym trybie i w określonych terminach w oparciu o bazową przeciętną wynagrodzeń w całej gospodarce, przyjętą na marzec 1989r. w wysokości 85.470 zł. I w stosunku do tej sumy i przewidywany wskaźnik wzrostu cen z korektą prawie 0,8 są tutaj przedstawione wskaźniki indeksacji, które miałyby być zastosowane powszechnie w stosunku do wszystkich pracowników, obydwu sektorów, jak należy sądzić.

Otóż sprawa jest ewidentna, że jest to propozycja zupełnie odbiegająca od tej, którą przekonsultowaliśmy i uzgodniliśmy z Ministerstwem Pracy przy zastrzeżeniach OPZZ, jest to koncepcja, jak ktoś to określił, stanowi swoiste stypendium, właściwie ustanawia swoiste stypendium dla pewnej części pracujących, która nie ma żadnego związku z istniejącymi systemami ~~np.~~ wynagrodzeń, tabelami wynagrodzeń, jakimkolwiek systemem motywacyjnym, podobnie zresztą jak tu mówiłem odnośnie pkt 10, prawda. Wystarczy , że nawet po jednym, czy po dwóch zaaplikowaniach tego systemu, wszystkie systemy wynagrodzeń nie istnieją, zostają przekreślone. Nie mówiąc już o tym dodatkowym kłopotcie , że stosuje się tutaj jedną liczbę wyjściową dla całej bardzo złożonej gospodarki, gdzie prawdopodobnie średnie płac w

zakładach wahają się gdzieś między 60 a 200 tys.zł.

Czy 50 a 200 tys.zł. W sumie razem wprowadzenie czegoś takiego być może sprawi satysfakcję pewnej części pracowników, ale wytworzy zamęt zupełnie nieprawdopodobny i niezrozumiały dla bardzo wielu przedsiębiorstw, dlaczego mieliby być indeksowania właśnie w ten sposób. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Wielowieyskiemu. Proszę - pan minister Wróblewski.

Minister Wróblewski:

Dziękuję panie przewodniczący. Ja chciałbym jednak odnieść się do wariantu przedłożonego przez Ministerstwo Finansów.

Po pierwsze chciałem powiedzieć, że musimy uwzględniać i nam się wydaje, że uwzględniamy przesłanki praktyczne to znaczy momentu, w którym startujemy. To znaczy wchodzimy w indeksację praktycznie w II kwartale 1989r. przy określonych oczekiwaniach społecznych, czego przejawem było to co się działo w pierwszym kwartale i dzieje się dzisiaj, przy nie przygotowaniu przedsiębiorstw do wprowadzenia takiej indeksacji. Ja myślę, że mówiąc o indeksacji indywidualnej, bo przecież to żeśmy rozpatrywali, trzeba pamiętać jak bardzo skomplikowane są systemy płacowe w przedsiębiorstwach. Mamy od systemu, które znaczna część z nas tutaj uczestniczy to znaczy stałe elementy i mała liczba do elementów typu prowizji wewnątrz przedsiębiorstwa umów o dzieło w zespołach brygadowych, gdzie pojęcie indeksacji indywidualnej płacy ustalonej w skali przedsię-

biorstwa jest w ogóle pojęciem niemożliwym. I obawiam się, że po prostu służby, które to mają robić nie będą w stanie tego wdrożyć tego tak szybko, a po drugie - że po prostu powstaną problemy wewnątrz zakładu do doliczenia się kto komu ile zindeksował. Bo tu jest dosyć proste założenie panów, że to się indeksuje płacę indywidualną, zasadniczą i do tego się dolicza dodatek funkcyjny i właściwie mamy problem z głowy.

Tak nie wygląda to na pasku.

Druga rzecz - ja cały czas mpwie - indeksację traktujemy jako pewne zapewnienie minimum wszystkich to znaczy ona nie wyłącza systemów i uprawnień przedsiębiorstw do gospodarowania funduszem płac i prowadzenia polityki płacowej. Jeżeli zrobimy indeksację indywidualną to właściwie prawie że narzucimy przedsiębiorstwom bardzo ograniczoną swobodę manewru. Stąd my mówimy - wszystkim zapewniamy pewne minimum a według mnie wg naszego rozeznania jest bardzo silne oczekiwanie, że minimum dla wszystkich, a później oczywiście wszyscy się godzą, żeby w przedsiębiorstwach prowadzić politykę.

Stąd proponujemy jednak przyjąć tę przeciętną płacę w gospodarce i indeksować ją o wskaźnik cen.

Teraz dlaczego proponujemy marzec - bo już mamy fakt. To znaczy marzec jest stanem jakim jest i przy czym trzeba powiedzieć, że bardzo różnym stanem w przedsiębiorstwach. Jedni dokonali wyższych podwyżek płac, awansowych, inni jeszcze nie, a więc trudno to odnieść teraz i powiedzieć, że indeksujemy o wskaźnik cen płace jakie kto ma na koniec marca.

Bo przecież jest sytuacja bardzo zróżnicowana. A więc indeksujemy średnią w kraju.

Co można według nas, my proponujemy - z punktu widzenia pewnego rachunku i tu już uczciwie powiem, oszczędności - jak ja patrzę na całą gospodarkę. Najlepiej byłoby cały czas indeksować w ~~am~~ odniesieniu do marca. Czyli jakby łań - cuchowymi indeksami. Ale uważam, że jest sprawa do dyskusji żeby indeksować kwartał do kwartału. To znaczy średnią płacę z końca kwartału o wskaźnik wzrostu cen w danym kwartale.

Również myśmy proponowali wskaźnik 0,7 , tutaj już żeśmy szukali wskaźnika 0,8. Trzeba mieć świadomość, że każdy wyższy wskaźnik ogranicza możliwości prowadzenia polityki płac w przedsiębiorstwach bez ujemnych skutków dla całej gospodarki.

Stąd uważam, że przynajmniej w tym roku w punkcie startu przyjęcie w sferze gospodarczej, produkcji materialnej; jak to się mówi w przedsiębiorstwach, indeksacji traktowanej jako pewne minimalne zabezpieczenie opartej o średnią płacę z końca kwartału i indeksowanej wskaźnikiem wzrostu cen, jest to kwestia tego 0,8 byłoby rozwiązaniem technicznie najsprawniejszym, dającym realne szanse wprowadzenia bez dodatkowych konfliktów wewnątrz przedsiębiorstw, a z tym trzeba się liczyć. I w pewnym sensie odpowiadają ym naszym zdaniem na pewne oczekiwania społeczne, nie hamującej polityki motywacyjnej wewnątrz przedsiębiorstwa. Bo przedsiębiorstwa to przecież tę pulę środków mają ograniczoną.

Dziękuję, tyle z mojej strony.

~~Wieloletni~~
~~Przewodniczący~~ Ob. Lewandowski:

Czy można jeszcze jedno zdanie panie przewodniczący tytułem uzupełnienia, jeżeli można.

Ja chciałem tutaj dodać, że to nasze zgłaszanie w ostatniej chwili oznacza tylko jedną rzecz, że nie wycofując się z tej indywidualnej przedstawiliśmy jeszcze wzoraj kilku głównym księgowym w dużych zakładach pracy oraz służbom placowym w zakładach. One powiedziały, że jest to dla nich właściwie sprawa niewykonalna. Tymi siłami które dysponują zakłady pracy aktualnie takiej indeksacji indywidualnej nie są w stanie przeprowadzić, szczególnie gdyby ta baza była - no nazwijmy to bazą kroczącą, czyli ustalana kilka razy w roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę - pan doc. Kołodko.

Doc. Kołodko:

Dziękuję panie przewodniczący, ja mam tylko pytanie. Bo ja w pełni podzielam takie metodologiczne podejście często tutaj prezentowane, że jeśli o czymś mówimy, to mówmy o czym mówimy. Padało pytanie jakie są szacunki odnośnie do ewentualnego tzw. urynkowania kompleksu żywnościowego. Wobec tego ja chciałbym zadać pytanie - tym którzy lansują koncepcję powszechnej indeksacji ze współczynnikiem określonym - jak państwo szacujecie skutki finansowe wdrożenia ewentualnego, przy obecnych realiach pewne fakty są znane, pewne tendencje są oczywiste zwłaszcza dla inflacji. Dlatego, że zamysłem, tym hipotetycznym jest to, że ma być to jeden z instrumentów okiełznania, czy opanowywania tej inflacji.

W moim przekonaniu w sposób oczywisty jest to czynnik, który będzie stymulował tę ~~in~~ inflację. Wobec tego jakie państwo macie szacunki i co się kryje za liczbami, które tutaj są zgłaszane. W zasadzie pada tutaj w sposób okrągły a nie wprost tylko jedna liczba, aby w odróżnieniu od propozycji gdzie indziej zapisanych już nie wiem kto z kim ją uzgodnił, tam jest 5300 w przypadku zasiłków ~~raz~~ rodzinnych, tutaj to było 10 proc. przeciętnej płacy w gospodarce uspołecznionej. Jak rozumiem liczonej tak jak to robi GUS w I półroczu bieżącego roku.

Antycypując, że ta przeciętna płaca wyniesie około 90 tys.zł, oznaczałoby to 9 tys.zł a nie 5300zł.

TW

24/1

że ta przeciętna płacy wyniesie około 90 tys. oznaczałoby to 9 tys. a nie 5.300 i na tym tle ma konkretne pytanie jest to pytanie 1a - dlaczego 10%, a dlaczego nie 8!, dlaczego nie 12%, jakie racjonalne kryteria przemawiają za takim a ~~nie~~ innym współczynnikiem, jakie są tego skutki w sferze globalnego strumienia popytu i w sferze nasilenia procesów inflacyjnych, dlatego że będzie to wybitny czynnik proinflacyjny.

Gdyby pan Wielowieyski, który jak rozumiem prezentuje tutaj nie tylko swój punkt widzenia, a nieco szerszy spróbował mi na te pytania odpowiedzieć, byłbym wdzięczny i wiedział jak dalej prowadzić ewentualnie dyskusję, w której chciałbym uczestniczyć.

Dziękuję.

Ob. Andrzej Wielowieyski:

Ja sądzę, że na pierwsze pytanie ściśle i uczciwie się nie da się odpowiedzieć, dlatego, że po prostu to zależy jak zareagują załogi i jak się będą kształtowały rewindykacje płacowe i jak będą skuteczne hamulce fundusze które będą przeciwdziałać wyższym rewindykacjom. Więc oczywiście z punktu widzenia formalnego to indeksacja nie powinna nic kosztować, dlatego że pna ma się odbywać w ramach funduszywych regulacji, więc w związku z tym przedsiębiorstwa nie upoważnia do tego, żeby z tytułu indeksacji wzrósł fundusz płac, choć y o złotówkę.

Oczywiście istnieje wielki niepokój że może być ~~ważniejszej~~. Z tego powodu zresztą jesteśmy też przeciwni indeksacji kwotowej, dlatego że nasze rozumowanie jest takie

ja sędzę, że w tej chwili mamy bardzo duży zbieżność stanowi ka OPZZ i ministra finansów, że jeżeli my że tak powiem uczciwie zindeksujemy, wyrównamy płace realne poniżej średniej, a nawet mocno poniżej średniej, dużo więcej, niż uczciwie, wówczas oczywiście te grupy zawodowe będą zadowolone, natomiast grupy, które są znacznie powyżej średniej wysuną rewindykacje nowe. I obawiam się po prostu że przy indeksacji kwotowej jaka by nie była zaleta jej prostoty, i pomijając nawet kwestie motywacyjne, jest to rzeczywiście rozwiązanie, które moim zdaniem gwarantuje przeskoczenie pewnych rozsądnych granic płacowych poprzez stymulowanie rewindykacji.

Natomiast jeśli chodzi o zasiłki, to może koleżanka odpowie.

Ob. Wóycicka: Trudno jest ustalić jaki jest ich cel, my stoimy na stanowisku, że jest to sposób niejako wsparcia rodzin w wychowaniu dzieci, czy udział państwa najwyżej to w wychowaniu dzieci, ponieważ zasiłek jest jakby takim elementem pojemnym, można go różnie wykorzystywać i w ostatnich latach był on raczej wykorzystany na przykład w celu ochrony grup uboższych. Wydaje się, że bardzo mało skuteczny, niesprawny w tym był. Rzeczywiście wydokość zasiłku w gruncie rzeczy zależy od tego jak i w ogóle ustalenie od tego, jaki przypiszemy jemu charakter, o co nam chodzi. Dlaczego akurat 0,1 a nie jakakolwiek inna liczba. Może zaczęło od początku, dlaczego 4,5 albo 5.300, Naszą intencją było po prostu powiązanie wysokości zasiłku z jakimś parametrem. Ponieważ odwiązanie go od tego parametru powoduje spadanie w ciągu kilku lat tego zasił-

24/3

ku po czym konieczność gwałtownego jego podnoszenia, jak to było w roku zeszłym.

Ja nie badałam sprawy zasiłków, ale to samo mieliśmy z emeryturami i rentami w latach siedemdziesiątych, gdzie dokładnie nie waloryzowane emetury chwiały się bardzo szybko spadały, inflacja była mniejsza, więc nie było tego gwałtowne potrzeby, czy tragicznej, po czym podnoszone je bardzo radykalnie- w rezultacie mniej więcej wdatki na renty i emerytury wynosiły mniej więcej tyle samo, tyle tylko że świadczeniobiorcy czuli się bardzo w sytuacji niebezpiecznej pozbawionej bezpieczeństwa.

Otóż przy zasiłkach czy jakichkolwiek innych świadczeniach społecznych podstawową zasadą jest stworzenie pewnego poczucia bezpieczeństwa stałości dochodów. Można dyskutować, czy to jest 10% czy 8%. Chodziło o powiązanie. Otóż 5.300 jest o facto 10% przeciętnej płacy z zeszłego roku i na tym żeśmy się jakby zatrzymali. To jest sprawa pierwsza, następna sprawa ministerstwo pracy nasz przekonywało w czasie tej grupy redakcyjnej, że zamierza prowadzić polaryzację zasiłków rodzinnych od przyszłego roku, że jest tam rozważany właśnie wariant wypłacania tych zasiłków tak jak na przykład emerytur i rent, to znaczy ex ante w stosunku do zakładanej płacy o potem uzupełniania w połowie roku, wtedy ten wskaźnik wynosiaby 8,5%, w gruncie rzeczy gdyby przyjmować waloryzację zasiłków ex post to mniej więcej wyszlibyśmy na 10%, to znaczy jeżeli by nie przyjmować tego wariantu.

24/4

Słowem w tej chwili jest taka sytuacja, że jeżeli nie zapewnimy utrzymania tych zasiłków rodzinnych na jakimś takim poziomie, w którym będzie można potem wyjść w przyszłym roku do waloryzacji, to w przyszłym roku w momencie podejmowania przez ministerstwo waloryzacji z owu będzie problem ostrego podniesienia tych zasiłków. Słowem nam się wydaje, że warto je utrzymać w tym roku po to żeby można było wejść w tę waloryzację w sposób płynny.

To jest pierwsza sprawa. Chciałam jeszcze zwrócić uwagę na inny problem, który wynikł zresztą przy dyskusji wczoraj redakcyjnej, Otóż myśmy zadali pytanie jak wygląda ją sprawy zasiłków rodzinnych z punktu widzenia budżetu ZUS, albowiem zasiłki rodzinne są wypłacane przez ZUS na ZUS płacone są składki 38% przeciętnej płacy i w gruncie rzeczy wraz z inflacją oczywiście ten fundusz rośnie, musi być jakoś dysponowany i w gruncie rzeczy dysponowanie tymi środkami powinno być elementem kluczowym dotyczącym decyzji rozdziału tych środków na poszczególne świadczenia.

Uzyskaliśmy odpowiedź, że w gruncie rzeczy w ogóle się nie bierze pod uwagę funduszy ZUS, ale wychodzi się z pewnych założeń co do budżetu państwa, wpisuje się to niejako w ustawę budżetową, natomiast potem ZUS rozlicza te środki i albo mu zostaje, albo jest mu za mało. W ogóle cała ta logika ustawiana jakby świadczeń społecznych poza aspektami finansowymi, ZUS który posiada swoje własne fundusze niezależne, wydaje nam się absurdalna, to jest jakby inny punkt widzenia. Słowem pytanie

24/5

dla czego dla czego pan postawić powinno iść dalej, dla czego w ogóle się nie wiąże jakby kwestii dysponowania środkami na świadczenia społeczne od funduszu, które są na ten cel przeznaczone. To tyle.

Ob. Manicki: Zwracam uwagę na to, że nasz postulat rewaloryzacji w tym zakresie on działa w sensie liczbowym pieniężnym, na rynek w sposób dość nieznaczny, dlatego że chcąc zachować tę stałą proporcję, to odniesienie o którym tutaj ^{była} ~~była~~ mowa, wprowadzimy go tylko w IV kwartale w stosunku do jakiejś płacy z I półrocza, która będzie być może oczywiście między 80 a 90.

Ob. Manicki: Przede wszystkim muszę powiedzieć że przypadło mi mówić po ministrze finansów, który wyjął mi całą paletę powiedzmy tego wszystkiego co chciałem powiedzieć tutaj. Trzeba powiedzieć, że generalnie nasze stanowisko można popierać tymi wszystkimi тезami, które przedstawił minister finansów.

Generalnie jeśli chodzi o stanowisko OPZZ dotyczące problemu indeksowania wynagrodzeń uważamy, że najistotniejszym elementem tutaj jest indeksowanie nie tylko płac indywidualnych pracowników, co indeksowanie możliwości finansowych przedsiębiorstw.

Bo problem podziału środków, które są w dyspozycji przedsiębiorstwa jest problemem do załatwienia dużo lepiej dużo w sposób ~~wykonawczy~~ pozwalający przedsiębiorstwu prowadzenie odpowiedniej polityki i zmierzającej także do podnoszenia efektywności, w samym przedsiębiorstwie. My z góry możemy przyjąć teoretyczne różnego rodzaju rozwiązania z tym że podejrzewam nie potrafimy nałożyć tego wszystkiego

na oczekiwania przedsiębiorstw, na różnego rodzaju rozwiązania z tym że podejrzewam, że nie potrafimy nałożyć tego wszystkiego tak na oczekiwania przedsiębiorstw, aby to faktycznie utrafiło w oczekiwania przedsiębiorstw.

Stąd też podstawą sprawą przykładamy do możliwosci płacowych przedsiębiorstw uważając, że to jest ~~klu~~ clou całego problemu i to jest w ogóle clou uteguxowania historii czy powiedzmy uspokojenia sytuacji w zakresie płac bo przecież ta sytuacja, a niepokoje społeczne są powodowane nie tym, jak dzielić w przedsiębiorstwie środki, tylko tym ile tych środków jest do podziału. I tu jest podstawowa sprawa, bo jeżeli środków nie starcza, a państwo ze strony solidarnościowo-opozycyjnej mówił przecież noe jest żadną tajemnicą w czasie tych wszystkich rozmów dotyczących indeksacji, że generdanie nie interesują ich rozwiązania funduszowe, tylko opierają wszystko na kw s tiacj związanych z indeksacją indywidualną no to w tym momencie trzeba powiedzieć, że współczynnik 0,85 już jest nierwealny na starcie, bo jeżeli my mamy takie a nie inne rozwiązania dotyczące indeksacji funduszowej, bo to w tym momencie to nie może zadziałać. To po prostu w szeregu przedsiębiorstwach nie zadziała nawet 0,85 oc ywiście przy tych wszystkich uwarunkowaniach przed stawionych tutaj, że zakład pracy musi to zrobić w ramach swoich możliwości łacowych jak gdyby utracą sprawę. Nie wiem czy to będzie to lekarstwo na to, peby pozbyć się niepokojów społecznych na tle rełacji między płacami a kosztami utrzymania czy między płacami a cenami.

Jeśli chodzi o naszą propozycję wysuwany propozycje kwotowej pwnnej gwarancji kwotowej

I tutaj chciałem podkreślić, bo wynikało to także z wystąpienia pana Topińskiego przed chwilą przedstawionego, że my nie mówimy o tym, że kwota 24.300 zł czy jakakolwiek w ogóle kwota ma być tym, co jest jednocześnie i minimum i maksimum. My mówimy, że jest to pewne minimum. Nie mówimy o tym i zresztą to samo było w wystąpieniu ministra finansów mówiącego o rozwiązaniach kwotowych, że jest to tylko i wyłącznie minimum. Natomiast wszystko to co zakład pracy wypracuje w postaci zwiększonych możliwości finansowych, czy to co wynika. Bo przecież jeśli mówimy o tym, że miałoby to połączyć na przykład wysoko zarabiające grupy pracowników, to trzeba powiedzieć, że przy obecnych instrumentach funduszowych, w zakładach pracy, gdzie generalnie występują płace zdecydowanie wyższe od płac przeciętnych, to możliwości płacowe tego przedsiębiorstwa są daleko wyższe. I w tym momencie będzie wiadomo, że określona kwota przysługuje każdemu pracownikowi, co jest wyczerpaniem w zależności od wysokości płac w tym zakładzie, albo połowy, albo 1/3 albo czasami nawet w przypadku 200 tys. zł wynagrodzeń w tych zakładach pracy no to jest wyczerpanie 1/4 tylko możliwości płacowych zakładów pracy.

Jeśli chodzi o indeksację procentową przy współczynniku 0,85 i przy konieczności przyjęcia tutaj za pewnik, że 0,85 wyczerpuje wszystkie możliwości zakładów pracy przez nas przeprowadzone rachunki wskazują jednoznacznie, że o ile w roku 1988 mieliśmy do czynienia z tym, że statystycznie rzecz biorąc około 45 proc. zatrudnionych miało zarobki w wysokości nie wystarczającej na utrzymanie swojej rodziny na

poziomie minimum socjalnego, to przy wskaźniku $\approx 0,85$ i inflacji 1,55 już w roku bieżącym ponad połowa zatrudnionych wypadnie z możliwości utrzymania swojej rodziny na poziomie minimum socjalnego, nawet zakładając te zwiększone zasiłki rodzinne. A przy inflacji w wysokości 75 proc. już ponad 60 órocm społeczeństwa wypadnie poza możliwości utrzymnia swojej rodziny na pozuomie tego minimum socjalnego.

Zdajemy sobie sprawę oczywiście z tego, że momentami indeksacja o kwotę musi doprowadzić do pewnego spłaszczenia płac. I będzie to niestety występowało tak długo, dopóki będziemy realizować - tutaj trzeba podkreślić, iż jako OPZZ uważamy to za słuszne - realizować politykę przyjętą, określoną przez Sejm polegającą na wyrównywaniu dysproporcji płacowych pomiędzy sferą budżetową a sferą materialną.

Jeżeli wiemy o tym, że płaca realna ma kształtować się w całej gospodarce na poziomie roku poprzedniego, czy płaca realna ma być nie zmieniona - constans. I wiemy, że sfera budżetowa ma gonić sferę materialną, no to będzie się to dzięki niestety kosztem sfery materialnej. I ten okres po prostu trzeba przeżyć. I my tym mocniejszy akcent kładziem właśnie na indeksację kwotową o inimalnym wyrazie kwotowym, podkreślam, nie indeksację kwotową tylko indeksację indywidualną o minimalnym wyrazie kwotowym i jednocześnie indeksację funduszwą- tutaj już dotyczącą możliwości płacowych w ogóle przedsiębiorstwa właśnie w tym okresie doganiania czy docelowo nawet przegonienia płac sfery budżetowej jeśli chodzi o ich relacje z płacami w sferze materialnej. Jest to szczególny okres. Ten okres, tak jak powiedziałem musimy przeżyć i w tym momencie podstawowa dla nas sprawa jest to ochrona

najuboższych warstw społeczeństwa, aby po prostu nie spychać ich na próg nędzy. Tyle można w tej chwili powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan minister Wróblewski.

Min. Wróblewski:

Ja w związku z uwagą pana Wielowieyskiego dotyczącą kto będzie zadowolony, kto nie. Ale ja chciałem zwrócić uwagę, że trzeba po pierwsze uwzględnić także rozkład średnich płac. To znaczy, że prawda jest taka, że choć u nas się bardzo, że tak powiem rozkład unormalnie, że tak bym powiedział, przedsiębiorstw wedle średniej płacy, on się zbliża do normalnego, to jednak mniejszość ma te wyższe płace.

Jeżeli chodzi o rewindykacyjne napięcia, to taką mamy praktykę nie tylko tego roku, że my nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć, że w sytuacji, kiedy rosną ceny - my zapewniamy tym biednym 20-30 tys.zł, a tym którzy dużo zarabiali automatycznie, niezależnie jak się rozwija sytuacja, gwarantujemy 60 tys.zł. To musi wywołać rewindykację i to takie rewindykacje międzygałęziowe, międzybranżowe, jak również wewnątrz zakładu pracy.

Natomiast ja mówię, ponieważ jest ten system kształtowania wynagrodzeń i my mówimy - przedsiębiorstwo ma swoje pole manewru i działania, to oczywiście zawsze będzie pilnowało, że tym, którzy są efektywni i dużo zarabiają się decydowało dużo płacić żeby dawać normalne awanse czy podwyżki płac. I to trzeba według mnie brać pod uwagę. Ja mam takie doświad-

czenia nie tyle jako minister finansów, ale też i z kontaktów z przedsiębiorstwami. To był odwieczny problem. A tak to my właściwie otwieramy pole przy indywidualnej, ja pomijam już aspekt techniczny co się będzie działo. Otwieramy olbrzymie pole między-gałęziowe, zakładowe i branżowe.

Dlaczego w zakładzie o wyższej średniej płacy na wejściu dajemy równe warunki. Odpowiadając jeszcze panu Manieckiemu co do w tych możliwości funduszowych. Pierwsza rzecz nie ulega wątpliwości. Przedsiębiorstwo musi mieć złotówki, to znaczy nie możemy dawać dotacji na to żeby ktoś mógł podwyższyć płace. To znaczy ja pomijam sfery, gdzie w ogóle są stosowane dotacje. Natomiast przy tej kwotowej indeksacji można rozważyć, że w systemie który jest, ten próg 40 proc. można przyjąć zasadę, że w zakładach najbiedniejszych, którym nie starczy 40 proc. na pokrycie kwoty wynikającej z indeksacji, można to wyłączać z podstawy opodatkowania.

Jest to i tak, że tak powiem - rzeczywiście ryzykowne rozwiązanie, ale ono załatwia ten problem tych ~~xx~~ zakładów, które później żeśmy ratowali innymi decyzjami typu SOP czy coś takiego.

A ja zwracam uwagę, że tu problem kwotą-indywidualna to jest także problem ruchu rewindykacyjnego tylko z drugiej strony i to liczniejszy, bo oni są liczbiejsi. Dziękuję.

Przewodniczący:

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę -
pam Manicki.

Ob.Manicki:

Ja chciałem powiedzieć, że my tutaj w ten sposób, jaki pan minister finansów w tej chwili przedstawił, to my w ten sposób właśnie sprawę odbieramy. I tutaj jest pełna zgodność. Oczywiście trudno w tej chwili nam, ponieważ w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy to stanowisko, w pełni odnieść się do niego.

My z dużym zadowoleniem - muszę powiedzieć, przyjmujemy koncepcję przedstawioną przez Ministerstwo Finansów ponieważ ona jest, zresztą słusznie zauważył kolega Topiński - dalece zbieżna z naszą koncepcją. I gdybyśmy w tej materii mieli dalej prowadzić rozmowę, myślę, że bardzo szybko byśmy doszli do porozumienia w tej sprawie tak, żeby ewentualnie gdyby to było do przyjęcia przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, aby można było z tym tematem faktycznie - ten temat faktycznie uznać za załatwiony.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Hagemajer prosił o głos - proszę bardzo.

Ob.Hagemajer:

Ja chciałem wrócić jeszcze do tego pytania doc. Kołodko w sprawie symulacji skutków indeksacji. Z tym, że może zaczniemy od tego, co by było gdybyśmy indeksacji nie wprowadzali w tym roku w żadnej formie?

Lub - gdybyśmy się ograniczyli do indeksacji kwotowej w jakiejś formie. Na dobrą sprawę w zeszłym roku też mieliśmy pewną formę indeksacji kwotowej - te 6 tys.zł związanej z operacją cenowo-dochodową. W tej chwili ta

propozycja która jest, jest pewnym spotęgowaniem tamtego rozwiązania na dobrą sprawę.

Więc pytanie , że tak powiem - co by było, gdyby tej indeksacji nie było. Co byłoby w tym roku, czy co będzie w tym roku gdybyśmy indeksacji nie wprowadzali.

Wiadomo od lat, od kiedy stosowane są różne kolejne warianty rozwiązań ograniczających wzrost funduszków płac że wszystkie te rozwiązania są w istniejącej sytuacji nieskuteczne.

Przez wszystkie lata z jednym wyjątkiem 1987r. mamy do czynienia z p wyprzedzaniem wzrostu cen przez wzrost płac. Ja myślę, że i to dość łatwe , ponieważ te rozwiązania które zostały wprowadzone w tym roku , ograniczania jakby wzrostu funduszu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, no co prawda niewiele się różni od zeszłorocznych, a nawet wiele wskazuje na to, że ich konsekwencje inflacyjne mogą być silniejsze niż rozwiązań ubiegłorocznych

TW

26/1

zeszłorocznych a nawet wiele wskazuje na to, że ich konsekwencje inflacyjne mogą być silniejsze niż rozwiązania ubiegłoroczne.

2 W związku z tym ja myślę, że dość dobrze, z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć, że w tym roku będziemy mieli w zasadzie podobną sytuację do roku ubiegłego. Oznaczy to w sumie prawdopodobnie wyższy wzrost przeciętnej płacy niż wzrost cen, przy czym jeszcze jest pytanie o skalę tego procesu. Wiadomo, że to będzie silnie odbiegać od wielkości ujętych w planie, ja na poprzednim posiedzeniu usiłowałem się dowiedzieć od ministerstwa finansów jakie są przewidywania rządu co do tempa wzrostu cen, a jakby tutaj te przewidywania rządu to nie jest tylko sprawa prognozowania, ale także uwzględniania i rozważania różnych rozwiązań w zakresie decyzji cenowych, bo jednak nadal jest tak w tym kraju, że o ostatecznym poziomie wzrostu cen czy skali tej otwartej inflacji w części wprawdzie decydują procesy żywiołowe i indywidualne przedsiębiorstw, ale w znacznej części nadal decydują o tym decyzje centralne.

Stąd trudno jest jakby taką prognozę budować nie będąc decydentem-, choć ja myślę, że z dość dużą prawdopodobieństwem można powiedzieć, że nie te 55%, ale ponad 100% w tym roku jest gwarantowane jakby niezależnie od tego co się stanie w kwestii cen żywności, ponadto co dotychczas zaplanowano.

To pierwsza sprawa tego co będzie gdy nie będzie indeksacji, czemu ma służyć indeksacja - ja myślę, że

26/2

tutaj są dwie jej funkcje. Jest to jedna funkcja, to socjalna, to znaczy ochrony poziomubżycia, ale jest też druga funkcja indeksacji jako rozwiązania przyjmowanego dość powszechnie w systemach płacowych w warunkach inflacji to znaczy rozwiązania gwarantującego pewien realny wymiar umów dotyczących płac, zarówno indywidualnych umów jak i różnego rodzaju umów zbiorowych zawieranych na różnych szczeblach

I myślę, że w tym sensie indeksacja miałaby być pewnym rozwiązaniem wspomagającym, tak jak dotychczas nieskuteczne rozwiązania funduszowe eksperymentowane na różne sposoby z roku na rok przez rząd.

Kiedy ona będzie spełniać tę funkcję? Wówczas gdy z jednej strony będzie zapewniała ten indywidualny i powszechny charakter i automatyczny, i wówczas gdy będzie ona na tyle pełna, by ograniczyć - dać gwarancje znacznego zrelompensowania wzrostu kosztów utrzymania poszczególnym grupom pracowników, to znaczy w znacznym stopniu utrzymania wartości wartości realnej płac, i jednocześnie gdy ten margines wynikający z jej niepełności pozwoli na wystarczająco pewien margines wystarczającej swobody w przedsiębiorstwach na to, by dokonywać pewnych uzasadnionych zmian płacowych, choć ja bym tutaj nie przesadzał z tą kwestią moją funkcji płac w tej specyficznej sytuacji w jakiej w tej chwili jesteśmy, dlatego że jeśli my cały czas się obracamy w kręgu stabilności płac realnych, to myślę, że naprawdę trudno jest mówić o motywacyjnej funkcji płac, jeśli wszystko to się ma mieścić poniżej

26/3

poziomu realnego poprzedniego okresu, czy w ramach tego poziomu realnego.

Ja myślę, że motywować można co też jest zresztą dyskusyjne na ile w ogóle we współczesnych gospodarkach indywidualne płace mogą wpływać na wydajność pracy, ale że ja myślę o motywacyjnej funkcji płac możemy mówić i mówimy o tym ruchu, o wzroście płac realnych a nie o stabilizacji tej płacy realnej.

I drugi ten- czemu ma służyć margines swobody, to temu również, by wyrównywać te dysproporcje, których ta indywidualna automatyczna indeksacja nie jest w stanie wyrównać, łagodzić ją by te ewentualne niezadowolenie, które powstaje z działania tego mechanizmu.

I teraz wracam do sprawy tej kwotowo-procentowa. Otóż tu aj to już o tym właściwie mówiono, że jeśli przy indeksacji kwotowej jakby ten znaczny stopień niezrekom pensowania płac w tych wyższych przedziałach płacowych - myślę, że dość oczywiste jest jak się popatrzy na jakby te procesy płacowe z ostatnich lat, że jednak te grupy właśnie o wyższych płacach, szczególnie silniej i skuteczniej i intensywnie zabiegają o zachowanie poziomu swoich płac realnych. I myślę, że ten łataj jest poprzez zestawienie tego marginesu, poprzez właśnie tę niepełność indeksacji, jakby wyrównać ewentualnie więcej zrekom pensować, zapewnić pewien stopień właśnie spłaszczenia tego mechanizmu indeksacyjnego, tu mamy środki z tego marginesu niepełnego zrekonstruowania, niż w ten sam sposób zaspokoić aspiracje tych pracowników o wyższych zarobkach przy rozwiązaniu kwotowym.

26/4

Dlatego wydaje mi się, że tutaj taką funkcję tutaj celem indeksacji miałyby być właśnie ograniczenie tej żywołowej presji na wzrost płac, którą mamy do czynienia. Myślę, że tę funkcję jeszcze podkreślam będzie pełnić jeśli b dzie w miarę pełna jednak przy zachowaniu tego marginesu na działania ewentualnie spłaszczające, to znaczy przyjmowanie rozwiązań pewnej regresywności tego wskaźnika procentowego, choć oczywiście tutaj można dyskutować jak to powinno być robione, czy myśl y przyjęli że to powinno być tutaj powinna być swoboda w przedsiębiorstwach ze względu na te zróżnicowania specyficznych sytuacji w przedsiębiorstwach, bardzo silne oczywiście, są rozwiązania w innych krajach, gdzie na przykład w Holandii gdzie indeksacja procentowa początkowo potem została zmieniona w indeksację kwotowo-procentową właśnie pewnej regresji przy wyższych przedziałach płacowych, jednak nadal nie była to indeksacja kwotowa.

Tutaj trudno symulować, to znaczy ja myślę, że jest tak, że przy wprowadzeniu indeksacji jeśli zagwarantujemy jeśli uda się nam uzgodnić - czy wprowadzić takie rozwiązania, które będą mniej więcej zaakceptowane, to wówczas myślę, że skutkiem indeksacji mogłoby być właśnie przy najmniej zmniejszenie, a może nawet zlikwidowanie tego wyprzedzenia do ychczasoweo wzrostu płac przez wzrost cen.

Czyli odwrotnie wzrostu cen przez wzrost płac. Natomiast oczywiście jeśli prowadzimy rozwiązania, które nie zostaną zaakceptowane, prze bądź szerokie i silne grupy, to wówczas skutki będą złe i być mkże nawet wtedy mogą być jeszcze gorsze niż w tym systemie obecnie istniejącym.

Nie dysponujemy jakimiś ~~jak~~ rachunkami symulacyjnym które by to pokazywały na konkretnych liczbach, z tym że oczywiście podejmowane były pewne próby jakby oglądania s utków tego procesu na rozkładzie płac, natomiast jeśli chodzi o takie szutki liczbowe w tym roku ja myślę, że to jednak jest tak, że po pierwsze tu aj jeśli choszi także zależy od skali procesów inflacyjnych, czego - co tylko w pewnym przybliżeniu możemy ocenić i tu raczej nadal bym apelował do rządu o przynajmniej przymie rze si jeśli to nie zostało zrobie ne do opracowania takich realnych w tej chwili już a ie opartych o ten jednak już fikcyjny plan scenariuszy, a jednocześnie naprawdę to jest tak jak rozumiem intencja tego pytania, że to było poza intencją merytoryczną, była to odwrócenie tych naszych żądań w kierunku przedstawienia scenariuszy i symilacji jednak jest tak, że my nie w przeciwieństwie do licznych resortów my nie dysponujemy ani aparate urzędniczym, ani onstytutami resoetowymi, ani odpowiednim sprzętem, że by poza bazą informacyjną, która też jst niestety uboga aby być gotowym do tego typu szac nku.

Na myślę, że to co powiedziałem powinno w zasadzie wystarczyć, choć oczywiście zgadzam się z tym, że są tutaj o czym mówiłem duże niewiadome.

Tyle o płacach. Jeszcze chciałem o zasiłkach inw ogóle o świadczeniach społecznych, Bo tak jakw sprawie systemu płac ten mechanizm o deksacji jsst mschanizme. niezbędnym w warunkach wysokiej inflacji, to nie w tej chwilinto wymyślono, je li chodzi o nasz kraj, dlatego że imflacje otwartą dość wyypoką mamy już od drugie połowy lat siedemdziesiątych, a wysoką od początku lat osiem dziesiątych, i od tego momentu kiedy mieliśmy do czynienia

27/2

z inflacją ten problem wprowadzania indeksacji zarówno do systemów płacowych jak i do systemów, czy może przede wszystkim do systemów świadczeń społecznych, zaczął istnieć i był stawiany. Tonia jest sprawa że tak powiem która nagle się pojawiła.

Jeśli chodzi o płace, to chciałem tylko przypomnieć jak już tu mówiłem na zeszłym do spraw indeksacji, że ten mechanizm był jakby jego istnienie było założone w kierunkach reformy gospodarczej z 1981 roku, że jeszcze przed reformą cen z 1982 roku zapowiadano dokładnie, w przemówienie gen. Gierulskiego wprowadzenie mechanizmu automatycznej indeksacji od drugiego półrocza 1982 r. Ja myślę, że inaczej by trochę to wszystko wyglądało, gdyby wówczas zaczęto to wprowadzać. Zgadza się, że w tej chwili jest znacznie trudniej niż wtedy.

I jeszcze trzymając się - nie mogą dojść do tych zasiłków nie yet - ale jeszcze jedną rzecz o płacach. To myśmy już wcześniej mówili, że indeksacja nie jest lekarstwem na inflację, lecz jakby rozwiązaniem koniecznym w warunkach inflacji, a jednocześnie że jest to rozwiązanie, które można być może powinno się być na przykład zawieszane w momencie, kiedy istnieje i jest wprowadzany czy ma być wprowadzany radykalny program ograniczenia i zmniejszenia inflacji, ale myślę, że w tej chwili, ale myślę, że w tej chwili nie jesteśmy w takiej sytuacji w której taki program by istniał i miał być wprowadzany, bo nikt tutaj czegoś takiego chyba nie przedstawił.

Przepraszam, że tak długo kończę o płacach jeszcze parę słów o zasiłkach. Ja myślę, że w warunkach

27/3

inflacji sprawa waloryzowania, indeksowania świadczeń społecznych jest sprawą bezdyskusyjną. I tutaj to pytanie o to na ile to nasze rozwiązanie jaki będzie miało w sprawie zasiłków te 10%, jaki będzie miało wpływ na inflację, ja myślę, ^{nie} jest jednak tak, Ja myślę, że zasiłków rodzinnych jednak nie można traktować jako tutaj czynnika inflacyjnego, że jest wiele innych dużo groźniejszych i rzeczywiście powodujących inflację, natomiast zawsze jest tak od lat, że świadczenia społeczne są tą częścią w całym bilansie w budżecie państwa i w bilansie dochodów i wydatków ludności, tym fragmentem na którym można zaoszczędzić. Jak się popatrzy na dane bilansie przychodów o wydatków ludności we wszystkich ostatnich latach po 1981 to zawsze mamy wysokie przekroczenia we wszystkich pozycjach tego bilansu, poza pozycję świadczenia społeczne. Cały czas na tym żeśmy oszczędzali, to była jedyna pozycja. na które coś można było urwać, Tak naprawdę to nienwiele, ale za to dość dużym kosztem społecznym.

Dziękuję.

Minister Szteber: Ja krótko, Wydaje i się, że jeśli mowa o indeksacji i inflacji nie ma co udawać, że indeksacja jest najlepszym ze znanych sposobów ograniczenia inflacji. Jest to pewne zło, jest pytanie na ile konieczne. Większość krajów, które rzeczywiście wychodzą z inflacji zaczynają między innymi od ograniczenia mechanizmów indeksacyjnych- ale to tak i nie zależnie od tego jaka indeksacja, czy kwotowo- czy procentowa, każda tutaj nie jest hamulcem. Ja się boję, że indeksacja najgorszy jest wariant wtedy kiedy indeksacja wyznacza

minimalny standard roszczeń i nic poza tym, jeżeli w oóle ma ona przynieść - jeżeli indeksacja miałaby być jakimś instrumentem, który by przynajmniej nie za bardzo sprzyjał inflacji, no to wtedy bezbłędne byłoby włączenie się sił społecznych, związków w czynnie w proces zapobiegania dalszym rewidynkacjom.

No bo w zasadzie sama indeksacja to jest tylko wyznaczenie dołów. Od góry zostanie dotychczasowy mechanizm finansowy, który jest różnie s u eczny, ale w zasadzie indeksacja tu nic nie zmienia w tym mechanizmi.

Gdyby to miało być rzeczywiście w jakimś stopniu związane z ograniczaniem inflacji to jest niezbędne jakieś sparcie od góry, to znaczy ograniczające jakby te presje, ale to jest ogólna uwaga.

Jeśli chodzi o konkretne sprawy zgłoszone. Po pierwsze uwagę dotyczącą zgłoszoną przez pana Wielowieyskiego aby zastosowana wobec każdego zatrudnionego - abstrahując od redakcji to orzyjmujemy jako uzupełnienie pkt. 9 natomiast co do zasiłków i ich rewaloryzacji w półroczu tego roku.

Otóż tutaj niestety mam wątpliwości z dwóch c najmniej powodów. Po pierwsze jest sprawa tego rodzaju, w tej chwili jesteśmy w fazie przebudowy systemu zasiłkowego odchodzimy od tego ubiegłorocznego dochodowo-zrażnicowanego na rzecz jednolitych zasiłków. Te 5.300 tutaj podane to jest kwota najniższego zasiłku, Pojadro wystają zasiłki pozostałe. A więc w tej chwili wszelkie ruchy indeksacyjne dokonywane na tej strukturze opóźniają, utrudniają włączanie. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa istotna

27/5

jeżeli przyjąć, że niezależnie od jak się te dyskusje zakończą na temat urynkwienia żywności, jakieś ruchy częściowe po stronie cen żywności byłyby dokonywane, wówczas technika rekompensowania napewno musiałaby uwzględniać kanał zasiłkowy jako jeden z podstawowych tutaj przychodzenia z pomocą licznym rodzinom. I tutaj ja też kwoty zwiększające te zasiłki byłyby kolejnym czynnikiem zwiększającym - kwota byłaby pewnie taka sama do zasiłku i do płacy i tutaj by się te relacje z ową zmieniały.

Więc to są te czynniki, plus teraz to są te środki ZUS to jest jednak 670 mniej więcej ja już nie pamiętam dokładnie, ale tego rzędu miliardów złotych na ten cel więc to wszystko powoduje, że w tym roku trudno było programować w półroczu jednoznacznie podjęcie indeksacji już w tym roku sprawy zasiłków rodzinnych.

Dziękuję.

Przewodniczący: Chciałem się zorientować jako jest pana stosunek do rozbieżności stosunkowo nieznacznych jakie zaistniały w toku prac zespołu między propozycją panów a propozycją naszego zespołu, bo w zasadzie tam jest jakaś różnica między 0,8

gr

28/1

w toku prac zespołów między propozycją panów a propozycją naszego zespołu. Bo w zasadzie tam jest kwestia rozbieżności między 0,7 a 0,8, to to są małe rzeczy.

Ob. Jerzy Szreter: Liczby małe, ale skutki jakby znaczne w tej sprawie, jeśli chodzi o te współczynniki. Ponieważ trudno nam się było porozumieć, bo każda jedna dziesiąta to jest kolejne ograniczenie możliwości różnicowania płac, w tym sensie. Więc to jest kwestia, którą chcieliśmy tutaj przedstawić, dlaczego akurat 0,7. Z naszych szacunków wynika, że jest to już na tyle wysoka część, która w sposób wystarczająco znaczny ogranicza możliwość motywowania. Z naszych szacunków wiem, stosowanie większego współczynnika będzie miało bardziej inflacyjny charakter. Stąd ta nasza propozycja.

A druga sprawa, co do metody, czy krocząco czy od stałej bazy. Przyjęcie metody... ten nasz zapis jest to propozycja jakby przyjęcia takiej filozofii. Nikt nie dostanie mniej niż. Natomiast ten, który dostanie z tytułu lepszej pracy więcej, temu przez pewien czas nie - dopóki koszty by go nie dopadły, koszty utrzymania, tego nie waloryzujemy.

Ja rozumiem, to ma działanie antymotywacyjne. Utrudnia to motywację, prawda, Ale przy pozostawieniu pewnych środków w dyspozycji przedsiębiorstwa na motywację, bo 0,7, więc można mu podnieść za ~~na~~ jakich czas, natomiast nie ma automatyzmu awansowania, waloryzowania wysokich awansów z okresu na okres. Więc ta propozycja odniesienia do jednej bazy, to jest nieistotne w tej chwili, czy marzec

czy styczeń, tutaj tego nie przesadzamy. Np. styczeń napisaliśmy, można by przyjąć marzec. W każdym bądź razie to jest sprawa, którą można by naszym zdaniem realizować względnie tańszym kosztem.

Z tym, że mamy świadomość też jedną, żeby połączyć się z wypowiedzią ministra finansów, że rzeczywiście zasada... tzn. po pierwsze - nie sposób wskazać...centralnie uregulować techniki robienia indeksacji w przedsiębiorstwie. To znaczy tak, żeby przewidzieć, że stawki zasadnicze, stawki takie, stawki owakie, co i jak uwzględnić. Jest tego takie mnóstwo, taka mozaika, to się po prostu nie da zrobić. Cokolwiek byśmy nie wymyślili centralnie jako zalecenie dla wszystkich będzie uznane w całym mnóstwie przypadków za albo niemądre albo niewykonalne.

W sumie niezbędne jest określenie bardzo ogólnym ram do tej sprawy i kierunkowo ustalających sprawę i przekazanie tej rzeczy w gestię samodzielnych przedsiębiorstw, które mają swoje zakładowe systemy wynagradzania. Tylko, że rzeczywiście jest tu konsekwencja tego rodzaju, że tam trzeba będzie ustalić szczegóły w ramach swoich możliwości finansowych i tam, niestety, grozi mnóstwo konfliktów i mnóstwo roboty technicznej. To jest ogromny kłopot i ogromne niebezpieczeństwo. Zwłaszcza przy fazie tworzenia się związków nowych, konkurencji między związkami, rozmów. Jest to groźne, naprawdę. I z tego punktu widzenia patrząc propozycja ministra finansów ma pewne z tego punktu widzenia zalety, że ten problem usuwa. Jest to jakby z^zewnątrz podejście. Jest pod tym względem bezpieczniejsza, choć oczywiście anty-

my motywacyjna. Oczywiście z tego punktu widzenia z kolei powiedziałbym, może pewnie bardziej szkodliwa. Jest kwestia wyboru mniejszego zła.

Przewodniczący: Chciałem zwrócić uwagę na dramatyzm sytuacji, że propozycje, które były uzgadniane przez kilka dni w tej chwili została przez stronę rządową opuszczona, zastąpiona nową propozycją, co do której strona solidarnościowa nie ma jeszcze wyrobionego poglądu. A jeżeli ma pogląd, to ma pogląd negatywny. A sprawa jest, jak mówię, bardzo kluczowa.

Pan doc. Kołodko.

Doc. Grzegorz Kołodko: Dziękuję panie przewodniczący.

Wpierw drobne wyjaśnienie, na tle odpowiedzi kol. Hagemajera. Intencją mojego pytania o zasiłki rodzinne dobrze zrozumiała pani Wóycicka i jej odpowiedź mnie w pełni satysfakcjonuje. I teraz wiem, skąd to się wzięło. Natomiast jestem ostatni, nie tylko dlatego, że mam dzieci, który by chciał oszczędzać na zasiłkach. Tu już jesteśmy w sferze skutków i to w sposób oczywisty. Podobnie jak płace w sferze produkcji, w sferze tzw. niematerialnej, trzeba indeksować. Jest tylko pytanie, jaka ma być technika indeksowania? Walka gdzie indziej się toczy, jeśli chodzi o napływ inflacyjnego pieniądza na rynek, a nie wśród grup społecznie najsłabszych typu emeryci, renciści, czy nie daj Boże dzieci.

Z satysfakcją wysłuchałem tej odpowiedzi, W szczególności chciałbym może podnieść ten wątek ~~ka~~ wypowiedzi

kol. Hagemajera, kiedy on mówił, że jest to jednak zło konieczne i tak na dobrą sprawę to może udałoby się do niego nie sięgać, gdyby była konieczność i możliwość opracowania ostrego, radykalnego, nieugiętego programu antyinflacyjnego.

Otóż zasadnicza różnica poglądów między nami polega na tym, że uważam, że występuje taka konieczność. Że występuje taka konieczność i że zgłoszenie postulatu powszechnej indeksacji jest próbą obejścia i uniknięcia tej konieczności.

Po drugie - kiedy się indeksuje? Indeksuje się - bo tutaj lubimy się powoływać na szeroki świat. Otóż nie ma przykładu, nie ma analogii dla polskiej sytuacji. Indeksuje się wtedy, kiedy wzrost kosztów utrzymania jest tak wysoki, że już tego robić nie można, i to kryterium Polska spełnia, natomiast przestaje się indeksować, np. ostatnio w Stanach Zjednoczonych, wcześniej w Belgii czy we Włoszech, wtedy, kiedy wzrost kosztów utrzymania jest już tak niski, że takiej konieczności nie ma. To kryterium Polska, niestety, spełnia. Jest monstrualny wzrost kosztów utrzymania. Ale i indeksuje się również i wyłącznie wtedy, kiedy władza centralna nad tym procesem może zapanować.

Zasadnicza różnica punktów widzenia między nami - odnosi się to również do koncepcji rządowej, aczkolwiek ona jest łatwiej kontrolowalna, ale ma cały szereg innych wad - polega na tym, że ja w przeciwieństwie do państwa nie mam żadnych złudzeń, że nad tym procesem kontroli przeprowadzić się nie da. Wydaje mi się, że pytanie stoi następujące,

rosną ceny, to jest oczywiste, w związku z tym rosną koszty utrzymania. I skoro cały czas w innych sferach formułujemy pogląd, skoro rosną koszty musi to mieć określone odzwierciedlenie w cenie, no to w takim razie bądźmy bezlitośni i przenieśmy to rozumowanie również na płace, czyli na cenę siły roboczej. Chociaż rozumiem, że tutaj postulat tak lansowany przez niektórych - rynek, rynek, rynek nade wszystko i to jeszcze wolny, jak się okazuje nie ma zastosowania do siły roboczej, nie ma zastosowania do cen żywności, nie ma zastosowania do budownictwa mieszkaniowego i nie ma zastosowania do kredytu. I jest jeszcze parę wyłączeń. A więc ten brak konsekwencji też jest uderzającym

Ale tak czy inaczej oczywiście płace muszą rosnąć. Więc pytanie dzisiaj stoi, czy wprowadzenie takiego czy innego mechanizmu powszechnej indeksacji przyczyni się do opanowania tego żywiołu? Jedni z nas uważają, że tak, inni uważają, że nie.

Dlaczego, moim zdaniem, nie? Dlatego, że po pierwsze - tak jak u zarania reformy gospodarczej zaczęło krążyć i nie zostało do końca rozwiązane... zaczął krążyć problem i nigdy nie został do końca rozwiązany wyrównywania szans startu przedsiębiorstw do reformy gospodarczej, tak teraz jeśli zapadnie decyzja o powszechnym systemie indeksacji, zacznie się niezwykle ruch w interesie zmierzający do wyrównywania warunków tzw. startu. Bo rację miał pan Wielowieyski kiedy mówił, że tutaj bardzo dużo zależy od tego, jak rozwiążemy problem, czynnika opóźnienia, bądź wyprzedzenia ze względu na to, że płace praktycznie zmieniają się

każdego dnia i to tak w sferze produkcji materialnej, jak i w sferze budżetowej. Więc nie ma najmniejszych złudzeń. I wszyscy o tym doskonale wiemy, że pracownicy instytucji, załogi przedsiębiorstw skasują licznik na dzień ogłoszenia decyzji, powiedzą chwileczkę - my to liczymy od dzisiaj. I będzie to znakomitą pretekstem do kolejnych fali wielkich rewindykacji protestów w tym łącznie ze strajkami.

Jakie wobec tego są pytania, na które - moim zdaniem - w rzeczywistości należy poszukiwać odpowiedzi, jeśli nie chcemy problemu obejść.

Po pierwsze - czy po indeksacji dochody realne będą rosły szybciej niż przy obecnych tendencjach, tak samo, czy wolniej. No bo w końcu gra idzie ~~o~~ o dochody realne.

Po drugie - czy skala redystrybucji ulegnie zmianie w wyniku ~~wprowadzenia~~ wprowadzenia systemu indeksacji będzie większa, mniejsza, czy taka sama.

I wreszcie po trzecie - czy kierunki tej redystrybucji będą korzystniejsze, mniej korzystne, czy nie zmienione. Przez korzystniejsze, jeśli chodzi o aspekt korzystnej zmiany kierunku tej redystrybucji no to tu jest sprzeczność pomiędzy racjami ekonomicznymi, bo korzystna zmiana redystrybucji po wprowadzeniu systemu indeksacji powinna polegać na tym, że będzie trafiało więcej pieniędzy z tytułu wynagrodzenia za pracę do tych, którzy efektywniej pracują. A korzystna w sensie społecznym do tych, którzy najbardziej tracą na inflacji.

Z tego też punktu widzenia występuje oczywista sprzeczność pomiędzy racjami ekonomicznymi a społecznymi.

Ja uważam, że w wyniku tak proponowanego systemu powszechnej indeksacji płace nominalne koniec końców

wszystkie dochody nominalne będą rosły szybciej niż gdyby podjąć działania zmierzające do ograniczania inflacji i nawet kontynuować dotychczasowe tendencje.

Po drugie - uważam, że kierunki redystrybucji będą w sumie oddziaływały antyefektywnościowo.

Po trzecie uważam, że żaden z problemów, który jest tu zapowiadany nie zostanie rozwiązany. Przypmina mi to na wskroś argumentację przy okazji koncepcji polityki cenowo-dochodowej sprzed roku, na którą po raz drugi się powołuję.

Potem też mówiliśmy, że koncepcja była a dobra a realizacja była zła. Otóż w tym przypadku mam zasadnicze wątpliwości co do tego czy koncepcja jest dobra. I chciałbym powiedzieć może tylko to, że to w moim przekonaniu nie może się udać. I tutaj już w tym przypadku, proszę państwa, nie można mówić, że za to odpowiedzialność, jeśli nie daj Boże, zostanie do tego zmuszony, będzie ponosił rząd. Za to odpowiedzialność, czy współodpowiedzialność będą ponosili autorzy tej koncepcji. I z tej odpowiedzialności nikt z nich a tym bardziej oni sami, zdjąć nie będą mogli. Wobec tego - moim zdaniem rzecz jest w pomyśle przede wszystkim, a nie w realizacji.

Z najwyższą obawą odnoszę się do tego, że jeśli nas tutaj zgromadziło to, że poszukujemy jakiegoś porozumienia historycznego. Otóż jeśli dojdzie do zwycięstwa koncepcji tzw. urynkwienia rolnictwa i tzw. powszechnej indeksacji, to będzie to wyrazem historycznego nieporozumienia.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę pan Witkowski.

29/3

Ob. Witkowski Henryk:

Może jeszcze kilka słów do indeksacji. Miałbym pytanie do sprony opozycyjnej, zresztą jest Andrzej Wieczprek z tamtej strony, może jak się mylę to mnie sprostuje. Czy państwo byliście ostatnio, czy mieliście kontakt w zakładach pracy, że tak występujecie za tą indeksacją indywidualną.

Do czego zmierzam. Mówiliśmy o średniej 60-70 tys. zł w zakładzie pracy. A co to jest ta średnia. To jest to co mówiliśmy, to jest rozbieżność zarobków od 40 czy nawet do 200 tys. zł. Z tym że 200 tys. zł czyli ileś, to nie jest zarobek wypracowany w normalnym czasie pracy, tylko jest to zarobek w przedłużonym czasie pracy.

I teraz przy indeksacji indywidualnej doprowadzimy do tego, że to zróżnicowanie będzie jeszcze większe. Czy byliście państwo kiedyś przy podziale pieniędzy w zakładzie pracy przy układach podwyżek jak się to odbywa?

Przez ostatnie lata prowadziliśmy politykę ~~zwiększenia~~ równych żądań, w tej chwili staramy się to zmienić. Tylko czy już gwałtownie? Robiona była ostatnio przykładowa rzecz u mnie a więc wartościowanie pracy. Ja wiem, że w tej chwili przy układzie indeksacji zbiorowej proponowanej przez OPZZ i rząd, w jakimś układzie następuje spłaszczenie tej roboty, która została zrobiona. Ale życzylibym sobie żebyście państwo do zakładu pracy poszli, usiedli i zrobili tą indeksację, którą proponujecie. Gwarantuję jedną rzecz, że jak prędko byście poszli, tak jeszcze prędzej byście wyszli z tego zakładu pracy. Jeżeli chcemy wprowadzić

29/4

dzić indeksację indywidualną w tej chwili, doprowadzić do sytuacji takiej żeby skłócić jeszcze raz społeczeństwo, to które jest w jakimś układzie zintegrowane - proszę bardzo.

Zwróćmy uwagę na drugą rzecz - problem zatrudnienia. Ja mówię w tej chwili o warszawskich zakładach pracy. Wszędzie jest brak ludzi. Przy układzie jakichś gwałtownych ruchów, wstrząsów, następuje to, że następuje znowu przemieszczanie ludzi po zakładach pracy. Bo idzie do sąsiada i dostaje więcej. Dlatego patrzmy realnie w tej chwili na sprawę.

Dlatego ja mówię co jest mniejszym złem - czy mniejsze zło w tej chwili jest pojechać tym układem, tak jak to było proponowane, potraktować wszystkich równo mimo że jak ja mówię to nie jest prawidłowe, bo to wypacza niektóre sprawy. Ale spójrzmy na sytuację, jaka w tej chwili jest.

Dodatkowy problem - przeliczanie. No to w tej chwili trzeba zatrudnić dodatkowych ludzi, których i tak nie ma. To są w tej chwili według mnie znowu...

Proszę państwa jakieś historie, które wymyśliliście państwo sobie przy stoliku, są kompletnie oderwane od życia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Rajkiewicz.

Ob. Rajkiewicz:

Ponieważ minister Wróblewski pytał o te relacje między naszymi propozycjami . Ja rozumiem tak, że

29/5

przyjmując przy całej krytyce prof. Kołodko co do w ogóle indeksacji. To tak - mamy zgodę co do indeksacji, mamy zgodę co do indywidualnej. Ja mówię - ja jestem gotów rozpastrywać indeksację na zasadzie kwartał do kwartału relację. Wskaźnik - tu zaczyna się kłopot przy wskaźniku. Nasze rachunki przy 0,8 ókazują, że to już zaczyna być bardzo ryzykowne, choć różnice nie są wielkie, ale to zawsze, że tak powiem kwestią później masy. W końcu indeksujemy ileć milionów ludzi a nie tylko jedną średnią płacę. I pozostaje jedna kwestia - państwo proponują indeksować indywidualną płacę, a my proponujemy średnią płacę z ostatniego miesiąca kwartału. I dawać kwoty - średnią płacę w gospodarce. Jednakowa kwota w całej gospodarce.

I to jest podstawowa różnica. Przy czym ja naprawdę, to o czym mówił tu przed chwilą pan - co to oznacza w przedsiębiorstwie. Jamówię - ten moment społeczny - komu ile - a później ten moment techniczny. Ja już widzę wielkie interpretacje czy konstruktor pracujący w systemie zlecenia, zamówienia na racjonalizację a mamy sporo zakładów, które tak mają biura konstrukcyjnego, czy powinno mu się to wynagrodzenie indeksować tym współczynnikiem czy nie, jeżeli ono jest od efektów.

Czy brygady pracujące systemem agencyjnym, a więc mające stały procent od pewnego obrotu, to co im trzeba indeksować - procent czy kwotę. Jeżeli to jest od obrotu.

A więc otworzymy sobie niesamowite pole, które jest w ogóle trudne do opanowania, a które wywoła konflikty niewyobrażalne. Przy czym nikt nie będzie w stanie nad tym

29/6

zapanować, bo ani sensownie wyjaśnić ani tymbardziej próbować doprowadzić do porozumienia.

Czyli ja mówię - jest kwestia według mnie tego 0,8 - 0,85 i jest kwestia kwota. Bo jeżeli chodzi nawet o technikę liczenia, to już jest ta sama, czy ta indywidualna płaca.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Andrzej Wielowieyski.

Ob. Andrzej Wielowieyski:

Przez te pięć, czy nawet więcej już tygodni, od czasu kiedy pracujemy nad tym od początku było dobrze wiadomo, że nie ma dobrych wyjść. I że jakiegokolwiek się przyjmie rozwiązanie będzie ono nastroczać zasadnicze trudności i zastrzeżenia.

Pan minister Wróclawski zgodził się z tym co powiedział pan doc. Kołodko, to jest dość oczywiste, ja to też przyjmuję, przynajmniej w dużej części. Z tym jednak, że jest rzeczą oczywistą, że te wysunięte wątpliwości i zastrzeżenia dużo bardziej dotyczą propozycji oparcia się kwotowego na przeciętnej płacy niż propozycji oparcia się na procentowej, indywidualnej indeksacji.

I dlatego też wydaje mi się, że jest to dużo groźniejsze. Oczywiście to się może udać albo nie udać. Natomiast jest pewne, że jeżeli strona rządowa używa często argumentów z filozofii motywacji, no to ta sprawa znika zupełnie, przy wprowadzaniu tego systemu.

Dlaczego sądzę, że podtrzymamy przy tej propozycji, nowym wariantcie naszą dotychczasową propozycję?

Po pierwsze - sędzę, że w wielu przypadkach nie są one takie bardzo odległe. Intencje, które przyświecały - 165 - wariantowi Ministerstwa Finansów rozumiemy dobrze u sądzimy, że naszą propozycją też im wychodzimy naprzeciw. Rozumiemy trudności przedsiębiorstw i z tego wynika postulat, aby byli oni mogli sami we własnym zakresie rozstrzygać te problemy. I będą rozstrzygać bo będą musieli je rozstrzygać. Jeżeli teraz im ułatwimy pójdziemy na bardzo dużą łatwotę i pozwolimy im wypłacać po równi wszystkim i wybitnym konstruktorom i sprzątaczkom, to zrobiły tylko kłopot dla nas za następne parę tygodni czy miesięcy. Oni i tak będą musieli to podnieść i coś z tym zrobić, jeżeli te umowy prowizyjne, jeżeli jakiegokolwiek umowy z wynagrodzenia mają mieć jakiegokolwiek sens, oddawać wartość tej pracy, być wartością ekonomiczną itd. I tak trzeba to będzie to to jest tylko proszę oświadczyć w to co pan proponuje panie ministrze w tej chwili jest to ucieczka w przód i to ucieczka nie skuteczna. I nie uciekną się od tego, bo ludzie nie wypuszczą. Nie sypuszczą ci wszyscy którzy są już w to chociaż troszeczkę powyżej przeciętnej i którzy i tak będą zgodnie z tym co my proponujemy tylko w formie w dalszym ciągu bałaganiaskiej, w formie w dalszym ciągu w postaci szpaniarów a nie gwarancji określonego systemu i mechanizmu wydzierać te indeksacje, która jest im niezbędna do tego, żeby ta ich płaca była traktowana z szacunkiem zgodnie z umową o pracę jaką z nimi zawarto w warunkach inflacji przecież te umowy o pracę tracą na sensie i znaczeniu.

Więc jest to niewątpliwie podkreślam kłopot dla przedsiębiorstw, ale te przedsiębiorstwa muszą tego wychodzić. My nie będziemy wchodzić w ich szczegółowe rozwiązania wypadku umów prowizyjnych czy umów od obrotów to będą sobie musieli znaleźć odpowiednio indeksujące ich wynagrodzenia jakiś sposób związki i dyrekcje, natomiast poza

tym ładujemy się przy stosowaniu tego systemu, który proszę państwa nie jest indeksacją. To w gruncie rzeczy co panowie prolnujecie nie jest indeksacją, Jest to po prostu system rekompensat z tytułu wzrostu cen a nie jest to indeksowanie zarobków zgodnie z tabelami, umowami pracy itd.

Jest to tylko rekompensata tak jak to miało miejsce w wyodku operacji wicepremiera Sadowskiego sprzed roku. Jest to zwykła forma rekompensaty, która właściwie z płacami na nie wiele wspólnego. Ma tylko na celu doraźne uspokojenie ludzi i przeszkadza w załatwianiu sprawy w przyszłości.

Wydaje się, że trzeba stawić czoło niebezpieczeństwu i wyzwani takim jakie ono jest teraz, nie uchylać się od tego, biorąc poważnie pod uwagę wszystkie tutaj wątpliwości ekonomistów wyrażane zwłaszcza przez pana Kołodkę, Trzeba podjąć ryzyko czy on się uda czy nie uda. Jedno jest pewne, nie zrozumiemy nic to będzie gorzej niż w zeszłym roku, podjęcie propozycji panów kontynuuje w szerokim zakresie szarpanie się takim jakie było w zakresie bardzo dużych grup i to najżywszych najostrzej stawiających sprawę, robiących najwięcej społecznego zamętu grup pracowniczych.

Stąd też ja nie widzę możliwości, żeby można było zasadniczo odstąpić od naszego postulatu korygowania ale jednak procentowej a nie powszechnej według jednego schematu dla całego kraju rekompensaty wzrostu cen.

Obm Jan Rajkiewicz: Więc rzeczywiście spędziliśmy kilkadziesiąt godzin na dyskusji, zajmując sobie sprawę,

że ta propozycja, bo to jeszcze nie jest decyzja, związana jest z ogromnym ryzykiem, ryzykiem ekonomicznym i że Polska właściwie wśród tych krajów, które mają gospodarkę socjalistyczną jest pierwszym krajem, który podejmuje to ryzyko. Otóż te obawy trwają do dnia dzisiejszego. Po pierwsze chciałbym zwrócić uwagę, że te propozycje, z którymi występujemy trudno porównywać z tym co było w roku ubiegłym bowiem w ubiegłym roku ta indeksacja miała charakter antycypacyjny i nawet muszę powiedzieć, że ten nawyk ubiegłego roku przeszedł na rok bieżący i skoro powiedziano, że wzrosną ceny o 20 czy o 55%, a równocześnie przyjęto te 140% bez opodatkowania, to było hasło wywoławcze co tych roszczeń, które rozpoczęły się na początku bieżącego roku.

I tutaj ta indeksacja będzie jednak działała w pewnym stopniu w stosunku do czasu przeszłego. Mamy dwie koncepcje, właściwie koncepcje procentową i koncepcję kwotową.

Rzeczywiście koncepcja kwotowa jest prostsza, ale chciałem zwrócić uwagę, że ona jest pozornie prostsza. Mianowicie z tym dodatkiem jak to nazywam stypendium drożyzniane czy rekompensatę wiąże się jednak cały szereg kwestii - które wynikają z rozmaitych pochodnych świadczeń w przedsiębiorstwach. Chciałoby sprawa obliczania zasiłków chorobowych, chciałoby sprawa obliczania nawet podatku itd. Jest kwestia, czy traktujemy tę kwotową - ten dodatek kwotowy jako swego rodzaju świadczenie socjalne, jak to było w 1982 roku czy to jest rzeczywisty

składnik płacowy. Więc trzeba sobie zdawać sprawę, że up oszczone wypłacie może też powodować cały szereg komplikacji rozliczeniowych w samych przedsiębiorstwach. Ja chcę przypomnieć, że włączanie rekompensat z 1982 r. do płac trwało 3-4 lata, wraz z tysiącami rozmaitych wyjaśnień i komplikacji w tym procesie.

Natomiast jeśli chodzi - i ponadto występuje jeszcze jedno zjawisko natury psychologicznej, moanowicie taki dodatek kwotowy, powiedziałbym petryfikowałby przyszłości roszczenia dotyczące właśnie dalszych dodatków tych drożyznianych, co mogłoby doprowadzić do stanu, że właściwie zmieniłyby się relacje między płacą za zaronek a dodatek do drożyzniany. Ja szukam tutaj pewnego może kompromisu może by tak rozważyć czy nie można byłoby zakładom pracy pozostawić do wyboru sposobu inkasacji, dając równocześnie różne propozycje systemowe.

Sytuacja w kraju jest niebywale zróżnicowana i są takie zakłady, w których ta kwotowa mogłaby być rzeczywiście łatwiej przyjmowana, z tym że usielibyśmy tutaj ustalić pewne układy, które by nie psuły ogólnych tutaj tych dysproporcji czy proporcji płacowych, i równocześnie zakłady, w których można byłoby tutaj była mowa między innymi o technice, mamy zakłady pracy, w których cały systemy płacowe są skomputerytowane i nie byłoby już takich trudności, o których wspominał minister Wróblewski.

Więc to by mogło być jednym z elementów, jakiegoś kompromisu. I na końcu chciałbym zwrócić uwagę na jesz-

cze jedną kwestię. Wprowadzenie indeksacji według tej metody kompromisowej jedne czy drugiej musi być związane zresztą od tego wyszliśmy, z abso utnym współodpowiedzialnością związków zawodowych. I to jest kwestia moim zdaniem podstawowa w tym porozumieniu, bo to by oznaczało że układające się strony, bo przecież chcemy żeby związek zawodowy wszedł w system układów zbiorowych, porozumień płacowych biorąc współodpowiedzialność i nie tylko za przeprowadzenie tej operacji, ale równocześnie za hamowanie tych działań spontanicznych.

Jeśli tych gwarancji nie będzie, to rzeczywiście może nie tak daleko jak to zrobił doc. Kołodko, ale myślę, że to byłoby rzeczywiście właściwie pogrzebaniem całej tej sprawy i bardziej by pogmatwało sytuację niż to wygląda w stanie w tej chwili w momencie wyjściowym.

Jeśli chodzi o sprawy świadczeń, socjalnych, zasiłków rodzinnych to muszę powiedzieć, że ta kategoria do 1982 roku w zasadzie wymierała, reanimowaliśmy ją rekompensatami i ona powstała jako taka powiedziałbym świadczenie dyżurne, żeby rekompensaty te kwotowe dodawać jako element wzmocnienia kondycji materialnej gospodarstw domowych.

Te zasiłki rodzinne podskoczyły ze 180 miliardów do 470 miliardów w ubiegłym roku, w tym roku mają wynosić 670 miliardów, według tej koncepcji zaniżonej, to jest proszę państwa 2/3 budżetu oświaty i wydaje mi się, że w dalszych rozważaniach dotyczących całego systemu świadczeń społecznych należałoby rozważyć jako pierwszy czy ma być świadczenie systemu ubezpieczeń społecznych,

czy systemu państwowego opieki społecznej na rzecz
rodzib i gdzie lokować tę część społecznego funduszu
spożycia, czy w wydatkach pieniężnych, które są dużo
łatwiejsze, czy też w poprawie kondycji naszej oświaty
czy służby zdrowia. I myślę, że to jest sprawa o
której nie powinniśmy zapominać przy myśleniu o kondycji
naszego społeczeństwa.

Ob. Ryszard Bagaś: Ja właściwie dlatego jak wysłu
chałem przemówienia pana Kołodki chciałem się zgłosić
i kilka uwag może jakaś z nich na końcu zmierzająca
do pewnych praktycznych konkluzji

er

31/1

może jakaś z nich na końcu, zmierzająca do pewnych praktycznych konkluzji.

Otóż tak, pan Kołodko powiedział, że stoimy przed wyborem, albo program antyinflacyjny, albo system indeksacji. Przy czym, jeżeli dobrze zrozumiałem, to traktuje on system jako wyjście w sposób oczywisty unikowe. Otóż ja nie wiem, być może istnieje jakiś pomysł na to, by mógł tu być wypracowany program antyinflacyjny, który w perspektywie dwóch, trzech lat gwarantowałby nam, że inflacja będzie nie wyższa niż powiedzmy 20 proc. Ja tego sobie, muszę powiedzieć, w żaden sposób wyobrazić nie mogę. Wydaje mi się, że nie ma żadnej alternatywy, że jakaś kilkudziesięcioprocentowa inflacja jest właściwie zupełnie nieuchronna w tej chwili. I próby jej tłumienia przy pomocy szczególnie środków administrowania cenami są, jak sądzę, najgorszym pomysłem z możliwych.

Są więc dwie możliwości, z których jedna, jak rozumiem, jest bardzo bliska rządowi i tylko pod naciskiem tej negocjacji usiłuje odrobinę z niej ustąpić. Mam na myśli tą propozycję, którą by tu można nazwać, jest to nazwa która jest chyba niesensowna, ale można byłoby ją nazwać jako indeksację globalnych kwot funduszu płac, poprzez manipulowanie progiem wzrostu wynagrodzeń, wolnych od opodatkowania.

I jest druga alternatywa z różnymi wariantami, indeksacji indywidualnej rzeczywiście i obligatoryjnej. Mnie się wydaje, że ta pierwsza propozycja ona jak gdyby w praktyce była stosowana w 1988 r. I jeżeli ją się chce

er

31/2

ponowić tą propozycję, to trzeba by było odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ona ma nie doprowadzić do takich samych skutków, jak w 1988 r. ? W tymże 1988 r. jeżeli ja dobrze pamiętam, wzrost wynagrodzeń w przemyśle był o 24 proc. wyższy od wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania. Czy można osiągnąć gorszy rezultat z punktu widzenia inflacji? Mnie się wydaje, że nie można osiągnąć już gorszego rezultatu.

Jakie są elementy, które przy całym ryzyku oczywiście związanym z indeksacją, ryzyku, które ja rozumiem nie w ten sposób, że on może coś pogorszyć w stosunku do stanu obecnego, tylko ~~razem~~ ryzyku rozumianemu w ten sposób, że to może nie dać dostatecznych rezultatów. Ale jakie są mimo wszystko, moim zdaniem, elementy pewnej nadziei, o których panowie nie chcecie tu w ogóle nawet wspominać? Otóż wydaje mi się, że po pierwsze - jest nadzieja na to, że przedmiotem presji, że tak powiem presja społeczna nie będzie związana z antycypacją wzrostu kosztów utrzymania. A w każdym bądź razie, że ten antypacyjny nacisk będzie jakoś złagodzony

Po drugie - że ten nacisk rewindykacyjny będzie związany ze wskaźnikiem wzrostu kosztów obliczania jakoś zobiektywizowanym, a nie całkowicie subiektywnym. Dzisiaj sytuacja jest chyba taka, że każdy sobie w każdym zakładzie to jak gdyby szacuje w pewnym sensie indywidualnie i z tego powstaje pewien pomysł, że należy się za to, powiedzmy 30 tys. zł. I to jest hasłem, powiedziałbym, antyprotestacyjnym. I ten element wydaje mi się także całkowicie niesporny.

er

31/3

Wydaje mi się także, że będą groźne wszystkie pomysły, które doprowadzą do tego, że indeksacja będzie jak gdyby czymś dowolnym w zakładzie pracy, ona będzie ustanowiona albo nie. Dlatego, że w takiej mierze, w jakiej będzie to czynnik powiedziałbym, decyzji zewnętrznej, w takiej mierze będzie się utrzymywał ten normalny nastrój presji związanej z inflacją nieubezpieczoną w sposób formalny.

Natomiast - i tu wydaje mi się, że nad tym się naprawdę trzeba na serio zastanowić. Na serio trzeba się zastanawiać, wydaje mi się, nad rozwiązaniem, które jak gdyby leży w środku, między ideą nieindeksacji tylko jednorazowej rekompensaty, którą popiera, jak rozumiem, bardzo energicznie OPZZ i do czego się przychyliło Ministerstwo Finansów, a ideą, która że tak powiem, za punkt wyjścia przyjmuje cały złożony układ sytuacji płacowej w przedsiębiorstwach z rzeczywiście niesłychanie zasięgiem w tej chwili. Mnie się wydaje, że między jednym i drugim można się w jakimś sensownym miejscu ulokować, gdzie z jednej strony nie stosuje się jednej kwoty, stosuje się pewne zróżnicowanie, stosuje się pewną dygresję, a zarazem szuka się pewnej formuły, która za punkt wyjścia przyjmuje po prostu istniejącą strukturę płac, a nie całą złożoność tej struktury płac według różnych tytułów wypłat, stawek akordowych, dodatków z tytułu szkodliwej pracy etc. etc.

Mnie się wydaje, że rzeczywiście jeżeli pójdziemy konsekwentnie po tej linii, która będzie chciała całe bogactwo tych form i patologii tych form przyjąć za punkt wyjścia,

er

31¹/4

to sytuacja może być rzeczywiście bardzo trudna. Ale uważam że na drugim biegunie znajduje się także to fatalne rozwiązanie, które ma prowadzić do jednej kwoty przyznawanej w postaci jednej rekompensaty, czy to na poziomie średnim czy nieco niższym od średniego. I sugerowałbym, jak gdyby przyjąć ten projekt z taką intencją, by można było go w miarę możliwości skorygować w stronę tych wszystkich sugestii, które wskazywały na niebezpieczeństwa, jakie są związane z próbą jego zastosowania do wszystkich tytułów wypłat w przedsiębiorstwie.

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan dr. Święcicki.

Dr Marcin Święcicki: Dziękuję panie przewodniczący.

Chciałem zacząć od tego, że Konsultacyjna Rada Gospodarcza wielokrotnie występowała przeciwko indywidualnej indeksacji płac i dopiero w ostatnich tygodniach, kiedy słyszemy tutaj cały czas od pana prof. Trzeciakowskiego, że dostaliśmy jako stół gospodarczy propozycje nie do odrzucenia, żeśmy się ugięliⁱ zaczęliśmy się zastanawiać, jak ryzyko tego przedsięwzięcia zmniejszyć.

Otóż po pierwsze, jeśli chodzi o generalne rozwiązania, jednak opowiadamy się za procentową indeksacją i ze zmienną bazą. Z tych wszystkich względów, o których już tutaj była mowa co do indeksacji kwotowej, jej charakterze i tego, do czego ona prowadzi, aczkolwiek nie byliśmy w stanie KRG rozpatrzyć spraw technicznych i komplikacji technicznych w zakładach pracy. Nie mamy tego rozpoznania

er

31/5

dobrego. Trudno nam powiedzieć. Być może trzeba by włączyć do tego uzgodnienia o indeksacji jakąś możliwość wyjątku dla tych przedsiębiorstw, które ze względów technicznych nie będą w stanie czegoś takiego przygotować i jeszcze w tak krótkim czasie.

Druga sprawa zmniejszenia ryzyka - myśmy proponowali żeby współczynnik kosztów utrzymania, wskaźnik kosztów utrzymania będący podstawą indeksacji, obliczany był z odjęciem skutków wzrostu cen pewnej grupy towarów ponadstandardowych - alkoholu, tytoniu, może jeszcze samochodów, benzyny czy czegoś takiego, po to m.in. żeby w sytuacjach jakiegoś pogorszenia sytuacji rynkowej rząd miał pole manewru i przez podniesienie cen czy podatków na pewne ponadstandardowe produkty mógł ratować równowagę na rynku, bez włączania tego do wskaźników indeksacji. Czyli pewna grupa byłaby albo całkowicie wyłączona, skutki ich podwyżek cen, albo liczona przy jakimś znacznie mniejszym współczynniku korekcyjnym.

Następna zaleta tego rozwiązania byłaby jeszcze taka, że gdyby rosły znacznie bardziej czy szybciej ceny na towary podstawowe czy standardowe, to wtedy ten współczynnik korekcyjny byłby oczywiście odpowiednio wyższy, bo one by wypełniały ten ogólny wskaźnik kosztów utrzymania. Natomiast byłby niższy gdyby rosły ceny na towary te luksusowe, czy ponadstandardowe.

Ponieważ nie udaje się tych skutków indeksacji dokładnie przewidzieć, wydawało nam się również rzeczą roz-

er

31/6

sądną, żeby jednak nadzorować w jakiejś społecznej komisji, np. cen i dochodów, komisji dochodów ludności, która ma być przedmiotem jeszcze naszych obrad, jak rozumiem, skutki indeksacji dla równowagi rynkowej i dla inflacji. I żeby można było nawet w trakcie roku, czy jeszcze w tym roku po - nie wiem - trzecim, czy czwartym kwartale uzgodnić na szczeblu centralnym, że obniża się współczynnik, czy 0,8 czy 0,85, czy 0,75, bez względu na to, jaki się przyjmie początkowo. Jeśli okaże się, że jednak równowaga się pogarsza, że te zapasy nikną w handlu, a to jest łatwo obliczyć, bo to się oblicza w dniach rotacji i tutaj rachunek jest obiektywny i dokładny - żeby wtedy centralnie ustalać, że jednak po danym kwartale współczynnik korekcyjny obniżamy o 0,10 czy o 0,20.

Elementem obniżającym ryzyko musi być chyba również jakieś zobowiązanie się związków zawodowych, że wszelkie inne tytuły dla podnoszenia płac i żądania w tym zakresie, choćby nie wiem, jak uzasadnione, będą dochodzone w sposób maksymalnie pokojowy, spokojny i z uwzględnieniem możliwości gospodarki. A więc jeśli to wymaga dodatkowych jakichś ulg przyznawanych centralnie w podatkach, czy jakichś innych centralnych regulacjach, to dotyczy np. sfery budżetowej czy usług komunalnych, czy czegoś takiego, to jednakże będzie to filtrowane przez jakieś

* 32/1

jak to dotyczy na przykład sfery budżetowej czy usług komunalnych czy czegoś takiego. To jednakże będzie to, filtrowane znowóż przez jakąś tę ogólną komisję dochodów centralną, która się będzie zastanawiała, czy rzeczywiście możemy w tej sytuacji tej grupie już pozwolić, czy jeszcze może ona poczekać ze swoimi jak najbardziej nawet słusznymi żądaniami.

Taki negocjacyjny model dodatkowych podwyżek uważamy za konieczny, jeśli faktycznie ta indeksacja ma służyć wyeliminowaniu żywołu w tym zakresie, a nie nic w zamian nie dać tylko utrzymać dotychczasowe żywołowe podwyżki płac plus jeszcze cała ta indeksacja.

Następna sprawa szczegółowa. Jeśli chodzi o regresję indeksacyjną odchylającą się od tego ogólnego wskaźnika w górę czy w dół, otóż w moim osobistym przekonaniu nie jest to najbardziej szczęśliwe rozważanie dlatego, że u nas rozpiętości płacowe te niesłuszne, te właśnie wadliwe, te rażące nie dotyczą na ogół tego co siedzieje wewnątrz przedsiębiorstwa, tylko dotyczą sytuacji między przedsiębiorstwami. Są dzikie zróżnicowania między przedsiębiorstwami. I to jest to nieszczęście. I tutaj jest kwestia, w której pan dr Bugaj nie ma racji, mianowicie funduszowe regulacje środków dla przedsiębiorstw, funduszu płac dla przedsiębiorstw nadal muszą być utrzymane w takiej czy w innej formie. I jedna indeksacja nie znosi tej drugiej indeksacji. I istnieje poważny problem poprawek w tych relacjach między przedsiębiorstwami za pomocą tej indeksacji, jakiejś indeksacji funduszowej.

32/2

Wreszcie ostatnia sprawa zasiłków rodzinnych.

Ja z wielką przykrością stwierdzam, z przykrością nie dla mnie, ale dla tych rodzin o najniższych dochodach i tych najbiedniejszych, które najbardziej potrzebują osłony socjalnej, że Kargief /?/ w tej tej dziedzinie zostały odrzucone przez wszystkie dyskutujące strony.

Ale w tym nieszczęściu, jeśli już ma przejść zasada jakichś jednolitych zasiłków rodzinnych, sugerowałbym ażeby to było troszkę inaczej niż w tych obecnych projektach, ażeby to było zbliżone do tego jednego z wariantów wcześniej proponowanych przez Ministerstwo Pracy, mianowicie żeby na pierwsze dziecko ten współczynnik do średniej płacy był niższy - powiedzmy 4 proc., na drugie dziecko - 6 proc. czy coś takiego. A dopiero od trzeciego dziecka żeby to było 8 czy 10 proc. przeciętnej płacy. Żeby jednak w jakiś sposób nie zwiększać nadmiernie wydatków państwa w tej dziedzinie, ale zachować pewną preferencję dla rodzin wielodzietnych, jeśli już rzeczywiście musimy odejść od tej zasady dochodowej przy kształtowaniu zasiłków rodzinnych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pan doc.Podkaminer.

Doc.Podkaminer:

Kilkakrotnie w tej ostatniej partii dyskusji nawiązano do doświadczeń roku 1988. No wniosek jakiś z tego wyciąga się. Jest on taki, że propozycja rekompensat kwotowych nie zdała egzaminu.

32/3

Mnie się wydaje, że jest to ~~wni~~ wielkie uproszczenie i ja osobiście mam troszkę inną interpretację genezy roku 1988. To pierwsze rok 1988 przyszedł po roku 1987. W roku 1987 natomiast był po raz pierwszy od kilku lat spadek płac realnych o rzędu 4 proc. To jest pierwszy fakt. Drugi fakt, że w roku 1987 bardzo drastycznie nabrzmiały zróżnicowania dochodowe wewnątrzsektorowe i międzysektorowe. A więc te dwa czynniki stworzyły tzw. back ground dla roku 1988.

I można domniemywać, że nawet gdyby nie było wydarzeń i posunięć w postaci tego systemu rekompensat, które myśmy walczyli między innymi, to rok 1988 wyglądałby prawdopodobnie tak samo albo jeszcze gorzej niż wyglądał. A więc to jest pierwszy fakt, że rok 1988 należy traktować jako odreagowanie skutecznej polityki roku 1987.

I teraz wydaje mi się, że podjęcie propozycji solidarnościowej ono w gruncie rzeczy przygotowuje rok 1990 na powtórkę roku 1988. Dlatego, że ten system w sposób oczywisty doprowadzi do narastania zróżnicowań dochodowych, przypadkowych zupełnie oraz może sprzyjać - o ile ludność podporządkuje się sugestiom układających się stron, może spowodować spadek płac realnych po raz drugi.

A więc, wydaje mi się, że analizując rok 1988 należy widzieć te uwarunkowania z roku 1987 i należy przewidywać możliwość pojawienia się takich samych skutków w roku 1990.

Teraz sprawa następna. Rok 1988, na rok 1988 były planowane podwyżki cen. Myśmy walczyli z nimi w ciągu drugie-

go półrocza roku 1987. Tutaj przewodniczący Baka może zaświadczyć, ponieważ reprezentował tak również brak entuzjazmu dla tych projektów rządowych, ówczesnego rządu. projektów cenowych i dochodowych.

O ile pamiętamy na rok 1988 planowana był wzrost cen rzędu 42 proc. Myśmy uznali elementy tego programu za niedorzeczne, za potęgowanie inflacji. Zresztą oczekiwaliśmy czegoś takiego co nastąpiło w roku 1988. I dlatego m.in. wysunęliśmy koncepcję rekompensat, obliczyliśmy je na wysokość 6750 zł na łebek nie tylko zatrudnionego, ale także i członków rodzin pracowniczych.

No, traktowaliśmy to jako element walki z inflacją. Dlatego, że sądziliśmy, że rząd skonfrontowany z takimi żądaniami odstąpi od planów przyspieszania wzrostu cen, zajmie się serio zahamowaniem inflacji, za wzrost efektywności a przestanie śzu ać sukcesów na polu inflacyjnym.

No, tak się nie stało. To znaczy rząd przyjął naszą koncepcję, koncepcję wypłacenia obniżając rekompensatę z 6750 zł na 6000 zł i wygodnie zapominając o tej części dalszej rodzinnej. No z postanowieniem, że przyjąwszy tą kwotę zrobi swoje to znaczy odegra się poprzez wzrost cen wyższy niż 42 proc. No i tak się stało. To znaczy rząd zaczął wypłacać te zasiłki 6000 zł, ale nie zamierzał utrzymywać limitu wzrostu cen 42 proc. tylko skończył na ponad 60 procentach, czy nawet jeszcze wyższym.

A więc należy pamiętać, że reakcja zatrudnionych, reakcja ludności na całą sytuację to nie była sytuacja odrzucająca podwyżki rekompensat, podwyżki płacy w wysokości

6000 zł, tylko odrzucająca podwyżki 6000 zł w sytuacji, kiedy wzrost kosztów utrzymania był wyższy.

To że w ostatecznym efekcie rząd przegrał i politycznie i ekonomicznie, bo w końcu rozpętał wyścig płacowy, w którym przegrał. Płace prze cignęły po raz pierwszy wyraźnie ceny, nie może świadczyć o niedoskonałości tego systemu, który myśmy zaproponowali.

Gdyby rzeczywiście wzrost cen w zeszły roku nie wyniósł 60 procm tylko utrzymał się tam zgodnie z obietnicami w granicach 40 proc., być może nie byłoby ostatecznie tak wielkiego przekroczenia wzrostu funduszu płac.

I w związku z tym my nauczani doświadczeniem w tym roku proponujemy system rekompensat, ale rekompensat parametryzowanych. Dlatego, że zastrzegam z góry, że jeżeli wzrost cen będzie wyższy niż 55 proc. to my się nie zadowolimy tymi 24 tysiącami złotych, tylko poprosimy stosownie więcej. I to musi być od razu ... To znaczy rządzący muszą mieć świadomość tego.

i to musi być od razu rządzący muszą mieć świadomość tego, muszą sobie uświadamiać, że po prostu nie opłaca się kiwać zatrudnionych, bo mają - albo będą musieli za to zapłacić jeszcze drożej. Być może jest to jakiś przyczynek do tworzenia do skłonienia rządu do szukania skutecznego pakietu antyinflacyjnego.

Dziękuję.

Ob. Władysław Bakaż Może ja sobie udzielę głosu korzystając z doświadczenia do mikrofonu przewodniczącego. Ja nie oceniam, że jesteśmy w zbyt głębokim impasie, tylko w impasie takim, który można przezwyciężyć, ale jednak w impasie. Tutaj dyskusja i można powiedzieć poglądy wokół sprawy niezupełnie przebiegają według można powiedzieć orientacji przypisania do określonej grupy, itd. ponieważ na indeksistów i antyindeksistów dzielą się ludzie właściwie ze względu na sposób pojmowania tej rzeczywistości i to jest kategoria czy kryterium profesjonalne.

No na orygił list wybitnego polskiego ekonomisty zbliżonego bardzo silnie do kręgów "Solidarności" prof. Wilczyńskiego, który pisze jak przełamać błędne koło fikcji ekonomicznej w Polsce o adresując ten list do mnie to opracowanie pisze, że może się to przyda zwolennikom indeksacji po to żeby się powściągnąć żeby się powstrzymać przed wprowadzaniem indeksacji.

Profesor Wilczyński podobnie jak wielu z nas uważa, że nie wykorzystaliśmy wszystkich opcji orientujących się na program antyinflacyjny, na tę tak zwaną godzinę prawdy. Ja myślę, że kto wie czy ma nie popełniamy bardzo wielkiego błędu, nie korzystamy z historycznej szansy na to, ażeby szanse kiedy zgromadzili się ludzie

3392

różnych orientacji i występuje możliwość dotarcia do różnych sił społecznych, właśnie po to, ażeby ta godzina prawda dla gospodarki polskiej nadeszła.

Obawiam się, że ponieważ ta godzina prawdy prawdopodobnie będzie musiała nadejść, że może się to dokonać w znacznie gorszych okolicznościach niż to ma miejsce dzisiaj. Ja ciągle jeżeli chodzi o moje można powiedzieć credo tkwię jednak na tych pozycjach, które wiążą się z programem umacniania pieniądza. Natomiast okoliczności się zmieniały między innymi pod wpływem nie ma profmSadowskiego ale wzrok kieruję na prawo, no tej zupełnie nieudanej a właściwie tragicznej w skutkach operacji cenowo-dochodowej i co byśmy nie mówili my pijemy wszyscy w tej chwili to piwo, które zostało zgotowane przez tę operację, bo ona ciągle zatacza coraz większe koło zamachowe inmożna powiedzieć doprowadza do spustoszenia tej substancji do rujnowania proporcji przecież te rażące relacje płacowe to wszystko jest spowodowane przez ten mechanizm, który został wyzwolony w ubiegłym roku w stopniu najwyższym.

A więc mamy zupełnie nowe okoliczności, ja wiem, że nie można powtórzyć tej drogi, którą by się chciało wykorzystać, zastosować przed 2 laty. A zatem uważam, że rzeczywiście po to, ażeby justkować, sytuację powinniśmy przyjąć jakiś wariant indeksacji, powinniśmy się zdecydować na jakieś rozwiązanie, które by wprowadziło pewien ład, dawało oddech, ale musimy baczyć, ażeby to nie było rozwiązaniem, które by skomplikowało jeszcze bardziej sytuację inflacyjną, jeszcze silniej doprowadziło to do

Ja rozumiem, że to jest trosja nas wszystkich. Oto dlaczego ja proponuję rzecz następującą: abyśmy dzisiaj wyszli z propozycją powierzenia jeszcze sprawy zespołowi robocznemu z pewnymi wytycznymi i moje wytyczne, które ja bym proponował, to są wytyczne następujące: mianowicie żeby po pierwsze raz jeszcze rozważyć kwestie wielkości, podstawy indeksacyjnej od strony jakościowej są dwie. Jedną podstawą to jest propozycja prof. Lipińskiego, którą zreferował tutaj dr Święcicki, to znaczy wyodrębnienie artykuły żywnościowe artykuły nieżywnościowe, artykuły luksusowe - tutaj współczynnik indeksacji dla cen 1, pełna indeksacja dla żywności węc, dla nieżywnościowych powszechnego użytku do dyskusji 0,6-0,7 i dla tych powyżej standardowych 0,7 alkohol, papierosy, czy też przyjąć ogólny współczynnik jakto w tej chwili jest robione jeśli ogólny współczynnik, jeśli byśmy się zdecydowali na ogólny współczynnik, to jednak uważam, że powinniśmy bardzo mocno zwrócić uwagę na to, że 0,85% pod każdym względem jest za wysokie.

Dlaczego? Musimy przecież mieć na uwadze że my znajdujemy się w sytuacji właściwie bez rynku, a zatem już można powiedzieć dejmowaniu w pewnym w kształtowaniu tego współczynnika musimy brać pod uwagę, że pewna część, musi tu być pewna zakładka, która by pozwoliła na jakieś odzyskiwanie tej równowagi, a więc ten 1 punkt czy 2 punkty muszą być tam uwzględnione.

Sprawa następna likwidacja dysproporcji. Musi my sobie zostawić możliwości na likwidację dysproporcji, sfera budżetowa, inne. Wreszcie kwestia motywacji

i z tym związany problem realokacji, czynnika jako motywacji do realokacji siły roboczej.

Dzisiaj rozmawiał m z misją Banku Światowego, Bardzo interesowali się wnikami Okrągłego stołu. I muszę powiedzieć, że wtedy kiedy mówiłem o problemach indeksacji najbardziej im się twarze wydłżyły. Po pierwsze oczywiście oni mają negatywne doświadczenia z indeksacją w skali światowej, natomiast ponieważ uważają, że Polska stoi w obliczu konieczności i szybkich przemian strukturalnych restrukturyzacyjnych, realokacji siły roboczej no to jeżeli 90% czy 85% przyrostu - nawet 80% przyrostu dochodu będzie związane z mechanizmami indeksacyjnymi, to tak usztywnia te warunki, że praktycznie rzecz biorąc mechanizm realokacyjny jest ubezwłasnlony. A więc i tę okoliczność powinniśmy wziąć pod uwagę.

I jeszcze jedna okoliczność, my startujemy do głębokiej wody naprawdę nie znając zbyt dobrze tych wszystkich procesów ekonomicznych, mechanizmów itd, które zachodzą. A zatem kanonem elementarnym, który powinien nas obowiązywać jest kanon ostrożności, przezorności pewnej, a więc lepiej jest startować, jeśli tak można powiedzieć z takiego parametru, który jest względnie bezoieczny, a właśnie od parametru 0,7 i ewentualnie wtedy kiedy się okaże, że sytuacja rozwija się stosunkowo pomyślnie.

er

34/1

I ewentualnie wtedy, kiedy się okaże że sytuacja rozwija się stosunkowo pomyślnie, podwyższenie nawet go w biegu, aniżeli rozpoczynanie, ryzykowanie rozpętania się spirali i weryfikowanie w kierunku odbierania.

Więc to jest kolejna sprawa, którą proponowałbym, żeby rozpatrzyć.

Wreszcie kwestia kolejna, to jest system, czy to podejście kwotowe, czy podejście procentowe? Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa, to praktycznie rzecz biorąc my gospodarujemy ich pieniędzmi. Bo jeżeli powiadamy w ten sposób, że przedsiębiorstwa - i to wszyscy uznajemy tę zasadę - muszą same wygospodarować te środki. To skoro tak, no to... a poza tym skoro wiemy, że są bardzo zróżnicowane sytuacje, zróżnicowane systemy płacowe, to ja uważam, że przy przyjęciu zasady tego indeksowania, np przy współczynniku 0,7, zostawmy technikę samemu przedsiębiorstwu, niech ono decyduje. Tak samo jak zostawmy, uważam, również przedsiębiorstwu to, co jest w tej chwili napisane, żeby przedsiębiorstwo mogło również różnicować w jakiejś skali, w zależności od wielkości podstawy. I bardzo dobrze, że nie ogranicza się od góry, od dołu. Powinno to być prawdopodobnie przynajmniej w przedziale - 0,2 + 0,2. Prawdopodobnie.

Ale też zostawmy, niech ta sprawa się rozgrywa w przedsiębiorstwie.

I ostatnia wreszcie sprawa, uważam, że pewną jakby integralną sprawą dla tego procesu indeksacyjnego powinno być uruchomienie działania tej komisji indeksacyjnej, jak

er

34/2

byśmy jej nie nazywali, komisji ds. kształtowania się dochodów i kosztów utrzymania. Ze względu na to, że ona musi być, ta sprawa, bieg tej rzeczy poddany jej nadzorowi społecznemu i muszą być kwestie kształtowania się modelu, nazwijmy indeksacyjne-negocjacyjnego rozwijane.

A zatem proponowałbym, by uznać to jako pewien element organiczny tego ujęcia.

Przewodniczący: Z uprawnieniami władczymi w stosunku do zakładu?

Prof. Władysław Baka: Ja uważam, że to powinno być... Nie, z uprawnieniami negocjacyjnymi w układzie rząd - związki zawodowe, przedstawicielstwa innych grup społeczno-zawodowych, pracodawców także, z pracodawcami. Natomiast w układzie obligatoryjnym w tym sensie, w jakim w tej chwili to jest podawane z określonym zakresem autonomii dla przedsiębiorstwa co do wyboru formuły i co do wyboru rozpiętości, można powiedzieć indeksowania. Tak jak zresztą państwo proponujecie w tym dokumencie.

Jeśli pan przewodniczący uznałby, że takie elementy nazwijmy, mogły być użyteczne do pracy dalszej zespołu, to ja bym proponował, żebyśmy postanowili, by w ciągu tych dwóch nadchodzących dni, ażeby nastąpiło jak gdyby ponowne przestudiowanie, po czym oczywistym przecież zbliżeniu się poglądów w tej sprawie. I dzisiaj chyba byśmy już nie kontynuowali dyskusji na ten temat, podchodząc do sprawy raz jeszcze w poniedziałek wpkt. 1 ze znacznie większą świeżością itd. Tak, że tak brzmiałaby moja propozycja.

er

34/3

Przewodniczący: Proszę bardzo, pani Wóycicka.

Ob. Irena Wóycicka: Ja co do spraw indeksacji poza merytorycznie. Mnie się zdaje, że problem polega na tym przede wszystkim, że występuje rozbieżność tutaj w poglądach samej grupy rządowej, pomiędzy ministrem finansów a ministrem pracy. Z Ministerstwem Pracy w zasadzie dogadaliśmy się, jest kwestia współczynnika korekcyjnego, bazy. To są rzeczy prawdopodobnie do dogadania się. One idą w kierunku, zresztą te propozycje idą w kierunku o którym mówił profesor również. Natomiast jest wyraźna rozbieżność jeśli chodzi o ministra finansów.

Tak, że ja bym proponowała, żeby wpierw rząd uzgodnił swoje stanowisko w sprawie indeksacji, bo... a potem będziemy uzgadniać to pomiędzy stronami. Bo w tej sytuacji bardzo trudno nam wchodzić w spory wewnątrz, konflikty między grupą rządową.

Prof. Władysław Baka: Ja rozumiem, że ponieważ pojawiła się w tej chwili ta propozycja, żeby kwestia kwota nie kwota, czy procentowy układ, był decydowany w przedsiębiorstwie jako już kwestia techniki wykonawczej, to wygląda na to, że tzw. problemy sporne w układzie między-ministerialnym można uznać za nieistniejące.

Przewodniczący: Pan Topiński.

Ob. Andrzej Topiński: Ja nie chcę się wypowiadać merytorycznie co do możliwości w tej chwili jako strona przerzucenia tego na przedsiębiorstwa. Tylko ja bym proponował, żebyśmy rozważyli jednak, czy naprawdę jesteśmy zainteresowani, żeby zostawić tak zupełnie otwarte rozwiąza-

nie dla przedsiębiorstw w okresie tworzenia związków.

Bo ja w ogóle gdyby nie było tego problemu byłbym zdacydowanie za, za tym żeby zostawić to na przedsiębiorstwo. Natomiast obawiam się, że powstanie w przedsiębiorstwach pewien poza merytoryczny spór w tej dziedzinie, który podejrzewam, że z punktu widzenia tworzenia rewindykacji płacowych będzie negatywny.

Dlatego wydaje mi się, że dobrze bardzo by było, gdybyśmy jednak potrafili nie przerzucać za wiele w tej kwestii na przedsiębiorstwa, tym bardziej że przedsiębiorstwa podejrzewam, że są gorzej merytorycznie niż my przygotowane do tego, żeby różne konsekwencje różnych rozwiązań tu

Prof. Władysław Baka: Ja mam jeszcze jedną propozycję do tego wszystkiego. Ja myślę, że to ma sens głębszy. Mianowicie dobrze byłoby, gdyby nasza grupa, tzn. wspólna, mówię o wspólnej grupie, zajmująca się sprawą indeksacji może w poniedziałek przed spotkaniem, załóżmy że rozpoczęlibyśmy o godz. 11 naszą pracę, przed spotkaniem gdyby spotkała się z przedstawicielami 10 zakładów. Ja już tutaj w tym wystąpieniu słyszę takie akcenty, że my tutaj teoretyzujemy, że ~~my~~ my tutaj nie mamy kontaktu. Tutaj nie chodzi tylko o to, ażeby się asekurować, ale naprawdę chodzi o to, żeby... np. tę sprawę, o której mówił w tej chwili pan dr. Dopiński, no chociażby do takiej sprawy biorąc pod uwagę złożone różne sytuacje. Jest Wedel, jest Waryński, jest Ursus. Są tam przecież różne już formacje, które działają. Można się spotkać, można przedstawić założe-

nia i poprosić o konsultację w takiej sprawie.

Sądzę, że to by nam bardzo się przydało do tego, ażeby mieć reakcję ludzi, którzy będą musieli tę sprawę prowadzić. Przy czym dobrze byłoby, gdyby to była taka prezentacja - dyrektor ekonomiczny, czy główny księgowy, który prowadzi te sprawy, dyrektor, ktoś z kierownictwa i przedstawiciele załogi, związków zawodowych.

Ob. _____: Ja w tej ostatniej sprawie. Mianowicie uważam, że to spotkanie jest bardzo dobre, tylko najpierw trzeba im rozesłać materiał, a nie na gorąco na spotkaniu informować, bo to z tego niewiele wtedy wyjdzie. Więc trzeba by jutro rano rozesłać do tych Kilkunastu przedsiębiorstw powielony ten tekst obecny, może jeszcze z tymi kilkoma stronicami KRG i z tą propozycją Ministerstwa Finansów, żeby oni mogli się do poniedziałku przygotować, rozważyć, zastanowić.

Przewodniczący: Pan minister Lewandowski.

Minister Lewandowski: Dziękuję. Ja chciałem już może nie tak szczegółowo parę spraw poruszyć. Ale mnie się wydaje, że my zapędzamy się w pewną uliczkę, z której niestety, wyjście będzie bardzo trudne.

Ja jestem zawiedziony w jakimś sensie stanowiskiem "Solidarności" nie w sensie treści, tylko w sensie pewnego doktrynerskiego ujęcia, że tylko indeksacja i nic więcej. I my stanęliśmy wobec problemu, który moim zdaniem rozwiązać się w tych warunkach dobrze nie da. Odrzucono w ogóle dyskusję nad komisją ds. cen i dochodów, jak byśmy ją nie nazwali. Chociaż uważam, że rozwiązanie problemu inflacji w

połączeniu z zabezpieczeniem społeczeństwu ochrony poziomu życia, może być tylko przez porozumienie. Tylko przez porozumienie. To nie może być żaden mechanizm mniej lub bardziej automatyczny, który nam rozwiąże te sprawy. T_ękich cudów nie ma, nigdzie nie będzie i Polska nie będzie pierwszym przykładem tego.

Więc ja boję się, że jeżeli nie my tutaj wspólnie nie powinniśmy powiedzieć społeczeństwu o pewnych trudnych sprawach również, co nie

35/1

Tutaj wspólnie nie powinniśmy powiedzieć społeczeństwu o pewnych trudnych sprawach również, co nie jest do uniknięcia, co nie minie. I boję się, że tutaj niezbyt dobrze tę swoją funkcję spełnimy. Jeśli chodzi o sprawy szczegółowe to chciałem powiedzieć tak, że indeksacja w tych propozycjach, które są w Ministerstwie Finansów obejmuje część płacy, część środków na wynagrodzenia, które w przedsiębiorstwach będą w roku 1989. W niektórych bardzo dużą część, ale w większości stosunkowo niewielką, można to tak powiedzieć.

I w związku z tym te wszystkie inne sprawy związane z indywidualizowaniem wynagrodzeń, z opłacaniem lepszej pracy zostają. Ale jeden plus jest podstawowy, że chroni się mocniej tych słabych, bo w ochronie słabych, jeżeli chodzi o warunki życia rodzin, w warunkach szybkiej inflacji, trzeba widzieć cel pewnych rozwiązań systemowych czy rozwiązań doraźnie podejmowanych.

Jeżeli my byśmy sobie zafundowali na okres inflacji ochronę bogaty, no to bardzo przepraszam, ale z takimi rozwiązaniami to za daleko nie zajdziemy.

I jest sprawa bardzo delikatna - czy my możemy przedsiębiorstwo powiedzieć, no to wybierajcie sobie system. Nie z tych względów, o których mówił dr Topiński. Przecież to będzie tak, że kierownictwo i ci wszyscy, którzy zarabiają dużo w tym samym zakładzie powiedzą - no to my jesteśmy za indywidualną. Natomiast ci którzy zarabiają poniżej średniej - my jesteśmy za kwotową. No i mamy konflikt w zakładzie pracy. Taki, z którego nie wyjdziemy żadną miarą.

35/2

A więc oto jest sprawa , moim zdaniem, zbyt ważna żeby można było tak jakoś rozstrzygnąć. Dlatego ja boję się, że te rozwiązania, które my tutaj proponujemy po pierwsze są dalekie od doskonałości, ale co chyba ważniejsze to one nie zupełnie służą temu celowi, ~~kt~~ przed którym zostały postawiony, czy przynajmniej nazwa tego rodzaju pt. "Ochrona poziomu życia społeczeństwa w warunkach inflacji" wydaje mi się, że to trochę nie jest tak.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pani Wóycicka.

Ob.Irena Wóycicka:

Nie wiem, to nie jest jeszcze uzgodniony pogląd ngszej grupy, ale uważam, że to jest propozycja trochę pozornych konsultacji. Bo co to jest za sytuacja kiedy przyjdzie 10 przedstawicieli jakichś zakładów pracy, spojrzysz na pewien tekst w pewnym momencie nie znając w ogóle jego działania i będzie musiało szybko wybierać takie czy inne warianty.

W każdym razie my jesteśmy w sytuacji, w której niejako KKW jako reprezentant związku, mając konsultacje w zakładach pracy z załogami pracy, z którymi ma kontakty, podjęło decyzję co do mniej więcej określonego modelu indeksacji I póki co nam się wydaje, że to wystarcza. Przecież to nie jest model, który my zapisujemy na zawsze. Traktujmy go w ogóle jako model, jako indeksacja, jako sposób okresowego

35/3

załatwiania tych problemów. A pobadto model jako sprawę elastyczną do negocjacji zmienialny i do weryfikacji.

Zaczniemy od czegoś.

Natomiast ten model ,który zaproponowaliśmy , uzgodniliśmy z Ministerstwem Finansów, przepraszam nie z Ministerstwem Finansów , ale pracy, daje jedno - daje możliwość większego lub mniejszego spłaszczenia w zakładach pracy. A więc pozostawia ten konflikt, którego nie chcieliśmy wkładać z góry w zakład pracy, do rozstrzygnięcia tam na miejscu, pomiędzy właśnie różnymi grupami pracowniczymi i różną sytuacją w zakładzie pracy. On nie wyklucza możliwości silnej regresji.

Natomiast rzeczywistość my jesteśmy skłonni raczej do wariantu bardziej procentowego. Po prostu uważamy, że to jakby bardziej sprzyja motywacji, tym wszystkim układom pracy. Ale nie wyklucza tego

A więc ja nie sądzę żebyśmy tutaj na skutek konsultacji mieli nagle zmieniać decyzję, jako grupa indeksacyjna, skoro jesteśmy związani tutaj z pewną decyzją naszego związku, który to konsultował i podjął decyzję.

Przewodniczący:--

Proszę bardzo.

Ob.Jerzy Jurkiewicz:

Proszę państwa mówiąc o indeksacji odnoszę wrażenie, że zapominamy, albo wręcz celowo pomijamy indeksację w dziale rolnictwo.

Mianowicie przedstawiciele rolników na stoliku indeksacji kilkakrotnie stawiali sprawy indeksacji

35/4

dochodów w dziale rolniczym. Ostatecznie podstolik indeksacyjny podjął decyzję, że rozstrzygnięcie to nastąpi na naszy zespole.

My widzimy możliwość tylko dwojakiego rodzaju rozstrzygnięcia sfery indeksacyjnej w dziale rolnictwo. Mianowicie - sprawa pierwsza to jest wolny rynek żywnościowy, czyli odpada w dziale rolnictwo sprawa indeksacji. Automatycznie odpada. Natomiast sprawa druga, i tutaj chciałbym się również ustosunkować to znaczy przyrównać sprawę indeksacji w rolnictwie propobowanej przez stronę solidarnościową. Mianowicie - jeżeli będziemy prowadzili, nam to jest obojętne, jako rolnikom nam to jest obojętne. Ale jeżeli będziemy prowadzili indeksację kwartalną, również będzie się wiązało to z parytetem dochodów, z indeksacją kwartalną w dziale rolnictwo, w dziale dochodów w rolnictwie.

Przeniesienie indeksacji w dziale rolnictwo może odnosić się tylko do cen produktów rolnych.

Teraz się pytam - czy co kwartał zmieniając ceny na produkty rolnicze co osiągniemy na rynku w ogóle na rynku w sensie gospodarczym. Będziemy mieli dążącą cenową na rynku. A prawda jest jedna, że indeksacja musi iść jednocześnie zarówno w jednym, jak i w drugim dziale - w dziale rolnictwo. Dlatego my jako rolnicy bardziej, ze względów gospodarczych nie własnych, ale gospodarki narodowej jesteśmy skłonni przychylić się do propozycji OPZZ, Bo jeżeli dojdzie do ... W propozycji OPZZ mogą tylko nastąpić ruchy cenowe praktycznie dwa razy w roku. Natomiast strona solidarnościowa proponuje 4-krotny ruch cen na produkty

35/5

rolnicze w roku. Ruszenie indeksacji to jest złamanie parytetu a parytet ma być zachowany. Więc musi być indeksacja w obydwu działach gospodarczych.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, ja rozumiem, że zbliżamy się do końca tego tematu. To znaczy sytuacja jest bardzo poważna. Jest to ostatnia szansa ratowania "okrągłego stołu". Bez przesady, jeżeli nie osiągniemy tutaj porozumienia, to nam się wali cała konstrukcja.

W związku z tym widzę jedyną szansę w jakimś dogadaniu się na platformie, przepraszam że tak się wyrażę skrótowo, Szreter-Wielowieyski. To znaczy na platformie propozycji Ministerstwa Pracy i Płacy i tej propozycji, która była zgłoszona przez naszą stronę i Manicki.

Tak, jeszcze pan Manicki. Tam jest szansa na jakieś dojście do consensusu. Oczywiście nie wyklucza to wszystkich tych sugestii które zaproponował pan prof. Baka - rozszerzających, ale chodzi po prostu o to, że musimy w ciągu dwóch dni znaleźć jakieś wyjście albo po prostu zameldować, że po prostu nie widzimy możliwości. No i ze skutkami jak wyżej.

Rozumiem, że ten temat jest przekazany w ręce komisji w dotychczasowym układzie i z życzeniami sukcesu. W waszych rękach los "okrągłego stołu".

/Głos z sali/ My jesteśmy oczywiście gotowi rozmawiać/.

/Głos z sali: ... że incydent bełchatowski to był tylko od reguły taki wyjątek. Nie, bo tutaj pani dr Wóycicka

35/6

powiedziała, iż jest to skonsultowane. To był incydent bełchatowski to było 21 tys.zł, to był taki wyjątek od reguły tylko.

Wiemy iż pani dr Wóycicka powiedziała, iż została skonsultowana ta procentowa. To rozumiem, że incydent bełchatowski 21 tys.zł to jest tylko wyjątek od reguły,

_____ :

Centralizm demokratyczny nie obowiązuje w "Solidarności" po prostu.

_____ :

Tak, ale tych wyjątków od reguły było więcej.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Bugaj.

Ob.Ryszard Bugaj:

Ja w sprawie formalnej właściwie. To znaczy - jeżeli sytuacja jest taka jak pan mówi panie profesorze, a ja myślę, że taka jest, to ja bym sugerował żeby ten zespół został po prostu wzbogacony o dwóch współprzewodniczących tego stołu. Bo to rzeczywiście jest sytuacja poważna. I było kilka prób podjętych załatwienia tej kwestii - no, powiedzmy na niższym szczeblu. I jak słucham w tej chwili wypowiedzi pana ministra Lewandowskiego, który zaczyna od samego zupełnie początku, że w ogóle nie o to chodzi, no to rzeczywiście chyba na tym, w tej grupie uzgodnienia są bardzo mało prawdopodobne.

Przewodniczący:

Dobrze, wobec tego pozostawimy grupie dwa dni czasu /piątek, sobota/ na dojście do jakiegoś consensusu.

36/1

a w poniedziałek o godzinie 9-tej spotykamy się z gripą i obydwaj współpr ewodniczący.

Ob.....: Proszę panów, jednakże nawiązując do tego co powiedział dr Bu aj podnieśliśmy tutaj spore straty czasowe . Te falowanie uzgodnień i nowych wariantów powtarza się już o kilka tygodni, bo to nie jest pierwszy raz Bywały sytuacje, kiedyś się już zbliżal , później nastąpiło oddalenie. Zbliżaliśmy się i oddali. Oczywiście że możemy powtórzyć ten manewr przerabialiśmy to już tylko że znajdziemy się w poniedziałek rano w tej samej sytuacji.

Pa owie Profesorowie! My mamy sprawy bardzo jasno sprę owane. Dzisiejsze wypowiedzi właściwie tutaj jeszcze uściśliły parę rzeczy, Naprawdę tutaj jest sprawa wyciągnięcia wniosków i najwyżej jakichś pewnym syntetycznych wniosków, My spróbujemy to zfobić, ale to jest sprawa właściwie szkoda tych dwóch dni.

Przewodniczący: Dobrze, w takim razie jutro po południu. Odpowiada państwu o 16tej?

A teraz jeszcze sprawy zatrudnienia.

Ob.....: Sprawę kodeksu pracy ja bym proponował żeby odłożyć na poniedziałek, bo w tej sytuacji jesteście my zdekompletowani, jesteśmy zmęczeni i teraz nie zaczynamy nowych tematów.

Ob.....: Jest jeszcze krótka sprawa tego zatrudnienia.

Przewodniczący: Czy sprawę zatrudnienia też odkładamy?

36/2

Ob.:Może y podjąć sprawę zatrudnienia.
Są to właściwie trzy punkty. Myślę, że pewne rzeczy można od razu ustalić.

Przewodniczący: Pan Andrzej Wielowieyski ma głos.

Ob. Andrzej Wielowieyski: Ja proszę dr Walukową

Ob Walukowa:Być może nie będzie to krótko ponieważ my właściwie mamy stosunkowo mało uwag na przykład do spraw ogólnych, dotyczących ogólnego tekstu sformułowania Tym niemniej kilka uwag uważany za zasadnicze i chociaż było napisane, że tekst został uzgodniony, ale niestety tego uzgodnienia do końca nie było.

Przystępują do uwag.

Pierwsza uwaga jest następująca.Dotyczy to programu strony pracy i zatrudnienia, strona 6 - punkt 2. W fragmencie w przypadku likwidacji zakładów pracy i grupowego zwolnienia pracowników muszą zostać stworzone możliwości przekwalifikowania się. Uważamy, że sprawa została tutaj uproszczona do tylko zagadnień przekwalifikowania się, Proponujemy tutaj bardziej ogólne sformułowanie na początku, mianowicie proponujemy likwidację zakładów pracy i grupowe zwalnianie pracowników nie mogą odbywać się kosztem pracowników.

Będzie to nam bardzo potrzebne jak się wydaje jest potrzebne do najbardziej ogólnych sformułowań zwłaszcza że od strony związkowej ta sprawa żeby zwalnianie pracowników nie odbywało się kosztem pracowników jest najbardziej istotna.

Następna sprawa - państwo powinno angażować się w tworzenie miejsc pracy dla osób wymagających szcze-

36/3

gólnej troski. To są zdania następne.

Proponujemy tutaj dopisać lub ze względu na wiek ludzi starsi. Nie sędzę, żeby tu była jakakolwiek rozbieżność.

Teraz sprawa trzecia - końcowe zdanie uznaje się potrzebę uchylenia ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się d pracy. Proponujemy żeby to zmienić na konieczne jest niezwłoczne uchylenie ustawy i ewentualnie propozycja pewnego terminu lub też zostawienie niezwłoczne uchylenie ustawy. Uważamy, że to jest bardzo potrzebne

Ob.....: Przepraszam - tego rodzaju stanowisko jest i ministra sprawiedliwości, tak że tutaj nie ma żadnej rozbieżności poglądów o ile wiem przynajmniej na dzień dzisiejszy. w tej sprawie. Natomiast nienwiem czy termin

Ob. Waluchowa: Ale ja rozumiem, że ta sprawa niewielkiego sformułowania jest sprawą dość istotną ze względu na to, że potrzeba uchylenia ustawy może być potrzebą bardzo długo istniejącą może się to przeciągać bardzo wiele miesięcy i lat.

Wobec tego propozycja była nawet pierwotna taka, że napiszemy uznaje się potrzebę niezwłocznego uchylenia ustawy i proponujemy w terminie do końca I półroczabr.

Ale jak niezwłoczne to możemy być zostawiali.

Ob.....: Ja po prostu nie wiem najzwyczajniej w świecie patrząc pragmatycznie - czy stary Sejm

36/4

byłby w stanie to zrobić, będzie miał pilne sprawy wykonywanie różnych rzeczy niezbędnie potrzebnych, natomiast nowy się zbierze - z tego względu chociażby byłoby to - nie chcę utrzymywać sprawy, nie mam tej intencji, ale pierwsze półrocze na przykład wydaje mi się z tego punktu widzenia chociażby ryzykowne.

Ale pomyślimy nad jakimś uczynnieniem tego, żeby to nie była tylko ogólna deklaracja.

Ob. Walachowa: Tak proponujemy żeby jednak to niezwłoczne zostawić, tylko konieczne jest niezwłoczne uchylenie ustawy, a to już będzie rozważane w dalszym ciągu.

Następnie mamy do sformułowań konkretnych ewne propozycje. Sformułowania konkretne proponujemy tutaj pozostawienie w dalszym ciągu w pkt 1 naszego sformułowania, to znaczy minimalny okres wypowiedzenia powinien wynosić 3 miesiące. Wydaje nam się, że w przypadku likwidowania zakładów pracy ta sprawa jest bardzo ważna, pozostawienie co najmniej jednego miesiąca byłoby mrawdzące dla pracowników, którzy u racji tegi, że likwidu~~ku~~ się zakład pracy ponoszą jak wiadomo pewne duże straty, straty niepowtarzalne.

Czyli proponujemy to sformułowanie i następnie do pkt. 2 uważamy, że sprawy terenowych służb zatrudnienia oraz sprawy trosk terenowych służb zatrudnienia są sprawami, które powinny mieć miejsce, natomiast one powinny być po pewnych innych sprawach bardziej istotne.

Dlatego proponujemy do pkt. 2 na początek przywró

36/5

cić fragment naszego tekstu, mianowicie pracownik zwalniany nie może ponieść straty zarobków i uprawnień socjalnych, a ponadto musi otrzymywać zwrot kosztów związanych ze zmianą miejsca i zawodu.

To jest zresztą w tekście rządowym, tylko to jest w ostatnim punkcie, a my to proponujemy na początku drugiego punktu.

Ponadto uważamy, że w tym drugim punkcie powinny się również znaleźć sprawy mieszkaniowe. Myśmy propozycję dotyczącą spraw mieszkanych otrzymali dopiero wczoraj - to znaczy ja otrzymałam dopiero wczoraj wieczorem, proponujemy jednak, żeby nie był to sformułowanie strony rządowej, a żeby został sformułowanie nasze. Proponujemy w tutaj sformułowanie dużo bardziej proste, to znaczy takie które będzie do przyjęcia przez wszystkich i prościej jest taka, pracownicy mieszkający w hotelach pracowniczych w prywatnych kwaterach i mieszkaniach zakładowych nie mogą być wymeldowywani albo wykwaterowywani dookoła nie otrzymają równorzędnego co do standardu mieszkania.

Oczekujący mieszkania nie powinni również wypaść z kolejności i dopiero następnie powrócimy do spraw związanych z terenową służbą zatrudnienia, a do dać jako te kwestie, które są najważniejsze dla pracowników w związku ze zwalnianiem ich z pracy.

Ob.....: Ja w tej chwili nie mogę do wszystkich tych generalnie w wielu sprawach, ale z tymi mieszkaniami ja się boję brnąć gwarancje za rzeczy nie będące w dyspozycji różnych dziwnych właścicieli. Stąd nasza

er

37/1

Stąd nasza propozycja była taka, żeby pół roku gwarancji w hotelu robotniczym pracownik miał. Natomiast dalej trudno sobie wyobrazić tą pewność, tzn. taką bezterminową pewność zachowania tego miejsca. Ale przyjrzymy się.

Natomiast ta kolejka mieszkaniowa, to już jest w ogóle sprawa bardzo wątpliwa, Bo to właściwie wchodzimy w rejon spółdzielczości mieszkaniowej. I rejon styku spółdzielnia - zakład. I tutaj jakiegokolwiek gwarancje dawane ze strony państwa w sytuacji tej spółdzielni... My tego rodzaju działania podejmujemy interwencyjnie w przypadku zakładów likwidowanych. Próbujemy... Ale to tylko można w konkretnym terenie, w konkretnym miejscu próbować załatwić. Natomiast zagwarantować tego typu rzecz praktycznie wydaje się daniem gruszek na wierzbie. Mało realne. Ale przyjrzymy się redakcji jeszcze i...

Ob. Waluchowa: Nam się wydaje, że ta sprawa jest sprawą niezmiernie istotną. I z tej sprawy po prostu tutaj nie będziemy mogli zrezygnować. Zwłaszcza, że określenie takiego terminu, pół roku, może być krzywdzące dla bardzo wielu pracowników.

Wyduje się, że ten termin jest absolutnie nie do przyjęcia i że przyjęliśmy i wspólnie zgodziliśmy się na to, że zwolnienia nie mogą odbywać się kosztem pracowników. Jeżeli zgodziliśmy się tak na to, to ta sprawa jest rzeczywiście najbardziej istotną. I tu będziemy rzeczywiście przy tym sformułowaniu upierali.

Ob. _____: Boję się, że... Przyjrzę się temu, ale boję się, że realnie nie będę mógł tej sprawy

er

37/2

zagwarantować. Ale bardzo proszę o sformułowania.

Ob. Waluchowa: Sformułowania państwo dostaną.

Natomiast jeszcze mamy do pkt. 4. To sformułowanie, które państwo zaproponowali w pkt. 4 - osoby dla których brak jest ofert pracy w danym zawodzie podejmujące pracę na własny rachunek powinny mieć możliwość korzystania z ułatwień kredytowych.

Zgoda na drugą część tego sformułowania. Natomiast uważamy, że takie sformułowanie w pierwszej części, osoby dla których^{ej} brak jest ofert pracy w danym zawodzie, ogranicza wolność wyboru pracy, która to wolność wyboru pracy jest zawarta w konwencji MOP, w 122 konwencji.

Ob. _____: wolność dostępu do kredytu, a nie... Tzn. precyzyjnie, wolność dostępu do preferencyjnego kredytu a nie do pracy. Bądźmy precyzyjni już, jak mówimy o konwencjach MOP, w tej sprawie akurat.

Ob. Waluchowa: Na początku państwo mówią, jeszcze raz powtarzam, że osoby, dla których brak jest ofert pracy w danym zawodzie. Tzn. ja akurat pracowałam dosyć długo w wydziale zatrudnienia i wiem, jak te sprawy wyglądają. I można nakłonić pracownika, żeby podjął pracę gdzie indziej i można mu nie dawać innej pracy i nie dawać możliwości prowadzenia innej działalności.

I dlatego uważam, że to powinno być zmienione.

I proponuję, żeby to była, że wystarcza, jak my pozostawimy drugą część tego sformułowania.

I jeśli o pkt. 5, to w pkt. 5 myśmy zaproponowali

er

37/3

przeniesienie to wyżej do pkt. 2, to pierwsze sformułowanie, pracownik zwalniany nie powinien ponieść straty zarobków i uprawnień socjalnych. Tak, że właściwie tutaj można by z tego zrezygnować. I proponuję tylko utrzymać, w związku z utratą dotychczasowego miejsca pracy pracownikowi należy się odszkodowanie uzależnione od stażu pracy i zarobku, tzn. tak jak państwo tutaj formułują. Tylko pierwsza część będzie przeniesiona, powinna być według nas przeniesiona do tego drugiego punktu, wcześniej, jako bardziej istotna.

Ob. _____: Co do kolejności nie będziemy się oczywiście spierać, nie chciałbym w tej chwili ^wszczegółach, bo pierwszy raz ~~w~~ słyszę wręcz, nawet nie widzę tekstu.

Natomiast jeśli chodzi o ten 3-miesięczny okres wypowiedzenia wobec wszystkich, tutaj mam jedną wątpliwość tego rodzaju, że robi się... w tej chwili trwają prace nad dużą nowelizacją kodeksu. Działa komisja. Tam jest tak, że zespół, który zajmuje się sprawą grupowych zwolnień z pracy generalnie jako sprawą sprawą szeroką i u nas w zasadzie mało co uregulowaną, i gdyby... Bo w tej chwili zagwarantowanie wszystkim 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia wymaga znowu zmian w kodeksie. Bo tam są te różne okresy, 2 tygodnie, miesiąc, 3 miesiące.

I gdyby ten postulat 3-miesięczny potraktować jako postulat do pracy tej komisji do nowelizacji kodeksu pracy, a nie jako rzecz, którą wprowadzamy za godzinę, to tutaj nie miałbym nic przeciwko temu. Taką bym miał propozycję w tej sprawie.

er

37/b

Ob. Waluchowa: W każdym bądź razie..../nie słyhać/
do likwidacji zakładu pracy. A tę sytuację...

Ob.: Żeby nie robić w tej chwili
kolejnej nowelizacji kodeksu, z tego tylko, nie najważniejszego jak się wydaje, powodu.

Ob.: Jeżeli chodzi o te sprawy,
panie ministrze, to pamiętajmy, że tam będą również ludzie,
którym się należy 3-miesięczny czy 2-miesięczny termin wypowiedzenia. Wobec tego to zawiadomienie powinno być w tym maksymalnym z punktu widzenia wymogów prawnych terminie zrobione. Można pomyśleć o jakichś szczególnych wyjątkach, w wypadkach katastroficznych, ale zasada powinna być chyba taka.

Ob.: Proszę państwa, to jest
od stażu w końcu uzależnione i tam jest kwestia stażu decyduje o tym okresie. I tutaj żaden długoletni pracownik na tym nie jest stratny.

Ja słyszałem o tych uwagach z prawnikami. Więc sugerowali, że jako postulat do tego zespołu, do którego przecież za chwilę państwo będziecie włączeni, będziecie przecież czynnie w nim zapewne pracować, to byśmy kupili. Natomiast w tej chwili nie chciałbym tego doraźnie kupować. Ale proszę o redakcję, to się odniosę w szybkim terminie do konkretnych sformułowań. Generalnie wydaje mi się, że zdecydowana większość jest do przyjęcia. Ale mówię, wydaje mi się, bo nie widziałem tych zapisów,

Prof. Rosner: /nie słyhać - wyłączony mikrofon/

er

37/5

...w pewnym sensie, z tym co było referowane, w sprawach zwolnień grupowych.

Przewodniczący: Myślę, że w przyszły poniedziałek.

/prof. Rosner: nie słychać/

No właśnie, więc dlatego sądzę, że w przyszłym poniedziałek.

/prof. Rosner: nie słychać, nie włącza mikrofonu/

Można podziękować wszystkim? Bardzo serdecznie wszystkim dziękuję za wytrwałość, heroiczną postawę i do zobaczenia w poniedziałek o godz. dziesiątej. Jedenastej.

Prof. Baka: A dlaczego?

/Głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: W poniedziałek o godzinie dziesiątej.

x

xx

x

Im. 46021